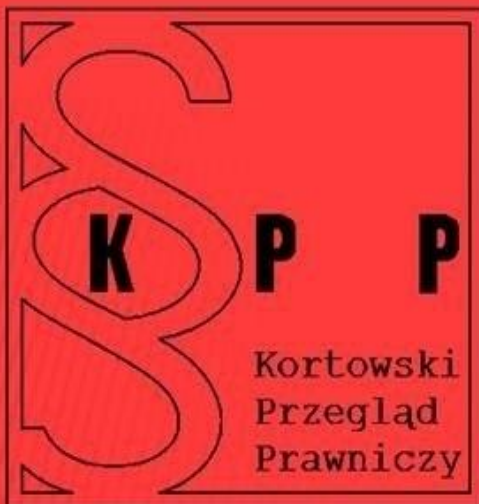




Czasopismo naukowe (kwartalnik) Nr 1/2013



Myśl prawnicza

Sprawozdania i recenzje

Porady prawne

Glosy

Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińskiego – Mazurskiego w Olsztynie

REDAKCJA

mgr Magda Pieńkowska – Redaktor Naczelny
dr Krystyna Szczechowicz – Redaktor merytoryczny
dr Robert Dziembowski – Redaktor merytoryczny
dr Jarosław Szczechowicz – Redaktor merytoryczny
Adrianna Szczechowicz – członek redakcji
Paweł Kardasz – członek redakcji
Julita Sikorska – członek redakcji

ADRES REDAKCJI

ul. Oczapowskiego 12B
10 - 719 Olsztyn
www.uwm.edu.pl/kpp
adres e-mail: kpp.uwmwpia@gmail.com

RADA NAUKOWA

Prof. zw. dr hab. Bronisław Sitek, prof. zw. dr hab. Josef Čentěš, dr hab.
Wiesław Pływaczewski, prof. UWM, dr hab. Mariola Lemonnier, prof. UWM, dr
Krystyna Szczechowicz, dr Olga Łachacz, dr Edward Burda, dr Jarosław
Dobkowski, dr Maciej Rzewuski

PROJEKT OKŁADKI

Julita Sikorska

SKŁAD I ŁAMANIE

Paweł Kardasz

ISSN: 2300-4673

Olsztyn 2013

SPIS TREŚCI:

Myśl prawnicza

Adrianna Szczechowicz, Paweł Kardasz

Wykorzystywanie seksualne dzieci – wybrane aspekty
prawnokarne..... 1

Inga Dudek

Zachowanie popisowe jako element profilu psychologicznego
sprawcy przestępstwa..... 9

Agata Opalska

Prostytucja jako kontrowersyjne zjawisko historyczne, prawne
i społeczne..... 17

Paweł Świder, Patryk Wisiński

Podkultura więzienna w zarysie..... 26

Aleksandra Kobus

Obowiązek pracy społecznie użytecznej w karze ograniczenia
wolności jako skuteczna forma resocjalizacji..... 33

Magdalena Prusik

Dzieciobójstwo w aspekcie historycznym, prawnokarnym, społecznym
oraz kryminologicznym..... 42

Daria Kutkowska, Martyna Radzikowska

Eutanazja a prawo karne..... 52

Marcin Domian, Magda Pieńkowska

Kara grzywny w polskim prawie karnym. Uwagi de lege lata i
de lege ferenda..... 60

Marta Piątek

Kara śmierci jako zagadnienie etyki i prawa karnego..... 67

Dominika Łatkowska

Przestępstwo dzieciobójstwa w polskim prawie karnym
na tle relacji medialnych..... 78

Sprawozdania i recenzje

Monika Krzywkowska

V edycja konkursu wiedzy z prawa kanonicznego WPiA UWM..... 85

Małgorzata Rólka

Sprawozdanie z konferencji „Prawo w wehikule innowacji” 88

Paweł Kardasz

Recenzja książki Joanny Sieńczyło-Chlabicz, Prawo mediów,
wydawnictwo LexisNexis, Warszawa 2013, ss. 293..... 91

Anna Ratajczyk

Recenzja książki „Bezczelowość współczesnych kar i środków
karnych”, red. S. Pikulski, A. Szymańska Olsztyn 2013, ss. 294..... 94

Adrianna Szczechowicz

Recenzja książki Agnieszki Kowalskiej, Małgorzaty Czeredys-
Wojtowicz, Aleksandry Szafran, Artura Kowalskiego, Pracownik
w firmie od przyjęcia do zwolnienia, wydawnictwo Difin,
Warszawa 2013, ss. 250..... 98

Porady prawne

Julita Sikorska

Cofnięcie zgody o zaniechanie orzekania o winie..... 100

Marta Bomba

Odpowiedzialność za szkodę polegającą na zalaniu lokalu..... 103

Paweł Kardasz, Adrianna Szczechowicz

Opinia prawna dotycząca rozwiązania stosunku pracy z nauczycielem
mianowanym religii..... 106

Mateusz Rytelewski, Radosłwa Nienartowicz

Półów ryb na działce stanowiąc ej własność prywatną, połączaną
ze zbiornikiem wodnym należącym do Skarbu Państwa..... 111

Parę słów o autorach..... 113

Adrianna Szczechowicz

Paweł Kardasz

WYKORZYSTYWANIE SEKSUALNE DZIECI – WYBRANE ASPEKTY PRAWNOKARNE

W literaturze przedmiotu terminy wykorzystanie seksualne, nadużycie seksualne, molestowanie seksualne, pedofilia są stosowane zamiennie¹. Według definicji Światowej Organizacji Zdrowia: „Wykorzystanie seksualne osoby nieletniej to włączanie dziecka w aktywność seksualną, której nie jest ono w stanie w pełni zrozumieć i udzielić na nią świadomej zgody i/lub na którą nie jest dojrzałe rozwojowo i nie może zgodzić się w ważny prawnie sposób i/lub która jest niezgodna z normami prawnymi lub obyczajowymi danego społeczeństwa. Z wykorzystaniem seksualnym mamy do czynienia, gdy taka aktywność wystąpi między osobą nieletnią a dorosłym lub dzieckiem a innym dzieckiem, jeśli te osoby ze względu na wiek, bądź stopień rozwoju pozostają w relacji opieki, zależności, władzy”².

Warto również zapoznać się ze skalą problemu wykorzystania seksualnego dzieci w Polsce.

ROK	ART. 197 § 1-4	ART. 200	ART. 201
2012	1786	2003	40
2011	1784	1848	40
2010	1759	1793	46
2009	1816	1906	51
2008	2041	1944	60
2007	2027	2029	51
2006	2212	1993	44
2005	2137	1884	51
2004	2126	1884	58
2003	2084	1744	52

¹ M. Sajkowska, *Wykorzystywanie seksualne dzieci – ustalenia terminologiczne, szacowanie skali zjawiska, oblicza problemu społecznego* [w:] *Wykorzystywanie seksualne dzieci teoria, badania, praktyka*, M. Sajkowska (red.), Warszawa 2004, s. 6.

² Ibidem s.8.

2002	1972	1333	36
2001	1947	1196	34
2000	1999	1223	38
1999	1803	1148	43

Źródło: Statystyki Policji

http://statystyka.policja.pl/portal/st/1108/63496/Zgwalcenie_art_197.html;

http://statystyka.policja.pl/portal/st/1108/63501/Seksualne_wykorzystanie_maloletniego_art_200.html; http://statystyka.policja.pl/portal/st/1108/63502/Kazirodztwo_art_201.html, dostępne dnia 15.02.2013 r.

Ze względu na to, że ofiarą tego typu przestępstw są małoletni wiele spraw nie jest zgłaszanych. Ofiary wykorzystywania nawet jako dorosłe osoby nie ujawniają popełnionych na ich szkodę przestępstw. W związku z tym trudno jest określić rzeczywisty rozmiar problemu wykorzystywania seksualnego dzieci.

Profesor Zbigniew Lew-Starowicz w swojej pracy „Przemoc seksualna” zawarł obszerny opis poszczególnych form wykorzystywania seksualnego dzieci wraz z wynikami badań dotyczących doświadczeń seksualnych Polaków w okresie dzieciństwa.³

	KOBIETY	MĘŻCZYŻNI
dotykanie	37,30%	60,10%
seks oralny	14,10%	18,00%
kontakty międzyudowe	16,50%	26,30%
penetracja genitalna oraz analna	17,50%	20,50%

Źródło: dane za I. Pospiszyl, Przemoc w rodzinie, Warszawa 1998, s. 111.

Wykorzystywanie seksualne dzieci w polskim kodeksie karnym penalizowane jest m.in. w przepisach art.197, art. 200 oraz art. 201. Artykuł 197 k.k. z 1997 roku określa przestępstwo zgwałcenia. Kodeks karny z 1969 roku⁴ posługiwał się pojęciem „czynu nierządnego”. Zgodnie z treścią art. 168 § 1 k.k. z 1969 r., zgwałcenia dopuszczał się ten, kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem doprowadził inną osobę do poddania się czynowi nierządному lub do wykonania takiego czynu. Kluczowe dla tej regulacji określenie "czyn nierządny", recypowane z k.k. z 1932 r.⁵ (art. 204), wywoływało poważne rozbieżności, zwłaszcza że w innych przepisach tego kodeksu występowały takie pojęcia,

³ Zob. I. Pospiszyl, *Przemoc w rodzinie*, Warszawa 1998, s. 111.

⁴ Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r., Dz. U. z 1969 r., Nr 13, poz. 94, ze zm.

⁵ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r., Kodeks karny, Dz. U. z 1932 r., Nr 60, poz. 571.

jak "obcowanie płciowe" (w regulacji kazirodztwa - art. 175) oraz "czyn lubieżny" (wobec osoby poniżej 15 lat - art. 176), nie mówiąc już o określeniu "nierząd" (art. 174), będącym synonimem prostytucji.⁶ Przestępstwo zgwałcenia polega na doprowadzeniu przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem inną osobę do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej albo wykonania takiej czynności.

Przestępstwo zgwałcenia jest przestępstwem powszechnym. Warto w tym miejscu zauważyć, że nieletni sprawca, który po ukończeniu 15 roku życia dopuścił się zgwałcenia typu kwalifikowanego tj. z art. 197 § 3 lub 4 k.k. zgodnie z art. 10 § 2 k.k. może odpowiadać na zasadach określonych w kodeksie karnym. W przypadku zaś popełnienia przez niego przestępstwa zgwałcenia w typie podstawowym tj. z art. 197 § 1 lub 2 k.k. odpowiadać on będzie jedynie na zasadach określonych w ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich⁷.

Przestępstwo zgwałcenia może mieć miejsce jedynie wtedy, gdy nie wystąpiło skuteczne zezwolenie osoby uprawnionej na określone zachowanie sprawcy. Wystąpienie takiego zezwolenia (na obcowanie płciowe lub inną czynność seksualną) prowadzi do niezrealizowania ustawowych znamion przestępstwa zgwałcenia. Można spotkać twierdzenie o braku zgwałcenia, w przypadku gdy opór jest pozorny, co jednak może sprawiać bardzo poważne trudności praktyczne (w zakresie ustalania charakteru oporu)⁸. Zgodnie z orzeczeniem Sądu Apelacyjnego w Katowicach „Opór ofiary nie musi polegać na fizycznym przeciwstawieniu się użytym przez sprawcę środkom zmuszania i w zależności od sytuacji jego dostrzegane dla sprawcy uzewnętrznienie, może sprowadzać się do innych form np. płaczu, ustnych wypowiedzi, szarpania, czy prób wzywania pomocy”⁹. Dodatkowo Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 30 października 2008 r.¹⁰ zwrócił uwagę na problem zachowania dzieci, będących ofiarami wykorzystywania seksualnego bowiem jak słusznie wskazał: „Trudno stypizować zachowanie ofiary gwałtu, szczególnie nieletniej, które ma podłoże osobiste i za każdym razem jest indywidualne. Zdarzenie takie może prowadzić do zamknięcia się w sobie, bądź też przeciwnie, do prób zbagatelizowania przykrych wspomnień i zepchnięcia ich na dalszy plan. Jak zatem wspomniano, omawiane kwestie mają charakter indywidualny, w pełni zależny od stopnia rozwoju emocjonalnego i predyspozycji charakteru ofiary, a także środowiska z jakiego się wywodzi. Z powyższych względów przyjąć należy, że dla zaistnienia przestępstwa zgwałcenia wystarczający jest jakikolwiek widoczny sprzeciw ofiary, wskazujący na brak jej woli do podjęcia współżycia.

W tym miejscu należy wyjaśnić pojęcia „obcowanie płciowe” oraz „inna czynność seksualna”. Obcowanie płciowe obejmuje swym przedmiotowym zakresem akt spółkowania heteroseksualnego, ale także inne akty stanowiące surogaty takiego spółkowania. Mowa tu jest tylko o takich czynnościach, które polegają na bezpośrednim

⁶ Zob. A. Marek, *Kodeks karny, Komentarz*, Warszawa 2007, s. 383.

⁷ Ustawa z dnia 26 października 1982 roku, tekst jednolity Dz. U. z 2010 r., Nr 33, poz. 178 ze zm.

⁸ Zob. M. Mozgawa, *Kodeks karny, Komentarz*, Warszawa 2012, s. 460

⁹ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 8 kwietnia 2009 roku, Aka 72/09, Lex nr 519644.

¹⁰ II Aka 305/08, Lex nr 469934.

kontakcie płciowym części ciała uczestników aktu¹¹. Czynnościami takimi są również takie, które sprawca traktuje jako równoważne spółkowaniu lub za pomocą których sprawca wyładowuje swój popęd seksualny (stosunki oralne, analne). Linia orzecznictwa sądów apelacyjnych w Polsce jest również zgodna w wyżej przedstawionym poglądem. Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 2 czerwca 2011 r.¹² przyjął, że:

„1. Przez obcowanie płciowe, o którym mowa w art. 197 § 1 k.k., należy rozumieć nie tylko akty spółkowania, ale również jego surogaty. Chodzi o stosunki analogiczne do spółkowania, prowadzące (lub mogące prowadzić) do zaspokojenia popędu płciowego; w szczególności w grę wchodzi stosunki oralne i analne. Także stosunki homoseksualne mieszczą się w pojęciu obcowania płciowego. Dla bytu obcowania płciowego konieczne jest zaangażowanie w nie organów płciowych chociaż jednej osoby - sprawcy lub pokrzywdzonego.

2. Czynnością seksualną jest dotykanie narządów płciowych lub odbytu ofiary (który sprawca może traktować jako narząd płciowy), wprowadzanie tam różnych przedmiotów, dotykanie narządami płciowymi wymienionych lub innych części ciała ofiary, zmuszanie jej do dokonania masturbacji sprawcy albo do wykonania na sobie takiej czynności”.

Podobnie Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z dnia 24 sierpnia 2011 roku¹³ stwierdził, że:

1. Znamię "obcowanie płciowe" obejmuje swym zakresem znaczeniowym akty spółkowania oraz jego surogaty, które traktować można jako ekwiwalentne spółkowaniu. Zgwałcenie z art. 197 § 1 k.k. ma zatem miejsce, gdy czynność sprawcza polega na bezpośrednim kontakcie płciowym ciała sprawcy z organami płciowymi ofiary lub też z tymi częściami jej ciała, które sprawca traktuje równoważnie i na których, lub za pomocą których wyładowuje swój popęd seksualny (stosunki analne, oralne).

2. W sytuacji, w której sprawcy chcąc zaspokoić swój popęd płciowy wkładają ręce do narządów rodnych kobiety, penetrując je, a nie dotykają jedynie zewnętrznie tego narządu, realizują znamię "obcowania płciowego" w rozumieniu przepisu art. 197 § 1 k.k., a nie "innej czynności seksualnej", o jakiej mowa w § 2 tegoż artykułu.

3. Jeżeli oskarżony rozpoczął obcowanie płciowe, to jego zachowanie wyczerpywało znamiona przestępstwa z art. 197 § 1 k.k. w postaci dokonania niezależnie od tego, że nie zrealizował zamiaru odbycia stosunku płciowego poprzez *immisio penis*”.

Kodeks karny oddziela pojęcie „obcowania płciowego” zawartego w art. 197 § 1 od pojęcia „innej czynności seksualnej” zawartego w art. 197 § 2. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 21 maja 2008 roku¹⁴ wyjaśnił, że "Inna czynność seksualna", w rozumieniu art. 200 § 1 k.k. (a także w rozumieniu art. 197 § 2 k.k. oraz art. 198 i 199 k.k.), to takie zachowanie, niemieszczące się w pojęciu "obcowania płciowego", które związane jest z szeroko rozumianym życiem płciowym człowieka, polegające na kontakcie cielesnym

¹¹ M. Filar, *Seksualne wykorzystywanie dzieci w świetle polskiego kodeksu karnego (na tle prawnoporównawczym)* [w:] *Wykorzystywanie seksualne dzieci teoria, badania, praktyka*, M. Sajkowska (red.), Warszawa 2004, s. 42.

¹² Lex nr 1001359.

¹³ II Aka 154/11, OSA 2012/5/3-9, Lex nr 1108586.

¹⁴ VKK 139/08, Prokuratura i Prawo – wkładka 2008/12/8, Lex nr 467661.

sprawcy z pokrzywdzonym lub przynajmniej na cielesnym i mającym charakter seksualny zaangażowaniu ofiary, co obejmuje te sytuacje, w których sprawca, zmierzając do pobudzenia lub zaspokojenia swojego popędu, nie tylko dotyka narządów płciowych pokrzywdzonego (choćby przez bieliznę lub odzież), lecz podejmuje również inne czynności w zetknięciu z jego ciałem (np. pieszczoty, pocałunki). Bez wątpienia w tym zakresie znaczeniowym mieści się także dotykanie piersi ofiary”.

Taki pogląd prezentuje także M. Filar wskazując, że pod tym pojęciem należy rozumieć „obmacywanie” ofiary w obrębie jej narządów płciowych również przez bieliznę czy odzież oraz np. pieszczoty, pocałunki, doprowadzenie ofiary do onanizowania sprawcy, do obnażania lub onanizowania się. Jak podkreśla nie stanowi natomiast przestępstwa zgwałcenia doprowadzenie ofiar do uczestnictwa w sytuacji o charakterze seksualnym nie angażując jej cielesnie np. obnażanie się sprawcy, onanizowanie się na oczach małoletniego, ekshibicjonizm. Nie ma tu znaczenia, że obecność małoletniego dla sprawcy była znaczącym czynnikiem jego zachowań¹⁵.

Kodeks karny określa środki prowadzące do popełnienia przestępstwa zgwałcenia, którymi są: przemoc, groźba bezprawna lub podstęp. Przemoc należy rozumieć jako oddziaływanie środkami fizycznymi, które ma na celu uniemożliwić lub przełamać opór ofiary¹⁶. Drugim środkiem jest groźba bezprawna, której definicja w kodeksie karnym zawarta jest w art. 115 § 12: „Groźbą bezprawną jest zarówno groźba, o której mowa w art. 190, jak i groźba spowodowania postępowania karnego lub rozgłoszenia wiadomości uwłaczającej czci zagrożonego lub jego osoby najbliższej; nie stanowi groźby zapowiedź spowodowania postępowania karnego, jeżeli ma ona jedynie na celu ochronę prawa naruszonego przestępstwem.” Jak zauważył prof. Andrzej Marek ¹⁷ w odniesieniu do przestępstw zgwałcenia groźba najczęściej zawiera zapowiedź natychmiastowego naruszenia dobra cennego dla osoby zmuszanej, przy czym groźba ta nie musi być zwerbalizowana. Trzecim wymienionym środkiem jest podstęp. W kontekście przestępstwa zgwałcenia istnieją dwie interpretacje znaczeniowe podstępu. W pierwszym przypadku podstęp polega na uzyskaniu przyzwolenia seksualnego ofiary poprzez wprowadzenie jej w błąd lub na wykorzystaniu jej błędu co do przesłanek motywacyjnych. Według drugiej interpretacji podstęp polega na wykorzystaniu lub spowodowaniu przez sprawcę błędu ofiary i doprowadzeniu jej do stanu nieprzytomności lub bezbronności. Trafniejszy będzie szerszy pogląd, gdyż nie można wyłączyć karalności w przypadku, gdy sprawca doprowadza do aktu seksualnego przez skrępowanie aparatu decyzyjnego lub ruchowego ofiary¹⁸.

W art. 197 § 3 k.k. zawarto typy kwalifikowane zgwałcenia: zbiorowe, pedofilskie oraz kazirodczne, które określono jako zbrodnie. Nowelizacja kodeksu karnego wprowadzona ustawą z dnia 5 listopada 2009 roku¹⁹ wprowadziła zgwałcenie pedofilskie i

¹⁵ por. M. Filar, *Seksualne wykorzystywanie dzieci... op. cit.*, s. 42.

¹⁶ Ibidem s. 43.

¹⁷ por. A. Marek, *op.cit.*, s. 384-385.

¹⁸ M. Rodzyński [w:] red. A. Zoll, *Kodeks karny, Część szczególna, Komentarz, Tom II*, Zakamycze 2006, s. 607.

¹⁹ Dz. U. z 2009 r., Nr206, poz. 1589.

kazirodcze. W związku z tym, że nie ma legalnej definicji „zgwałcenia” trudno jest określić, czy znamiona przestępstwa będzie wyczerpywać zachowanie określone w § 1 czy może w §1 i 2. W tej kwestii podzielam pogląd prof. Andrzeja Marka, który stwierdza: „Należy opowiedzieć się za wykładnią ograniczającą ten typ kwalifikowany do dokonania zgwałcenia w ścisłym znaczeniu (tj. obcowania płciowego), gdyż byłoby nieracjonalne i wysoce niesprawiedliwe karanie za zbrodnię np. dwóch 17-latków (a nawet 15-latków - art. 10 § 2), którzy dopuścili się jedynie dotykania (obmacywania) innej osoby w okolicach jej organów płciowych”²⁰. Nowelizację negatywnie ocenia Marek Mozgawa, który argumentuje to doprowadzeniem do nadmiernej kazuistyki kodeksu oraz kumulatywnej kwalifikacji. W odniesieniu do zgwałcenia kazirodczego zwraca uwagę, że to, strona przedmiotowa przestępstwa z art. 201 obejmuje jedynie obcowanie płciowe nie obejmując innej czynności seksualnej. W związku z tym dobrowolna „inna czynność seksualna” w stosunku do wstępnego, zstępnego, przysposobionego, przysposabiającego, brata lub siostry, która nie zostanie zakwalifikowana jako usiłowanie kazirodztwa nie jest penalizowana, zaś niedobrowolna „inna czynność seksualna” w stosunku do tych osób z użyciem przemocy, groźby bezprawnej lub podstępnie staje się zbrodnią²¹. Sąd Apelacyjny w Lublinie²² słusznie stwierdził, że: „Nowelizacja kodeksu karnego wprowadzona ustawą z 5 listopada 2009 roku (Dz. U. Nr 206 poz. 1589) rozszerza omawiany typ kwalifikowany zgwałcenia na zgwałcenie wstępnego, zstępnego, przysposobionego, przysposabiającego, brata lub siostry. Z tą chwilą art. 197 § 3 pkt 3 k.k. stał się przepisem szczególnym wobec art. 201 k.k., swoim zakresem całkowicie obejmuje zakres penalizacji art. 201 k.k., zachodzi więc jedynie pozorny zbieg przepisów, co wyklucza zastosowanie art. 11 § 2 k.k.”

Kolejnym przepisem odnoszącym się do wykorzystywania seksualnego dzieci jest art. 200 k.k. Istotę wspomnianego przepisu zawarta została w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 grudnia 2009 r.²³, w którym wskazał, że:

„1. W odróżnieniu od uregulowań obowiązujących w przypadku innych przestępstw przeciwko wolności seksualnej, znamiona przestępstwa z art. 200 § 1 k.k. nie opisują sposobów działania, których zastosowanie powoduje penalizację zachowania sprawcy, co upoważnia do wnioskowania, że każde zachowanie bezpośrednio prowadzące do wyczerpania znamion jest już karalne.

2. W przestępstwie z art. 200 § 1 k.k., chwilą, w której rozpoczyna się usiłowanie jest moment zastosowania środków wpływających na proces decyzyjny osoby pokrzywdzonej. W ramach tzw. „pochołu przestępstwa” jest to bowiem ostatnia czynność sprawcy dzieląca go od dokonania.”

Nowelizacja kodeksu z dnia 18 marca 2004 r.²⁴ wprowadziła kluczową zmianę omawianego przepisu. Zmieniono wyrażenie „doprowadza” na „dopuszcza się”, co wywołało znaczącą różnicę w znamionach przestępstwa. Przy użyciu sformułowania

²⁰ por. A. Marek, *op.cit.*, s. 386.

²¹ por. M. Mozgawa, *Kodeks karny, Komentarz*, Warszawa 2012, s. 461.

²² Wyrok z dnia 24 sierpnia 2011 r., II Aka 154/11, Lex nr 1108586.

²³ VKK 409/08, Lex nr 491246.

²⁴ Ustawa z dnia 18 marca 2004 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny, ustawy - Kodeks postępowania karnego oraz ustawy - Kodeks wykroczeń, Dz. U. z 2004 r., Nr 69, poz. 626.

„doprowadza” zawężono sytuację tylko do takiej, gdzie inicjatorem stosunku płciowego był sprawca. W obecnym stanie prawnym nie ma znaczenia kto był inicjatorem obcowania płciowego, penalizowany jest sam fakt odbycia z małoletnim czynności seksualnej.

Ostatnia nowelizacja kodeksu karnego wprowadzona ustawą z dnia 27 lipca 2005 r.²⁵ wprowadziła do art. 200 paragraf 2, który penalizuje prezentację małoletniemu poniżej 15 roku życia wykonanie czynności seksualnej w celu zaspokojenia seksualnego. Jak można wywnioskować ze znaczenia wcześniej już przytoczonych pojęć „obcowanie płciowe” i „inna czynność seksualna” nie jest penalizowany w § 1 ekshibicjonizm i onanizowanie się sprawcy w obecności małoletniego. W związku z tym nowelizację art. 200 należy uznać za korzystną, gdyż dopiero po wprowadzeniu § 2 objęto penalizacją wyżej wymienione przypadki zaspokojenia seksualnego.

Kazirodztwo, czyli aktywność seksualna podejmowana między członkami rodziny penalizowane jest w kodeksie karnym w art. 201. Kazirodztwo jest przestępstwem indywidualnym, sprawcą może być tylko krewny a ustawodawca wskazuje stopień pokrewieństwa. Strona przedmiotowa przestępstwa kazirodztwa obejmuje dopuszczenie się przez sprawcę obcowania płciowego w stosunku do wstępnego, zstępnego, przysposobionego, przysposabiającego, brata lub siostry. Jak wynika z powyższego karalne jest jedynie obcowanie płciowe a inne czynności seksualne już nie. Kluczową kwestią przy kwalifikacji prawnej czynu jest zgoda uczestników obcowania płciowego. W wypadku dobrowolnego kazirodczego obcowania osób dorosłych należących do wymienionego w art. 201 kręgu zachodzi tzw. współuczestnictwo konieczne powodujące odpowiedzialność każdej z tych osób za sprawstwo (współsprawstwo)²⁶.

O wadze przedstawionych przestępstw i o ich społecznej szkodliwości świadczą trwałe skutki molestowania seksualnego dzieci na późniejsze ich życie. Andrew J. Cotgrove i Israel Kolvin dokonali posumowania różnych badań i obserwacji oraz dokonali następującego podziału:

- skutki psychologiczne: chroniczna depresja, znaczne obniżenie samooceny, uporczywe lęki, poczucie winy, zaburzenia snu i trudności z koncentracją,
- zaburzenia w zachowaniu: skłonności do samouszkodzeń, nadużywanie środków uzależniających, włóczęgostwo, zachowania przestępcze,
- zaburzenia psychoseksualne: nieumiejętność utrzymywania stałych związków, promiskuityzm seksualny połączony z rozlicznymi zahamowaniami seksualnymi oraz podatnością na stawianie się ofiarą wynaturzonych i agresywnych zachowań seksualnych ze strony innych osób,
- posttraumatyczne objawy psychiatryczne: w szczególności objawy z pogranicza psychozy, do których należy patologiczna podejrzliwość, labilność nastrojów oraz autyzm²⁷.

²⁵ Dz. U. z 2005 r., Nr 163, poz. 1363.

²⁶ A. Marek, *op.cit.*, s. 392.

²⁷ za. K. Pospiszyl, *Przestępstwa seksualne*, Warszawa 2006, s. 60.

CHILD SEXUAL ABUSE – LEGAL AND CRIMINAL ASPECTS

In literature of the subject a term that refers to sexual abuse, molestation, pedophilia is used interchangeably. Sexual abuse is activity between juvenile and adult or between child and another child, when those person because of their age or growth rate are on custody, dependence, authority relations. Child sexual abuse is penalized in Polish Penal Code i.a. in art.197, art. 200 and art. 201. Because of the fact that victims of this type of crime are juveniles, many cases are not reported.

Inga Dudek

ZACHOWANIA PODPISOWE JAKO ELEMENT PROFILU PSYCHOLOGICZNEGO SPRAWCY PRZESTĘPSTWA

„Drobiazgi, drobiazgi są najważniejsze!... Bo te drobiazgi gubią zawsze i wszędzie...” Raskolnikow (Zbrodnia i kara, F. Dostojewski).

Uwagi wstępne

Przestępstwo to emocje, czasem tak silne, że sprawca ich nie kontroluje i zostawia po sobie różnego rodzaju ślady. Ich uważna analiza pozwala odtworzyć zdarzenie i odkryć sposób działania sprawcy, czyli jego *modus operandi*. Czasami jednak całościowe zachowanie sprawcy dotyczące przestępstwa zawiera elementy, które nie odpowiadają na pytanie „jak?”, ale rodzą inne – „po co?”. W jakim celu pośmiertnie okalecza się ofiarę lub schludnie składa jej ubrania obok ciała? Nie są to czynności ukierunkowane na popełnienie przestępstwa, ale zachowania specyficzne lub tzw. „podpisowe”, odzwierciedlające potrzeby i fantazje sprawcy.

Profilowanie kryminalne

Trudno omawiać pojęcie „podpisu” w oderwaniu od problematyki związanej z profilem sprawcy. Profilowanie opiera się na logicznym założeniu, że choć ludzie potrafią zaskakiwać, to jednak im lepiej kogoś znamy, tym trafniej jesteśmy w stanie przewidzieć jego zachowanie. Każdy dobry strateg wiedział, że „wroga trzeba poznać” – daje to możliwość lepszej prognozy jego ruchów czy poznania jego słabości. Przenosząc to na grunt postępowania karnego, jeśli poznamy sprawcę przestępstwa, jego psychikę, przeszłość, potrzeby i będziemy w stanie zrozumieć, w jaki sposób funkcjonuje, zwiększymy tym swoje szanse na, między innymi, jego wytropienie, zatrzymanie i sprawne przeprowadzenie przesłuchania. Jest to dziedzina interdyscyplinarna – czerpie z dorobku psychologii społecznej i klinicznej, psychiatrii, medycyny, kryminologii, prawa, geografii oraz statystyki¹.

Pierwszy znany profil powstał w 1888r. w związku ze sprawą Kuby Rozpruwacza – opisywał cechy fizyczne, domniemane zaburzenia seksualne i środowisko społeczne, z którego sprawca mógł pochodzić. Termin „profilowanie” został ukuty w Stanach Zjednoczonych, gdzie, jako narzędzie o charakterze śledczym, odnotowało wielkie sukcesy

¹ D. Piotrowicz, *Wybrane problemy metodyki profilowania nieznanymi sprawców przestępstw*, w: *Profilowanie kryminalne*, Warszawa 2011, s. 12.

- jak sprawy „Szalonego Bombowca” lub „Unabombera”² – oraz porażki, jak przypadek „BTK” (Bind, Torture, Kill)³. Tam też wykształciły się szkoły reprezentujące różne podejścia do profilowania – Kryminalna Analiza Dochodzeniowa, reprezentowana przez Akademię FBI, „Analiza Śladów Behawioralnych” wypracowana i rozwinięta przez Brenta Turveya, oraz Profilowanie Geograficzne, którego twórcą jest detektyw Kim Rossmo. W Polsce jedna z pierwszych udanych prób zastosowania charakterystyki psychofizycznej sprawcy miała miejsce w latach 1965-1967. Oskarżony w sprawie, Zdzisław Marchwicki, okazał się odpowiadać profilowi nakreślonemu przez ekspertów⁴.

Termin „profilowanie kryminalne” odnosi się zarówno do profilowania psychologicznego, jak i kryminalistycznego. Podstawą wnioskowania w obu przypadkach są ślady kryminalistyczne, których analiza ma umożliwić rekonstrukcję zdarzenia. Różnica polega na tym, że ekspert kryminalistyki będzie się starał to osiągnąć poprzez badania i analizę ujawnionych i zabezpieczonych śladów, natomiast psycholog będzie opierał się na śladach behawioralnych. Profiler podsumowuje zabezpieczone ślady fizyczne, dokonuje rozpoznania wiktymologicznego, analizuje miejsce zdarzenia pod kątem interakcji, jaka zaszła między ofiarą a sprawcą, określa stopień jego zorganizowania i motywacje, po czym tworzy charakterystykę nieznanego sprawcy i przedstawia swoje sugestie (np. dotyczące strategii przesłuchania)⁵. Trzeba jednak zaznaczyć, że profil psychologiczny nie ma wartości dowodowej i pełni jedynie funkcję pomocniczą w działaniach wykrywczych – w sądzie, jako dowód z opinii biegłego, powszechnie akceptowany jest profil kryminalistyczny⁶.

Sygnatura

Sygnatura, choć sklasyfikowana jako element *modus operandi*, pojawiła się już ok. 1896 roku, wyodrębniona przez Majora L. W. Atcherley’a, angielskiego śledczego. „Znakiem firmowym” (ang. „trademark”) było określane niecodzienne zachowanie sprawcy, mające związek z przestępstwem⁷. W literaturze anglojęzycznej najczęściej stosowanymi określeniami zachowań specyficznych są podpis („signature”) i wizytówka („calling-card”).

Zachowania podpisowe, ujmując to najkrócej, wykraczają poza czynności konieczne do popełnienia przestępstwa, „*stanowią unikalny splot emocji, potrzeb, fantazji sprawcy*”⁸. Zachowania, które nie wpisują się w niezbędny „plan działania” (łac. *modus operandi*), biorą swój początek w psychice sprawcy, który w ten sposób zaspokaja swoje fantazje i potrzeby⁹.

² E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka-czyli rzecz o metodach śledczych*, Warszawa 2008, s. 47.

³ C. Jackson, et al., *The Usefulness of Criminal Profiling*, CJM 2011, vol. 84, s. 6.

⁴ D. Piotrowicz, *op. cit.*, s. 13 i n.

⁵ *Ibidem*, s. 31-58.

⁶ E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *op. cit.*, s. 47.

⁷ R.D. Keppel, W.J. Birnes, *Serial Violence: Analysis of Modus Operandi and Signature Characteristics of Killers*, CRC Press, Boca Raton 2009, s. 2 i n.

⁸ D. Piotrowicz, *op. cit.*, s. 34.

⁹ D. Kim Rossmo, *Geographic Profiling in Cold Case Investigations*, w: *Cold Case Homicides: Practical Investigative Techniques*, 2006 by Taylor & Francis Group, LLC, s. 541 i n.

Sygnatura nie podlega kontroli sprawcy¹⁰, a ponadto jej pozostawienie może zwiększyć ryzyko zatrzymania, ze względu na wydłużenie czasu pobytu na miejscu przestępstwa, lub pozostawienia za sobą przydatnych do identyfikacji śladów¹¹. Zachowania specyficzne, jak podaje D. Piotrowicz, można rozpatrywać na dwóch płaszczyznach – scenariuszy, czyli narracje, wizualizacje, fantazje – oraz behawioralnej, manifestowana przez zachowania podpisowe¹². Ze względu na charakter zjawiska, nie sposób mówić o zamkniętym katalogu podpisów, których formy ogranicza jedynie ludzka wyobraźnia i czas, jakim dysponuje sprawca na miejscu przestępstwa. Przykłady za to można mnożyć – pozycjonowanie zwłok („posing”), nadzabijanie, czyli używanie siły w znacznym stopniu przewyższającej tą konieczną do spowodowania śmierci („overkill”), zabranie pamiątek, tzw. „trofeów” czy niecodzienne sposoby wiązania i kneblowania ofiary (np. własną bielizną).

Kluczowym pojęciem przy omawianiu sygnatury jest motywacja emocjonalna, która pełni rolę węzłową, jako „motyw przewodni” („main theme”)¹³. Jest to nie tyle to, co motywuje działania sprawcy, ale jego zachowanie. Schlesinger *et al* wskazał w swoich badaniach cztery motywy przewodnie, dotyczące zgwałceń:

- 1) kontrola i dominacja,
- 2) gniew i zemsta (odwet),
- 3) degradacja i ponizanie,
- 4) fiksacja (mania) seksualna.

Zostało też dowiedzione, że ponad 80% sprawców działa pod wpływem tego samego motywu, natomiast w grupie badanych żaden sprawca nie operował w obrębie dwóch¹⁴. Stałość podpisu tkwi więc w motywacji emocjonalnej sprawcy, która prowokuje jego zachowanie. Ponieważ emocje nie są niczym stabilnym, zachowania specyficzne mogą osiągać różne natężenie – np. poprzez zwiększenie liczby ran zadanych pośmiertnie – jednak rdzeń sygnatury pozostaje niezmienny¹⁵. Oprócz aktualnych potrzeb, na poziom ekspresji podpisu ma wpływ także czas, jakim sprawca dysponuje.

Samo pojęcie jest problematyczne, można powiedzieć, na poziomie językowym, gdyż niesie ryzyko skojarzenia z jedną unikalną czynnością. Prowadzi to do przyjęcia, że sprawca seryjny każdorazowo umieszcza swoją sygnaturę, która przejawia się w pojedynczej czynności. Byłby to niewątpliwie podpis idealny z punktu widzenia organów ścigania, niestety Buffalo Bill z *Milczenia Owiec* jest postacią fikcyjną i nie należy oczekiwać, by zachowania podpisowe w rzeczywistości miały równie wyrafinowany charakter. Sygnatura to nie identyczne zachowanie tego samego sprawcy na miejscu różnych przestępstw, ale zachowania tożsame, a więc takie, które, będąc unikalne i rzadko

¹⁰ R.D. Keppel, W.J. Birnes, *op. cit.*, s. 36.

¹¹ L.B. Schlesinger *et al.*, *Ritual and Signature in Serial Sexual Homicide*, J Am Acad Psychiatry Law 2010, Vol. 38, Nr. 2, s. 240.

¹² D. Piotrowicz, *op. cit.*, s. 47.

¹³ J.E. Douglas *et al.*, *Crime Classification Manual*, San Francisco 2006, s. 21, 25; L.B. Schlesinger *et al.*, *op. cit.*, s. 240, 243.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ J.E. Douglas, C. Munn, *Violent Crime Scene Analysis :Modus Operandi, Signature, and Staging*, w: *FBI Law Enforcement Bulletin*, 1992, Vol. 61, nr. 2, s. 3; J.E. Douglas *et al.*, *op. cit.*, s. 21.

spotykane, związane są tą samą motywacją emocjonalną. Inaczej mówiąc, zachowania te są tożsame dlatego, że wynikają z tego samego źródła, mieszczącego się w psychice sprawcy, i powstają z tych samych potrzeb.

Sygnatura a *modus operandi*

W literaturze wskazuje się na problem odróżnienia sygnatury od elementów *modus operandi*, szeroko definiowanego jako charakterystyczny dla danego sprawcy sposób działania¹⁶. Według D.K. Rossmo *modus operandi* obejmuje trzy stadia: przygotowanie, czyn oraz ucieczkę, w ramach których przestępca podejmuje dwojaki rodzaj czynności: ofensywne, skierowane na dokonanie czynu, oraz defensywne, skupiające się na uniknięciu zatrzymania, także przez zacieranie śladów¹⁷. *Modus operandi* w tym ujęciu jest nastawiony na skuteczność działania, a co za tym idzie, jest elastyczny, zmienia się w wyniku różnych czynników. Nieoczekiwana reakcja ofiary lub jej niedostępność, w przypadku, gdy upragniony „obiekt” jest nieosiągalny, a także zastane warunki terenowe, obecność osób postronnych¹⁸ – słowem wszystko, co jest dla sprawcy nowe i stwarza potrzebę zmiany taktyki. Dodatkowo może on zmieniać swój sposób działania celowo, pod wpływem aktywności policji lub mediów, publikacji, ogólnie – zainteresowania społeczeństwa. W miarę upływu czasu sprawca dojrzewa, nabiera pewności siebie oraz zdobywa doświadczenie – „na gorąco” albo poprzez pobyt w więzieniu, gdzie ma okazję wyciągnąć wnioski z błędów własnych i współosadzonych¹⁹. *Modus operandi* może zostać zmodyfikowany od podstaw, gdyż jego celem jest efektywne popełnienie przestępstwa w taki sposób, by nie zostać zidentyfikowanym lub ujętym. Sygnatura jest stabilna, ponieważ nie podlega kontroli sprawcy. Nie może jej zmienić, tak jak nie może zmienić swoich potrzeb, zakorzenionych głęboko w swojej psychice. Z kolei rezygnując z tych specyficznych zachowań, pozbawiłby się źródła satysfakcji i nie osiągnąłby zaspokojenia²⁰. Jak zostało wspomniane wyżej, sygnatura może ulec intensyfikacji na skutek silnych emocji, w literaturze zaznacza się jednak, że istota podpisu pozostaje niezmienna. Może to budzić pewne wątpliwości, gdyż nie można wykluczyć, że rozwijający się sprawca odkryje nowe środki zaspokojenia, wypracuje nowe fantazje czy wreszcie – nada swym zachowaniom specyficznym taki rozmach, że zmieni ich charakter²¹.

Dexter, wiodąca postać popularnego amerykańskiego serialu, jest doskonale przygotowanym i bardzo efektywnym seryjnym mordercą. Zabija tylko innych zabójców, którzy uniknęli sprawiedliwości prześlizgując się przez dziury w systemie. Swoje ofiary znajduje zazwyczaj w pracy, zbiera o nich jak najwięcej informacji, upewnia się co do ich winy, po czym obserwuje z dystansu ich „rutynę życia codziennego”. Gdy czuje się wystarczająco pewnie, zaskakuje ofiarę w odosobnionym miejscu, obezwładniając ją

¹⁶ J. Widacki, *Wersja śledcza, modus operandi i analiza kryminalna*, w: *Kryminalistyka*, Warszawa 2008, s. 71.

¹⁷ D. Kim Rossmo, *op. cit.*, s. 541.

¹⁸ J. E. Douglas, *et al.*, *op. cit.*, s. 20 i n.; R.D. Keppel, W.J. Birnes, *op. cit.* s. 5-10.

¹⁹ R.R. Hazelwood, A.W. Burgess, *Practical Aspects of Rape Investigation*, FL: CRC Press, 2001.

²⁰ J. E. Douglas, *et al.*, *op. cit.*, s. 21.

²¹ N. Ebisike, *The Use of Offender Profiling Evidence in Criminal Cases*, Golden Gate University School of Law 2007, s. 23-25.

zastrzykiem i przenosi do wcześniej przygotowanego lokum. Pomieszczenie jest szczególnie wyłożone plastikową folią tak, by wszystkie powstałe na miejscu zdarzenia ślady można było zabrać wraz z ciałem. Tego ostatniego sprawca pozbywa się zwykle pakując je w plastikowe worki i wyrzucając z łodzi na pełnym oceanie. Jest to jego, dość pobieżnie zarysowane, *modus operandi*, podporządkowany zasadzie „nie dać się złapać” – stara się nie zostawiać śladów, działa najchętniej w nocy, minimalizuje ryzyko. Oprócz wykształcenia sprawnego sposobu działania, Dexter zdradza zachowania specyficzne – czeka, aż unieruchomione ofiary się obudzą, by odbyć z nimi krótką rozmowę, oraz wykonuje ukośne nacięcie na ich policzku, z którego pobiera próbkę krwi. Nie jest to element przygotowania, dokonania czy ukrycia przestępstwa, ale czynności, które robi dla siebie, dzięki którym uzyskuje osobistą satysfakcję. Gdyby faktycznie chodziło tylko o wymierzenie sprawiedliwości, to konfrontacja ofiary z jej własnymi zbrodniami byłaby niecelowa. Sygnatura werbalna, która przejawia się w rozmowie, daje mu poczucie wyższości – Dexter wydaje się być typowym hedonistą²², który delektuje się tragicznym położeniem swoich ofiar. W stosunku do nich utożsamia się z Bogiem, a budzi je wyłącznie po to, by mogły zobaczyć swą sądną godzinę. Jako pamiątkę zabiera próbkę krwi, mocno zindywidualizowane trofeum, biorąc pod uwagę, że na co dzień zajmuje się analizą śladów krwawych. Choć przykład jest fikcyjny, to doskonale ilustruje, gdzie leży granica między sposobem działania – raz jeszcze – nastawionym na efektywność, a zachowaniami podpisowymi, ukierunkowanymi na zaspokojenie potrzeb.

Sygnatura a rytuał

Jak podają Keppel i Birnes, zachowania rytualne są tak skomponowane, by w maksymalnym stopniu zaspokoić sprawcę. Podobnie jak zachowania podpisowe, wywodzą się z potrzeb i fantazji oraz są elementami niecelowymi do popełnienia przestępstwa, wskazują na motywacje kierującą zachowaniem sprawcy. Rytuał może jednak ewoluować w znacznie większym stopniu, wraz z dojrzewaniem i klarowaniem się pragnień sprawcy. Charakterystyczną cechą rytuału jest proces eksperymentowania, przez co rytuał może ewoluować²³. Ci sami autorzy powiązali pojęcia zachowań rytualnych i podpisowych, zaznaczając, że wszystkie zachowania o unikalnym charakterze, czy wchodzące w skład *modus operandi*, czy w skład rytuału, składają się na zespół zachowań specyficznych. Stosowanie jednego kryterium – unikalności – nie sprzyja to postawieniu ostrej granicy między nim a sygnaturą i często oba pojęcia używane są niemal zamiennie. Hazelwood i Warren w znacznie bardziej klarowny sposób rozróżnili te dwa pojęcia – rytuał określili jako czynności, w które sprawca angażuje się wiele razy na miejscu zdarzenia, natomiast sygnaturę jako unikalną kombinację zachowań, która jest obecna przynajmniej w dwóch zdarzeniach²⁴. Z kolei Schlesinger, na potrzeby badań, sklasyfikował podpis sprawcy jako

²² I. Jastrzębska, *Zabójstwa seryjne i ich sprawcy*, w: *Profilowanie kryminalne*, Warszawa 2011, s. 71 i n.

²³ R.D. Keppel, W.J. Birnes, *op. cit.*, s. 7-9.

²⁴ R.R. Hazelwood, J.I. Warren, *Linkage analysis: modus operandi, ritual, and signature in serial sexual crime*, *Aggress Violent Behav*, Vol.8, 2003, s. 590.

część jego rytuału²⁵. Jeszcze inaczej problem rozwiązał K. Rossmo, określił sygnaturę jako bazujący na fantazji rytuał, lub ich kombinację²⁶. Wobec tak różnych stanowisk, trudno powiedzieć, co jest zbiorem większym a co podzbiorem, a w celu rozróżnienia najlepiej odwołać się do przykładu – długotrwałe tortury będą rytuałem, jednak dość często spotykanym. Jednak jeśli pojawi się tam niespotykany element – np. sprawca chirurgicznie usuwa ofierze gałki oczne – to mamy do czynienia z zachowaniem specyficznym.

Wartość dla organów ścigania

Sygnatura, podobnie jak *modus operandi*, jest zachowaniem wyuczonym²⁷. Jak było już wcześniej wykazane, ze względu na źródło swojego pochodzenia jest bardziej stabilna niż elementy sposobu działania. Choć nie jest to każdorazowo identyczne zachowanie, gdyż poziom ekspresji może być różny (szczególnie, jeżeli zachowanie ma podłoże seksualnej fiksacji lub sadystyczne²⁸), jego charakter pozostaje niezmienny. Właśnie w tej specyficznej niezmienności zachowań podpisowych autorzy tacy jak R. Keppel, W. Birnes lub J. Douglas dopatrują się dużej roli, jaką może pełnić sygnatura przy identyfikacji sprawcy. Jej osobisty charakter pozwala na głębsze poznanie jego psychiki, co – jak już była o tym mowa – jest kluczowe przy planowaniu działań wykrywczych. J. Douglas nawet stwierdził, że sygnatura może być źródłem bardziej użytecznych informacji niż dane wiktymologiczne²⁹. Dodatkowo, jak wskazuje Keppel, eskalacja sygnatury sprzyja utracie kontroli, co może się wiązać z zostawieniem dodatkowych śladów, które umożliwią dotarcie do sprawcy³⁰. Literatura podaje przykłady, gdy różne z pozoru sprawy udawało się połączyć za pomocą tożsamej sygnatury. K. Rossmo, B. Turvey oraz podani wcześniej autorzy są zgodni w kwestii użyteczności zachowań specyficznych w procesie łączenia spraw w serię przestępstw jednego sprawcy³¹. Wójcikiewicz przedstawia pogląd, że w przypadku wystąpienia analogicznej, niezwykle specyficznej sygnatury, byłoby możliwe przypisanie sprawstwa i skojarzenie spraw, jednak pod warunkiem, że wiedza o „podpisie” nie była upubliczniona aż do momentu aresztowania podejrzanego³². Dokumentowanie i analizowanie sygnatur mogłoby też wzbogacić wiedzę o poszczególnych typach przestępstw.

Występowanie zachowań podpisowych znajduje potwierdzenie w wielu aktach spraw, jednak brak jest solidnych badań zjawiska. Prace Douglas’a czy Keppel’a są zbiorem bardzo ciekawych anegdot, które szczegółowo rozbiegają zbrodnie na części i pokazują ją jako

²⁵ L.B. Schlesinger *et al.*, *op. cit.*, s. 242.

²⁶ D.K. Rossmo, *op. cit.*, s. 542.

²⁷ V.J. Geberth, *The "Signature" Aspect in Criminal Investigation*, LAW&ORDER Magazine Listopad 1995, Vol. 43, No. 11, s. 1.

²⁸ J. E. Douglas *et al.*, *op. cit.*, s. 27.

²⁹ *Ibidem*, s. 23.

³⁰ R.D. Keppel, W.J. Birnes, *op. cit.*, s. 36.

³¹ W.A. Petherick, B.E. Turvey, C.E. Ferguson, *Forensic Criminology*, Elsevier Academic Press 2010, s. 157 i n; D.K. Rossmo, *op. cit.*, s. 542.

³² J. Wójcikiewicz, *Modus operandi*, w: *Temida nad mikroskopem. Judykatura wobec dowodu naukowego*, Warszawa 2008, s. 151.

logiczną całość, jednak brak jest tam praktycznych zaleceń czy podania skali zjawiska³³. Doświadczenia opublikowane przez L. Schlesingera dotyczą jedynie sprawców seryjnych na tle seksualnym, i w dodatku nie potwierdzają tezy, jakoby to ta grupa przestępstw była najobfitsza w zachowania specyficzne. Wręcz przeciwnie, uzyskane wyniki nie wskazują, by sprawcy angażowali się każdorazowo w zachowania, które można byłoby nazwać unikalnymi. Większość z nich przeprowadzała rytuał, jednak był on przedmiotem niemal nieustannych eksperymentów, w związku z czym rzadko miał taki sam przebieg. Udało się ustalić, o czym była już mowa, że ponad 80% sprawców działa według tego samego motywu przewodniego – czyli główny sterownik determinujący ich zachowanie pozostaje względnie stały³⁴. Jest to ciekawy wynik, ale nie wspierający optymistycznych teorii dotyczących roli i wiarygodności sygnatury. Oczywiście, można przyjąć, że gdyby była ona czymś spotykanym często, nie byłaby równocześnie unikalnym składnikiem przestępstwa. Badania przeprowadzone przez R. Keppel'a wraz z J. Weis'em wykazały, że pozycjonowanie ofiary, będące typowym zachowaniem specyficznym sprawcy, zachodzą w istocie bardzo rzadko – w przeciągu 19 lat w całym stanie Waszyngton odnotowano tylko 6 przypadków³⁵, dlatego bezpiecznie można powiedzieć, że jest to zachowanie o charakterze unikalnym. Podobne badania powinny być przeprowadzone w stosunku do pozostałych znanych form sygnatur. Na braki w badaniach wskazują C. Bennell i współautorzy, jednak odnośnie skuteczności zastosowania zachowań specyficznych przy łączeniu spraw. Wygląda na to, że jedyne merytoryczne poparcie tego pomysłu zawiera się w publikacjach, które zawierają narracyjne przytoczenie spraw, gdzie sygnatura pełniła taką funkcję³⁶. Nie ma jednak badań, które pokazywałyby, w ilu przypadkach łączenie spraw w oparciu o zachowania podpisowe zakończyło się sukcesem, a w ilu nie przyniosło żadnego efektu. Powstał w związku z tym zarzut, że profilerzy w swoich publikacjach przedstawiają informacje selektywnie, by wyniki ich pracy wyglądały jak najkorzystniej, co prowadzi do wytworzenia u odbiorcy mylnej opinii³⁷. Wspomniany wyżej C. Bennell przedstawił propozycje badań, których wyniki miałyby określić, jakie warunki musi spełniać sygnatura, by dwie różne sprawy mogły zostać ocenione jako dzieło tego samego człowieka oraz na jakie zachowania analityk powinien zwrócić uwagę i w jakiej kolejności³⁸.

Podsumowanie

Choć występowania zachowań specyficznych nikt nie kwestionuje, konieczne jest przeprowadzenie szerszych badań nad różnorodnością form ich manifestacji oraz częstotliwości występowania. Dopiero wtedy będzie można mówić o użyteczności

³³ C.Jackson *et al.*, *op. cit.*, s. 7; B. Snook *et al.*, *The Criminal Profiling Illusion: What's Behind the Smoke and Mirrors?*, Vol. 35, p. 1264 i n.

³⁴ L.B. Schlesinger *et al.*, *op. cit.*, s. 243 i n.

³⁵ R.D. Keppel, J.G. Weis, *The Rarity of "Unusual" Dispositions of Victim Bodies: Staging and Posing*, J Forensic Sci 2004, wydanie internetowe, s. 3 i n.

³⁶ C. Bennell *et al.*, *Computerized Crime Linkage Systems: A Critical Review and Research Agenda*, CJ&B 2012 Vol. 39, s. 628.

³⁷ B. Snook *et al.*, *op. cit.*, s. 1264 i n.

³⁸ C. Bennell *et al.*, *op. cit.*, s. 628 i n.

sygnatury w łączeniu spraw. Można zauważyć, że baza teoretyczna nie jest jednolita – dobrze to widać przy próbach rozróżnienia zachowań podpisowych od rytualnych. Dodatkowo, dwie cechy wyróżniające sygnaturę, niezmienność i unikalność, wymagają głębszego zastanowienia – czy sprawca może, przez przypadek lub metodą prób i błędów, wypracować nowe, bardziej satysfakcjonujące zachowanie specyficzne? „Wyjątkowy” charakter sygnatury, jeżeli mają mieć z niej pożytek analitycy, też powinien zostać uściślony. Unikalne zachowanie sprawcy, mające podłoże emocjonalne, może być nieocenionym źródłem informacji dla organów ścigania, szczególnie przy planowaniu czynności wykrywczych. Niewątpliwie wzbogaca profil psychologiczny, jednak ten rodzaj profilowania również wzbudza kontrowersje. W polskiej praktyce używany jest w charakterze pomocniczym przy pracy wykrywczej³⁹ i przyjmuje się, że nie ma charakteru dowodowego.

PSYCHOLOGICAL PROFILING: OFFENDER'S SIGNATURE BEHAVIOURS

Not-a-moth-in-the-mouth, but still pretty bizarre, real-life signatures are unusual, unique acts committed by an offender, which are not necessary to carry out a crime. Signature behaviors, or his “calling card”, are deeply rooted in offenders mind. They are referring to his fantasies and desires, and because of that, some authors sees them as powerful source of information about an offender. Indeed, it clearly has some potential. However, signature is still unclear idea, that vary somewhere between *modus operandi* and ritualistic behaviors. Its proponents declare its usefulness in both criminal profiling and case linkage, but there is no empirical research to support these theories. For now, signature, along with psychological profiling, awaits for someone to prove its validity.

³⁹ E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *op. cit.*, s. 47.

Agata Opalska

PROSTYTUCJA JAKO KONTROWERSYJNE ZJAWISKO HISTORYCZNE, PRAWNE I SPOŁECZNE

Pojęcie prostytutki

Prostytucja jest jednym z wielu zjawisk patologii społecznej. Termin „prostytucja” bywa różnorodnie definiowany. Można go rozumieć jako: oddawanie do dyspozycji swojego ciała w celu zaspokojenia seksualnego płacących klientów¹. Pojęcie to bywa też definiowane jako: utrzymywanie przypadkowych stosunków seksualnych, bez zaangażowania emocjonalnego i pobieranie za świadczone usługi określonych opłat².

Termin prostytucja pochodzi od łacińskiego słowa *prostitutio*, które oznacza nierząd uprawiany w celu osiągnięcia zysku. Niektórzy autorzy wywodzą je od słowa *prostare*, czyli stać przed czymś, ofiarować się na sprzedaż. Klasyczna definicja prawa rzymskiego przez prostytutkę rozumie: kobietę oddającą się jawnie dla zysku pieniężnego większej liczbie mężczyzn bez różnicy i wyboru. W języku prawniczym stosuje się w odniesieniu do tego zjawiska określenia takie jak: zawodowy nierząd czy uprawianie nierządu³.

Zarys historii zjawiska prostytucji

Historia prostytucji sięga bardzo daleko wstecz, aż do korzeni cywilizacji. Pierwsze dane na jej temat pojawiały się bowiem już w czasach prehistorycznych⁴. Początkowo w państwach Bliskiego Wschodu (Babilon, Fenicja, Syria) prostytucja występowała w dwójakiej formie: religijnej i gościnnej. Druga z wymienionych polegała na oddawaniu przez męża żony bądź córki przybyłemu gościowi jako towarzyszki do spania. Był to wyraz wdzięczności, gdyż jak wówczas uważano obecność gościa miała przynosić szczęście domowi. Prostytucja religijna to natomiast oddawanie się kapłanek, które miało zapewnić nie tylko dobre zbiory, ale też sukcesy w hodowli. To właśnie z tej formy prostytucji wzięła początek jej nowa forma, uważana za zawodową. Ta z kolei polegała na tym, że młode Babilonki z reguły raz w życiu oddawały się obcym mężczyznom, a otrzymaną w zapłatę określoną sumę oddawały kapłanom jako rodzaj ofiary dla bogów⁵. Co ciekawe bóstwom w owym czasie poświęcane były nie tylko kobiety, ale także mężczyźni, wybrani i przeznaczeni do tego rodzaju profesji (np. w świątyni Afrodyty w Koryncie)⁶. W Babilonie

¹ M. W. Poznańska, *Prostytucja*, [w:] T. Pilch (red. nauk.), *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*, T. IV, P, Warszawa 2005, s. 995.

² U. Świętochowska, *Patologie cywilizacji współczesnej*, Toruń 1999, s. 105.

³ M. W. Poznańska, *op. cit.*, s. 995.

⁴ J. Kurzępa, *Młodzież pogranicza – „świnki”, czyli o prostytucji nieletnich*, Kraków 2010, s. 175.

⁵ B. Hołyst, *Kryminologia*, Wyd. IX rozsz., Warszawa 2007, s.1029.

⁶ J. Kurzępa, *Młodzież...*, *op. cit.*, s. 175.

istniała też uregulowana ustawowo tzw. „prostytucja barowa”. Tego rodzaju prostytucja nie wykluczała udziału sutenerów w tym procederze, tak jak miało to miejsce w prostytucji religijnej czy gościnnej⁷.

Fenicia i Syria stały się drogą, przez którą prostytucja określana mianem religijnej przeniknęła na Cypr oraz do innych państw leżących w basenie Morza Śródziemnego. Na terenie starożytnej Grecji występowały trzy stopnie prostytucji. Najniższym szczeblem były dikteriady (zazwyczaj niewolnice), które zgodnie z prawem Solona mieszkwały w domach publicznych. Wyższe od nich stopniem były auletridy (flecistki, tancerki itp.) odwiedzające mężczyzn w ich domach. Trzecim i najwyższym stopniem były hetery (kurtyzany), będące utrzymankami najbogatszych. Starożytna Grecja była miejscem, w którym można było spotkać ludzi pełniących rolę sutenerów. Przykład może tu stanowić mąż hetery Neara. Człowiek ten szantażował klientów żony, a ona sama z uwagi na męża żądała wyższych opłat za swoje usługi. Homoseksualizm był w starożytnej Grecji nie tylko karany, ale też potępiany. Oznaczał utratę czci⁸. Reformy Solona wprowadziły wymóg rejestracji domów publicznych i osób trudniących się nierządem poprzez wprowadzenie licencji na uprawianie prostytucji⁹.

Prostytucja zawodowa w starożytnym Rzymie podobnie jak miało to miejsce w Grecji miała swoje korzenie w religii. Domy publiczne traktowano tam jako miejsca zapobiegające uwodzeniu żon. W Rzymie wszystkie prostytutki publiczne określano mianem Quaestuarie. W tym gronie natomiast bez względu na sposób uprawiania tego procederu rozróżniano: Noctilucasae (prostytutki pracujące nocą), Bustuariae (prostytutki pracujące na cmentarzach), Copae i Alicariae (prostytutki pracujące w restauracjach itp.). Nawet dzieci już od szóstego roku życia, Naniae, były wciągane do tego procederu¹⁰. Prostytutki w starożytnym Rzymie znajdowały się pod specjalną kuratelą tzw. edyli, zajmujących się sprawowaniem nadzoru nad kobietami lekkich obyczajów, chodziło m.in. o egzekwowanie podatków od nierządu. Kobiety pracujące wówczas w zawodzie prostytutki tworzyły swoisty klan zawodowy, dzieliły się na wspomniane wyżej hierarchie (kategorie), zależne od zarobków, pozycji społecznej partnerów, wykształcenia, inteligencji i uroku osobistego kandydatek do zawodu. Na terenie starożytnego Rzymu wysokie dochody z zalegalizowanej prostytucji powodowały walkę z jej nielegalnym uprawianiem. Był to wyraz ekonomicznej zapobiegliwości Rzymian oraz dbałości o względy zdrowotne (ochrona przed chorobami, epidemiami). Był to czas kiedy prostytucja miała charakter reglamentowany i stanowiła jedno ze źródeł dochodu państwa¹¹.

Poza prostytucją żeńską, istnieli także tzw. chłopcy do zabawy. Można ich było kupić albo wynająć na Polu Marsowym. Ochronę młodzieży miała gwarantować walka z liberalnym podejściem do kwestii homoseksualizmu prowadzona także ustawowo. Np. za czasów cesarza Justyniana pederastia była karana śmiercią. W starożytnym Rzymie

⁷ B. Hołyst, op. cit., s.1029.

⁸ Ibidem, s. 1029.

⁹ J. Kurzępa, Prostytucja – historia, uwarunkowania i formy zjawiska, [w:] T. Pilch (red. nauk.), Encyklopedia..., op. cit., s. 997.

¹⁰ B. Hołyst, op. cit., s. 1029-1030.

¹¹ J. Kurzępa, Prostytucja..., op. cit., s. 997.

występowało też zjawisko sutenerstwa. Przykład może tu stanowić prostytutka Fecenia Hispela, która swojego sutenera Aubutiusa utrzymywała ze swoich dochodów. Istnieją też pogłoski jakoby sam Neron miał utrzymywać kontakty z sutenerami¹².

Prawo germańskie za prostytutkę uznawało każdą kobietę, która dopuściła się stosunku pozamałżeńskiego. Mąż miał prawo ukarać żonę np. poprzez obcięcie włosów, publiczną chłostę, a nawet pędzenie jej nago przez miejsce zamieszkania¹³.

W czasach średniowiecznych prostytutka żeńska rozwijała się właściwie bez ograniczeń. Prawo kanoniczne początkowo tolerowało prostytutkę, aż do wieku XVI, kiedy papież Paweł IV zagroził najsurowszymi karami w przypadku, kiedy klientami prostitutek zostaliby klerycy bądź żonaci mężczyźni. Inny papież Sykstus V próbował walczyć z prostytutką niezwykle surowymi karami cielesnymi jak np. obcinanie uszu, nosa, a nawet karą śmierci. Wiek XVII był czasem, kiedy ponownie zaczęto tolerować prostytutkę, a w wieku XVIII, czyli w okresie oświecenia, nastąpiła emancypacja kobiet i humanizacja prawa karnego, co tylko pogłębiło i utrwaliło ten stan¹⁴. Ewoluuąc na przestrzeni dziejów, w wieku XIX, prostytutka była kojarzona przede wszystkim z zajęciem przybyłych ze wsi do miasta dziewcząt, zwabionych perspektywą odmiany swojego trudnego losu. Właśnie wtedy prostytutka zyskała maksymalnie pejoratywne znaczenie. Z kolei przełom wieku XIX i XX był czasem dystygnowanych kokot (utrzymanek)¹⁵.

W Polsce prostytutka pojawiła się stosunkowo wcześniej. Już w okresie rodowym kobiety zdobywane na wyprawach wojennych były przeznaczane do uprawiania tego procederu. Od wieku X istniała prostytutka określana mianem wędrowniej, a wraz z rozwojem miast zaczęły się pojawiać domy publiczne¹⁶.

Prawne regulacje prostitucji

Istnieją cztery systemy prawne zajmujące się regulacją prostitucji są to¹⁷:

- Prohibicjonizm – całkowity zakaz uprawiania prostitucji,
- Reglamentaryzm – rejestrowanie prostitutek przez organy policyjne i ich kontrola lekarska,
- Neoreglamentaryzm – rejestracji prostitutek dokonują władze sanitarne, co ma zapewnić ochronę przed chorobami wenerycznymi; w systemie tym obowiązuje zakaz prowadzenia domów publicznych,
- Abilicjonizm – wykazuje kwestię braku skuteczności kontroli lekarskiej wśród prostitutek i podnosi kwestie nierówności w sposobie traktowania kobiet i mężczyzn w ocenie zjawiska; jest to system podejmujący walkę z prostytutką, a nie wymierzony przeciw osobom poddającym się temu procederowi;

Przez termin „prostitucja” należy rozumieć: proceder polegający na świadczeniu usług seksualnych w zamian za korzyści majątkowe¹⁸. Użycie słowa „proceder” ma na celu

¹² B. Hołyst, op. cit., s. 1030.

¹³ Z. Iwański, Wprowadzenie do pedagogiki resocjalizacyjnej, Płock 2003, s. 49.

¹⁴ U. Świętochowska, op. cit., s. 105.

¹⁵ J. Kurzępa, Młodzież..., op. cit., s. 176.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Z. Iwański, op. cit., s. 50.

zaakcentowanie odrębności prostytucji od innych jednorazowych czy okazjonalnych kontaktów seksualnych, nawet gdyby wiązały się z nimi doraźne korzyści oraz odróżnianie jej od prowadzenia rozwiązłego trybu życia, czy też częstej zmiany partnerów, nie traktowanej jednak jako źródło dochodu¹⁹.

W chwili obecnej prostytucja w Polsce nie jest karana. Taki sposób regulacji prawnej stanowi efekt ratyfikowania przez Polskę w roku 1952 międzynarodowej Konwencji w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji. Konwencja ta została ogłoszona przez ONZ w 1949 r. Szybko zdobyła ona liczne poparcie w wielu krajach i stała się podstawą wprowadzania systemów abolicjonistycznych²⁰. Wymieniona konwencja przyjmuje zasadę niekaralności samych prostytutek za uprawianie tego procederu, jednocześnie wymaga ona surowego karania przestępstw polegających na czerpaniu korzyści z prostytucji, określanych jako przestępstwa eksploatacji prostytucji. Owa karalność obejmuje zarówno czerpanie korzyści z cudzego nierządu w sensie ścisłym, czyli z wykluczeniem świadczeń wzajemnych albo za „opiekę”, czyli mówiąc innymi słowy sutenerstwo, jak również czerpanie tego rodzaju korzyści za ułatwianie prostytucji, czyli mówiąc innymi słowy kuplerstwo²¹. Art. 1 mówi: Strony niniejszej Konwencji zgadzają się ukarać każdego, kto dla zaspokojenia namiętności innej osoby: 1) dostarcza, zwabia lub uprowadza w celach prostytucji inną osobę, nawet za jej zgodą; 2) eksploatuje prostytucję innej osoby, nawet za jej zgodą²². Z kolei art. 2 tego dokumentu przewiduje możliwość ukarania każdego, kto: 1) utrzymuje lub prowadzi bądź świadomie finansuje dom publiczny albo bierze udział w jego finansowaniu; 2) świadomie wynajmuje komuś lub odnajmuje od kogoś budynek bądź inne pomieszczenie lub jakąkolwiek ich część dla celów prostytucji innych osób²³.

Art. 16 konwencji brzmi natomiast: Strony niniejszej Konwencji zgadzają się podjąć lub zachęcać do podjęcia kroków za pośrednictwem swych publicznych i prywatnych organów oświatowych, zdrowotnych, społecznych, gospodarczych i innych organów pokrewnych, dla zapobieżenia prostytucji oraz przysposobienia do pracy i społecznego uzdrowienia ofiar prostytucji i przestępstw, wymienionych w niniejszej Konwencji²⁴.

Prace nad wprowadzeniem aktu prawnego propagującego ruch abolicjonistyczny rozpoczęły się już w latach 30-tych za sprawą Ligi Narodów. Działania te przerwała jednak wojna. Wrócono do ich kontynuacji dopiero po jej zakończeniu w ONZ²⁵.

Jak już wcześniej wspomniano uprawianie prostytucji nie jest karane, natomiast karze podlegają wszelkie formy nacisku na uprawianie tego procederu, jak i czerpanie z niej

¹⁸ A. Marek, *Prawo karne*, Wyd. 10 zm. i uaktual., Warszawa 2011, s. 504.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ I. Pospiszyl, *Patologie społeczne*, Warszawa 2008, s. 225.

²¹ A. Marek, op. cit., s. 505-507.

²² Art. 1 konwencji z dnia 21 października 1952 r. w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji, Dz. U. 1952, nr41, poz. 278, ratyfikowana na podstawie ustawy z dnia 29 lutego 1952 r. Dz. U. nr 13, poz. 78.

²³ Art. 2 konwencji z dnia 21 października 1952 r. w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji, Dz. U. 1952, nr41, poz. 278, ratyfikowana na podstawie ustawy z dnia 29 lutego 1952 r. Dz. U. nr 13, poz. 78.

²⁴ Art. 16 konwencji z dnia 21 października 1952 r. w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji, Dz. U. 1952, nr41, poz. 278, ratyfikowana na podstawie ustawy z dnia 29 lutego 1952 r. Dz. U. nr 13, poz. 78.

²⁵ I. Pospiszyl, op. cit., s. 225.

korzyści przez osoby trzecie²⁶. Oznacza to, że w polskim systemie prawnym karane są: stręczycielstwo, kuplerstwo i sutenerstwo²⁷. Kodeks karny reguluje te kwestie w art. 203 i 204.

Użyte w art. 203 znamię czynnościowo-skutkowe „doprowadza”, określa że jest to przestępstwo materialne, którego dokonanie następuje w momencie rozpoczęcia uprawiania prostytucji przez osobę zmuszaną, jeżeli chodzi natomiast o bezskuteczność stosowania wymienionych w tym przepisie środków stanowi ono usiłowanie omawianego przestępstwa. Przepis penalizuje też zmuszanie do kontynuacji uprawiania tego procederu np. poprzez bicie, groźby, zabranie prostytutce paszportu bądź innych dokumentów osobistych, uniemożliwienie jej opuszczenia domu publicznego²⁸.

Zbieg art. 203 z przepisami art. 191 § 1 i 199 jest pomijalny w myśl zasady specjalności. Zachodzi natomiast zbieg kumulatywny z przepisami art. 156 i 157, w sytuacji gdy sprawca spowodował uszczerbek na zdrowiu osoby zmuszanej do uprawiania prostytucji. W razie pozbawienia osoby pokrzywdzonej wolności (art. 189) w celu wymienionym w art. 203, zachodzi niewątpliwie realny zbieg przestępstw. Jest to bowiem atak na inne dobro prawne, a tego rodzaju sposób działania nie został wymieniony w komentowanym przepisie²⁹.

Zgodnie z art. 204 K.K. karze podlegają: nakłanianie innej osoby do uprawiania prostytucji (stręczycielstwo) i ułatwianie prostytucji (kuplerstwo), w przypadku, gdy tego rodzaju czyny mają doprowadzić do osiągnięcia korzyści majątkowych (art. 204 § 1), w tym gdy osobą nakłanianą bądź której ułatwia się uprawianie prostytucji jest osoba małoletnia maksymalna kara pozbawienia wolności ulega zaostrzeniu i wzrasta z 3 do 10 lat³⁰. Chodzi tu o małoletniego w rozumieniu prawa cywilnego, a więc osobę, która nie ukończyła 18 lat (przy czym w doniesieniu do przepisów art. 200 i 202 § 2 ustawodawca ogranicza zakres tego pojęcia do osób poniżej 15-tego roku życia)³¹. W świetle cytowanych wyżej przepisów karane jest także sutenerstwo, czyli czerpanie korzyści z uprawiania prostytucji przez inną osobę (art. 204 § 2)³².

Przepisy art. 204 K.K. kryminalizują przestępstwa określane mianem eksploatacji prostytucji, czego wymaga wspomniana wcześniej Konwencja w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji. Przedmiotem penalizacji w art. 204 § 1 jest nakłanianie innej osoby do uprawiania prostytucji, określane mianem stręczycielstwa, jak również ułatwianie uprawiania prostytucji w zamian za korzyści majątkowe, określane mianem kuplerstwa. Wcześniejszy kodeks karny z roku 1969 w art. 174 § 1 penalizował nakłanianie innej osoby do uprawiania prostytucji bez względu na cel, jaki przyświecał sprawcy tego czynu, mimo, że najczęściej celem tym, było właśnie uzyskiwanie korzyści majątkowych. Art. 204 § 1 aktualnie obowiązującego kodeksu karnego ograniczył zakres

²⁶ Ibidem.

²⁷ J. Kurzępa, *Prostytucja...*, op. cit., s. 998.

²⁸ A. Grześkowiak, *Prawo karne*, Wyd. 2 popr. i uzup., Warszawa 2009, s. 323.

²⁹ A. Marek, op. cit., s. 220-227.

³⁰ B. Hołyst, op. cit., s. 1035.

³¹ A. Marek, op. cit., s. 494.

³² B. Hołyst, op. cit., s. 1035.

penalizacji tego przestępstwa, karane jest bowiem tylko nakłanianie innej osoby do uprawiania prostytucji w celu osiągnięcia majątkowej korzyści. Z kolei przepis art. 204 § 2 penalizuje sutenerstwo, czyli mówiąc innymi słowami eksploatację prostytucji w sensie ścisłym, która polega na czerpaniu korzyści z uprawiania prostytucji przez inną osobę. W przypadku, gdy sprawca nakłonił inną osobę do uprawiania prostytucji, mając na celu uzyskanie korzyści majątkowej, a następnie czerpał korzyści z uprawiania przez nią tego procederu, istnieją przesłanki do potraktowania pierwszego z wymienionych czynów jako współłukarany czyn uprzedni³³.

Z kolei w przypadku, kiedy sutener zmusza prostytutkę do uprawiania nierządu i płacenia mu haraczu, uzasadniona jest kumulatywna kwalifikacja czynu z art. 204 § 2 w zw. z art. 191 § 1. W sytuacji natomiast, kiedy dochodzi do doprowadzenia innej osoby do uprawiania prostytucji przemocą, groźbą bezprawną lub przez wykorzystanie stosunku zależności, a potem czerpania z tego korzyści, zachodzi niepomijalny zbieg art. 204 § 2 i art. 203³⁴.

Spenalizowanie w art. 204 § 1 kuplerstwa, czyli ułatwianie cudzego nierządu, w zamian za korzyści majątkowe, stanowi przestępstwo kierunkowe, czyli takie, którego można dopuścić się jedynie w zamiarze bezpośrednim. Przesądza o tym wskazany w ustawie cel. Kuplerstwem jest też udostępnianie pomieszczeń do celów prostytucyjnych jak np. pobieranie „taks” za wynajmowane na czas pomieszczenia, a nie za pomieszczenia wynajmowane w celach mieszkalnych. To samo dotyczy wszelkich innych świadczeń w zamian za zapłatę, w sposób szczególny takich, które ułatwiają kontakt z klientem (w lokalu rozrywkowym czy też w inny sposób). Nie są natomiast przestępstwem takie świadczenia na rzecz osób uprawiających prostytucję, które nie wiążą się z osiągnięciem korzyści za ułatwianie nierządu, jak np. usługi taksówkarzy, lekarzy. Szczególną formę ułatwiania prostytucji w zamian za korzyści majątkowe stanowią rozwinięte w ostatnim czasie różnego typu „agencje towarzyskie”. Są one z reguły zakamuflowanymi domami publicznymi. Sposób sformułowania art. 204 § 2 uzależnia odpowiedzialność od samego faktu czerpania korzyści majątkowych z uprawiania prostytucji przez inną osobę, ale nie wymaga już udowodnienia, jak ma to miejsce w przypadku art. 204 § 1 działania w celu osiągnięcia tego rodzaju korzyści, co przynajmniej z założenia powinno ułatwić penalizację tego przestępstwa³⁵.

Za przestępstwo w świetle polskiego prawa uznaje się także, o czym mówi art. 197 § 1 K.K. - doprowadzenie innej osoby do obcowania płciowego z użyciem przemocy, groźby bezprawnej lub podstępny oraz sytuację, w której sprawca w sposób określony w § 1 doprowadza inną osobę do poddania się innej czynności seksualnej albo wykonania takiej czynności³⁶. W myśl art. 198 K.K. karze podlega także osoba, która: wykorzystując bezradność innej osoby lub wynikający z upośledzenia umysłowego lub choroby psychicznej brak zdolności tej osoby do rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania

³³ A. Marek, op. cit., s. 506-507.

³⁴ Ibidem, s. 222-227.

³⁵ Ibidem, s. 507.

³⁶ Art. 197 § 1 i 2 kodeksu karnego z dnia 6 czerwca 1997 r., Dz. U. z 1997, nr 88, poz. 553 z późn. zm.

swoim postępowaniem, doprowadza ją do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonania takiej czynności³⁷. W myśl art. 199 § 1 K.K. karze podlega również ten kto, przez nadużycie stosunku zależności lub wykorzystanie krytycznego położenia doprowadza inną osobę do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonania takiej czynności. Wymiar kary wzrasta, o czym mówi § 2, gdy czyn określony w § 1 został popełniony na szkodę małoletniego. Zgodnie z brzmieniem § 3, karze określonej w § 2 podlega natomiast ten, kto doprowadza małoletniego do obcowania płciowego lub poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonania takiej czynności, nadużywając zaufania lub udzielając mu korzyści majątkowej lub osobistej, albo jej obietnicy³⁸. Przestępstwami w myśl kodeksu karnego są także doprowadzenie do obcowania płciowego lub poddania się czynności seksualnej czy jej wykonania w stosunku do osób małoletnich (art. 200 K.K.) bądź spokrewnionych: wstępnego, zstępnego, przysposobionego, przysposabiającego, brata lub siostry (art. 201 K.K.). Także utrwalanie treści pornograficznych z udziałem nieletnich na gruncie polskiego prawa jest przestępstwem³⁹.

Częste są też przypadki zmuszania innej osoby do uprawiania prostytucji przemocą, groźbą bezprawną, bądź przy wykorzystaniu stosunku zależności albo krytycznego położenia. Słusznie zatem kodeks karny z roku 1997 wprowadził zaostrzoną karalność tego typu zachowań przestępnych. Zaakcentować w tym miejscu należy, że określenie „krytyczne położenie” jest sytuacją obiektywną, co oznacza, że nie może wynikać z uprzedniego stosowania przez sprawcę przemocy, groźby czy podstęp, z uwagi na fakt, że w takim przypadku wymienione środki działania stanowią inny sposób popełnienia przestępstwa⁴⁰.

Zgodnie z art. 142 K.W. karze podlega również ten, kto natarczywie, narzucając się lub w inny naruszający porządek publiczny sposób, proponuje innej osobie dokonanie z nią czynu nierządnego, mające na celu uzyskanie korzyści materialnej⁴¹.

Na straży ochrony dziecka przed jego seksualnym wykorzystywaniem stoi Konwencja o prawach dziecka, ratyfikowana przez Polskę. Art. 34. tego dokumentu mówi, że: Państwa – Strony zobowiązują się do ochrony dzieci przed wszelkimi formami wyzysku seksualnego i nadużyć seksualnych. Dla osiągnięcia tych celów Państwa – Strony podejmują w szczególności wszelkie właściwe kroki o zasięgu krajowym, dwustronnym oraz wielostronnym dla przeciwdziałania:

- a) nakłanianiu lub zmuszaniu dziecka do jakichkolwiek nielegalnych działań seksualnych
- b) wykorzystywaniu dzieci do prostytucji lub innych nielegalnych praktyk seksualnych
- c) wykorzystywaniu dzieci w pornograficznych przedstawieniach i materiałach⁴².

³⁷ Art. 198 kodeksu karnego z dnia 6 czerwca 1997 r., Dz. U. z 1997, nr 88, poz. 553 z późn. zm.

³⁸ Art. 199 kodeksu karnego z dnia 6 czerwca 1997 r., Dz. U. z 1997, nr 88, poz. 553 z późn. zm.

³⁹ B. Hołyst, op. cit., s. 1035.

⁴⁰ A. Marek, op. cit., s. 506.

⁴¹ Art. 142 kodeksu wykroczeń z dnia 20 maja 1971 r., Dz. U. 1971, nr 12, poz. 114 z późn. zm.

Konsekwencje prostytucji

Prostytucja jest zaliczana do szerokiego grona zjawisk patologii społecznej. Zaliczanie jej do zachowań typu dewiacyjnego jest spowodowane niezaprzeczalnymi związkami z przestępczością i nadużywaniem alkoholu. Prostytucja wpływa także na zwiększenie rozmiarów sieroctwa społecznego, którego skutkiem jest wzrost liczby dzieci pozbawionych częściowo lub całkowicie opieki rodzicielskiej. Jej niewątpliwie negatywnym skutkiem jest też wzrost liczby zachorowań na choroby weneryczne. Zjawisko prostytucji pociąga za sobą nie tylko konsekwencje natury społecznej, ale też a może przede wszystkim konsekwencje psychologiczne. Jej uprawianie prowadzi do degradacji psychicznej, ale może też skutkować zaburzeniami w sferze osobowości i relacji międzyludzkich w społeczeństwie. W opinii społecznej bowiem powszechny i mocno zakorzeniony jest pogląd, że współżycie seksualne partnerów powinno być łączone z przeżyciem emocjonalnym i nie powinno, a nawet nie może stanowić przedmiotu transakcji handlowej. Prostytucja będąca negatywnym zjawiskiem społecznym zaburza prawidłowe funkcjonowanie społeczeństwa w sferach porządku publicznego, zdrowia i wychowania⁴³.

Wyróżnia się następujące rodzaje prostytucji: heteroseksualna (najczęściej spotykana, czyli stosunki pomiędzy osobami różnej płci), homoseksualna (pomiędzy osobami tej samej płci), biseksualna. Można też mówić o prostytucji żeńskiej lub męskiej, czy o prostytucji nieletnich⁴⁴.

Bez względu jednak na to jaką formę przybiera prostytucja zawsze wiąże się ona z konsekwencjami natury moralnej. Choć kwestie prawne skupiają się głównie na sytuacji przymusu i czynienia tego procederu wbrew własnej woli. Należy zwrócić uwagę, że prostytucja powoduje olbrzymie spustoszenie w psychice człowieka, co stanowi jednocześnie olbrzymie wyzwanie dla całego społeczeństwa⁴⁵.

THE PROSTITUTION AS A CONTROVERSIAL HISTORICAL, LEGAL AND SOCIAL PHENOMENON

The prostitution is a controversial historical legal and social phenomenon. The history of the prostitution dates back in time to the roots of civilization. The prostitution in Poland appeared relatively early. From the 10th century the prostitution is known as a wandering prostitution and with the development of the cities the brothels started to appear. Nowadays, the prostitution in Poland is not punished. The prostitution is included to the group

⁴² Konwencja o prawach dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 20 listopada 1989 r., Dz. U. 2000, nr 2, poz. 11.

⁴³ B. Hołyst, op. cit., s. 1031.

⁴⁴ Ibidem, s. 1031-1046.

⁴⁵ Z. Iwański, op. cit., s. 54.

of the phenomena of the social pathology. It implicates not only the social consequences, but also the psychological consequences. The negative social phenomenon that the prostitution is interferes in the correct functioning of the society in the spheres of public order, the health and the upbringing. However, no matter what form it takes, the prostitution is always associated with the moral and ethical consequences. The juridical issues, connected with the prostitution, focus mainly on the situation of compulsion and doing this practice against the own will.

Paweł Świder
Patryk Wiśniński

PODKULTURA WIĘZIENNA W ZARYSIE

Wstęp

Sytuacja, w jakiej znajdują się ludzie osadzeni w zakładach karnych - izolacja od świata zewnętrznego - doprowadziła do powstania swoistej podkultury osadzonych, tzw. „podkultury więziennej”. Sam termin „podkultura” to nic innego jak „ukształtowane tradycyjnie w pewnych grupach lub środowiskach ludzkich swoiste sposoby zachowania, modele wzajemnej komunikacji ze sobą członków grupy, styl życia, formy ekspresji, kierunek zainteresowań, upodobania, postawy społeczne, a nieraz także system wartości akceptowanych w danym środowisku”¹. Natomiast jeżeli chodzi o rodzaj podkultury, jaką jest podkultura więzienna, jako podstawowe jej składniki należy wyróżnić:

- niepisane normy „drugiego życia”,
- tatuaże,
- gwarę przestępczą².

Osadzeni w zakładach karnych dobrze przystosowali się do sytuacji, w której przekazywanie informacji jest ograniczone. Ze względu na warunki, w jakich się znajdują, musieli wynaleźć pewne sposoby służące przekazywaniu wiadomości i informacji pochodzących ze świata zewnętrznego. Tak też więźniowie w celu przekazania komunikatu posługują się tzw. miganką, czyli mową migową. Osoba korzystająca z tej formy porozumiewania się układa palce dłoni i rąk w taki sposób, aby wytworzyć poszczególne litery alfabetu. Pewną modyfikacją miganki jest tzw. minka. Tutaj więzień posługuje się jedną ręką i policzkiem, który zastępuje kreskę w literze, natomiast nadęty policzek brzuszkiem litery³. Kolejną formą przekazywania wiadomości jest tzw. lustrzanka. Jak sama nazwa wskazuje więzień przekazuje informacje korzystając z kawałka lustra, dokonując tego za pomocą alfabetu Morse’a. Również lusterko może posłużyć jako przyrząd do obioru informacji - w takiej sytuacji jeden z więźniów nadaje wiadomość za pomocą miganki, a drugi z nich odbiera informację za pośrednictwem lusterka wystającego zza celi. Następną formą przekazywania komunikatów w podkulturze więziennej jest tzw. stukanka. Sposób ten polega na wystukiwaniu wiadomości za pomocą alfabetu Morse’a, korzystając przy tym z rur ciepłowniczych, rur wodociągowych a nawet ścian i krat celi. Komunikat przenoszony tą drogą roznosi się dosłownie wszędzie, co niewątpliwie wiąże się z niebezpieczeństwem przechwycenia informacji przez strażników więziennych, jednak jest

¹ K. Lornell, Zarys kryminologii ogólnej, Warszawa 1973, s. 201.

² J. Kamiński, St. Milewski, Resocjalizacja skazanych, Poradnik dla kuratorów sądowych, Warszawa 1979, s. 110.

³ M. Szaszkiewicz, Tajemnice grypserski, Kraków 1997, s. 19 i n.

najszybsza i najwygodniejszą formą komunikacji osadzonych. Natomiast odmienną formą komunikacji są tzw. grypsy, czyli zapisane skrawki papieru, skrętnie zwinięte i ukryte w obawie przed odnalezieniem podczas przeszukania. Typowym sposobem ich przekazywania jest chabeta. Przez okno jednej z cel wysuwa się najczęściej kij od szczotki, na końcu którego umiejscowiony jest sznurek z obciążnikiem i grypsem. Drugi z osadzonych wysuwa za okno swojej celi kij, którym zaczepia wysunięty gryps, tym samym go przechwytyjąc. Należy również wspomnieć o tzw. dmuchance, za pomocą której wiadomość przekazywana jest za mury więzienia. Osadzony chcąc przekazać komunikat zwija gazetę w podłużny rulon i wydmuchuje zwiniętą kartkę papieru przez okno celi. Na zwiniętej kartce znajduje się przekaz słowny w postaci grypsu, a osoba do której ma on trafić oczekuje pod murami więzienia na jego przejęcie. Wszystkie powyższe sposoby komunikacji są uwarunkowane sytuacją w której znajduje się skazany i od niej zależy wybór jednego z nich.

Grypserka rozumiana jako gwara więzienna jest jednym z podstawowych składników podkultury więziennej. Dzięki wyróżnieniu jej spośród tradycyjnego języka polskiego służy jako nośnik celów i norm, wyodrębnionych ku integracji grupy. Można sprecyzować trzy fundamentalne funkcje gwary więziennej.

Szkoleniowa funkcja grypsu

Służy formułowaniu myśli, wypowiedzi, pewnych określeń⁴. Nowy (świeżo przybyły do celi współwięźni) może być poddawany próbom sprytu, odporności na ból, pewności siebie, refleksu, siły fizycznej i wytrzymałości, ale także poczucia humoru⁵. Próby te mogą oznaczać traumę, bowiem każde ich naruszenie oznacza surową sankcję, która ma w skuteczny sposób nauczyć adepta właściwych zachowań.

Nowy więzień, zgłaszający ambicje dołączenia do grupy grypsujących, nazywany jest „amerykanem”, a niekiedy „noworodkiem” albo „cycem”. Osoba taka poddawana jest nieustannej nauce, która oznacza nie tylko edukację werbalną (naukę języka, zasad i zwyczajów), ale w dużej mierze naukę fachu, tzw. „roboty”. I tak na początku swojej drogi - na której końcu zyskuje uznanie, szacunek i kategorię „git-człowieka” - poznaje tajniki przestępczych profesji, takich jak oszustwa i kradzieże (odpowiednio „robić na farmazon”, „doliniarstwo”). W trakcie swojej edukacji „amerykan” musi przejść wiele prób, których zadaniem jest sprawdzenie charakteru kandydata. Ilość i czas trwania prób „świeżaka” jest uzależniona od jego wyników, umiejętności radzenia sobie w sytuacjach zagrożenia, ale także stanowi wypadkową przestępstwa, za które został skazany. Osoba, wobec której stosuje się próby może nawet nie zdawać sobie sprawy z faktu, iż jest zachowanie jest każdorazowo kontrolowany, a jego status na tym etapie jest podobny do statusu „fajera”⁶.

Nierzadko niesprostanie wymogom testu kończy się dotkliwym pobiciem adepta podkultury. Nie oznacza to tylko chęci fizycznego wyładowania się na nie spełniającym oczekiwań więźniu. Jak twierdzi H. Świda ma to związek z potrzebami psychicznymi

⁴ M. Szaszkiewicz, s. 23 i n.

⁵ M.M. Kamiński, Gry więzienne. Tragikomiczny świat polskiego więzienia, Warszawa 2006 r., s. 60.

⁶ *ibidem*, s. 61.

więźniów, którzy na skutek pozbawienia wolności czują potrzebę walki o znaczenie swojej grupy. Walka ta przebiega zgodnie z zasadami uznawanymi przez przestępców⁷. Grypsujący godząc się na edukację nowo osadzonego muszą jednocześnie zapewnić jakościowy status quo grypsujących, jako silnej i dumnej społeczności przestępczej. Powyższe pozwala na zaspokojenie potrzeb bezpieczeństwa, znaczenia grupy, które ogólnie pojmowane są jako podstawowe potrzeby psychiczne człowieka⁸.

Różnicująco-integracyjna funkcja

Gwara jest wyrazem solidarności posługujących się nią przestępców, a jednocześnie pewnym stopniem wtajemniczenia. W interesie grypsujących jest, aby normy, którymi się charakteryzują wyodrębniały ich spośród innych więźniów. Grypsera daje poczucie mocy, bezpieczeństwa i odrębności, a więc przyswojenie gwary przez więźnia jest niepożądane z wychowawczego punktu widzenia⁹. Grupa więźniów używających grypsery - grypserzy - manifestacyjnie podkreśla swoją odrębność od pozostałych. Są dumni z faktu, że czymś różnią się od innych więźniów¹⁰. Jest to powiązane z przekonaniem grupy o swojej wyższości, mimo, że według prawa wszyscy osadzeni w zakładach zamkniętych są równorzędni. Mówiąc w skrócie: kto używa grypsu, grypsuje, nawija grypserką, ten należy do grypserskiej organizacji, do grupy, do gitowców. Żargon ten jest tworem świadomym i celowym, poprzez który realizuje się zamknięcie grupy w stosunku do społeczeństwa globalnego¹¹.

Funkcja konspiracyjna

Gwara więzienna powstała w tym celu, aby posługujący się nią reprezentanci podkultury więziennej nie byli rozumiani przez otoczenie, a zarazem aby ułatwić ich porozumienie się pomiędzy sobą¹². Nierzadko przejawy tej podkultury leżą poza granicami prawa, a interesy grupy należącej do gryperki mają zabezpieczać ją przed przeciekami do personelu więziennego dotyczącymi wewnętrznego życia grupy (tzw. kablowanie, kapowanie, sprzedawanie). Podstawą społecznego funkcjonowania żargonu jest potrzeba sekretu, bowiem każda mała grupa ma tendencję do zamknięcia własnej przestrzeni społecznej (dotyczy to także zachowań językowych)¹³. To klarowna sytuacja, wzięwszy pod uwagę charakter podkultury więziennej w ogóle jako środowiska nieformalnego.

Jest wiele zasad grypserskich, których ludzie nie potrafią dochować w praktyce. Jedną z takich zasad jest zakaz używania grypsu poza więzieniem: nie wolno ludziom grypsować

⁷ H. Świda, *Osobowość jako problem pedagogiki*, Wrocław 1970, s.24.

⁸ A. Oryńska, *Zasady komunikowania w gwarze więziennej – tabu i eufemizmy*, dostęp 23 marca 2013 r., <<http://rostok.3-e.pl/czarnoziem/var/grypsera.pdf>>.

⁹ J. Morawski, *Z problematyki nielegalnych kontaktów - porozumiewania się, w więzieniu*, [w:] *Przegląd Penitencjarny*, 1965, nr 1/5, s.10-11.

¹⁰ J. Morawski, *Młodociani „grypserzy”*. (Pragmatyczne i semantyczne aspekty gwary więziennej), [w:] *Przegląd Penitencjarny*, 1968, VI, nr 4/20/, s.39-44.

¹¹ B. Geremek, *O językach tajemnych*, „Teksty” 1980, z.2, s.13-36.

¹² M. Szaszkiewicz, s. 34 i n.

¹³ A. Oryńska, s. 193.

na wolce. Celem tej normy jest ochrona języka grypserskiego przed rozpowszechnieniem w innych środowiskach, co wiązałoby się ze szkodliwą dekonspiracją. Oczywiście w kontaktach z przełożonymi i frajerami reprezentant podkultury nie podaje znaczenia wyrazów grypserskich. Nadto fakt pozostawiania w tajemnicy znaczenia sekwencji zwrotów języka grypserskiego jest wykorzystywany przez ludzi w przypadku, kiedy świadkiem lub uczestnikiem rozmowy jest ktoś spoza grupy, bez zagrożnienia, że treść rozmowy zostanie rozszyfrowana. Mogą zatem liczyć na zachowanie swoich tajemnic.

W podkulturze więziennej wyróżnić można pewne zjawiska językowe oznaczające wypowiedzenie pewnych zwrotów, układu słów, które wywołują określone skutki. Pośród nich wyróżnia się m. in. bluzganie, wiącha czy zastawka.

Pierwszy z nich oznacza pewien szyk słów, zwrotów używanych wobec osób poza grupą. Bluzgać mogą jedynie grypsujący. Według tych zasad można stosować bluzgi w ściśle określonych sytuacjach. Nieuzasadnione ich użycie jest obwarowane surowymi karami organizacyjnymi¹⁴. Bluzgi odnoszą się przede wszystkim do kontekstu seksualnego. W grypsersce nie można powiedzieć do grypsującego: „posuń się”, oznacza to bowiem w gwarze propozycję odbycia stosunku homoseksualnego. Należy bezwzględnie unikać wyrazów należących do bluzgów, a więc zamiast „dobry” mówić „gitny”, zamiast „gruby” - „spaślak, spasty”, zamiast „mały” - „mikry”, „koniec” - „kraniec”, „posuwac” - „przesuwac” itd.

Mocniejsze znaczenie ma tzw. „wiącha”, bowiem jest ona oficjalnym grypserskim werbalnym zdegradowaniem. Osadzony, wobec którego wypowiedziano „wiąchę” spada na dno hierarchii, jest potępiony, szykanowany, łzony i poniewierany bez ograniczeń. Słowa mają bowiem moc degradowania społecznego lub określania czyjejś niskiej pozycji, a więc przy pomocy słowa można kreować pewną nową rzeczywistość, np. sprawić, że ktoś znajdzie się poza nawiasem uprzywilejowanej grupy społeczności nieformalnej¹⁵.

„Zastawka” służy za sposobność odczarowania. Składają się na nią zaklęcia i przysięgi, które wypowiada się w sytuacjach konfliktowych lub momentach uroczystych. Jest to forma uroczystego zobowiązania dotrzymania danego słowa, gwarantowania prawdomówności itp., np. prawidłnie nawijam, prawię bez kicioru, jak pragnę wolności¹⁶. W podkulturze więziennej istnieje wiele zakazów. Między innymi człowieka obowiązuje zakaz podawania ręki „cwelowi”. Grypsujący także zakazują frajerom dotykania wszystkiego, co należy do nich. Jednak może się zdarzyć, że git-człowiek zetknie się z rzeczą dotykaną wcześniej przez niegrypsującego. Łączy się do z sankcją, jaką jest automatyczne przecwelenie się dotykającego. Dla grypsujących istnieje jednak niebezpieczeństwo nieświadomego przekroczenia tej normy (gdyby np. człowiek zapalił papierosa, nie wiedząc o tym, że miał go w ręku „cwel”). Takiej sytuacji zapobiega „zastawka”. Jest to więc rodzaj zaklęcia określającego, że coś jest niedotykalne. Zastawka brzmi np.: „chuj to kojo!” - od momentu, gdy padnie taka wypowiedź, nikomu z grupy

¹⁴ M. Szaszkiewicz, s. 34 i n.

¹⁵ A. Oryńska, s. 197.

¹⁶ K. Stępnia, Słowo i magia w świecie przestępczym, [w:] Poradnik Językowy, 1974, z. 6, s.299.

gryperskiej nie wolno dotknąć wskazanego łóżka¹⁷. Zastawkę rzuca ten z grupy, kto pierwszy zorientował się, że łóżko jest „przecwelone”. Pomyłkowa zastawka może zostać odwołana (zbastowana) za pomocą odpowiedniego zaklęcia: basta.

Jak każda podkultura, tak i podkultura osadzonych, ma również swój elementarny system wartości, którym kieruje się w swym działaniu. W tej specyficznej podkulturze wyklarowały się zasadniczo trzy wartości nadrzędne grupy, do których według M. Szaszkiewicza należą:

- 1) walka z prawem i stojącymi na jego straży instytucjami,
- 2) solidarność grupowa,
- 3) godność osobista i gryperski honor¹⁸.

Swoistym odzwierciedleniem wartości podkultury osadzonych jest gryperski kodeks, stanowiący własny i odrębny system norm grupowych. Zasady te w dużej mierze uzależnione są od więzienia, oddziału, a nawet celi¹⁹. Reguły zachowania odnoszą się do sytuacji życia codziennego w zakładach karnych i sposobie zachowania się osadzonych. Normy te można pogrupować także w generalne zalecenia, jak również te szczegółowe, odnoszące się do ściśle określonych zachowań²⁰. Niejednokrotnie bywa, iż normy kodeksu są niejednolite i następczą pewnych wątpliwości, jednak każde niedomówienia rozstrzyga przywódca grupy, tzw. mąciiciel. Jedną z norm naczelnych kodeksu osadzonych jest norma odnosząca się do zakazu „kapowania”, czyli dzielenia się informacjami z personelem więzienia. Norma ta ma za zadanie ochronę tajemnic grupy i zachowanie jej jedności jako zespołu niezdekonspirowanego. Pozostałe, przykładowe normy funkcjonujące wśród skazanych: nie wolno sprzedawać grypsu, nie wolno podać ręki „klawiszowi”, człowiek (grupsujący) pomaga człowiekowi w katarynie (izolatce), ludzie (grypsujący) jedzą wspólnie przy stole, nie wolno podnosić przedmiotów które leżą obok bardachy (ustępu), nie wolno zbierać śmieci gołymi rękami, nie wolno pracć cudzych rzeczy osobistych (bielizny, skarpetek).

Przestrzeganie norm zapewniają środki zabezpieczające ich przestrzeganie, które są bardzo restrykcyjne i często niewspółmiernie do popełnionego czynu. Tak też, osobie spoza grupy sankcje grożące za nieprzestrzeganie norm mogą wydawać się często bezsensowne i bardzo dolegliwe. Do kary grążących za naruszenie kodeksu gryperskiego należą:

- 1) krzywości (wątpliwości) - brak zaufania do członka grupy, mające na celu jego izolację i obronę grupy przed zagrożeniami;
- 2) skiepszczenie (potępienie) - jest to odsunięcie od grupy za karę, często związane z przypadkowym dotknięciem przedmiotu typu lola (szczotka służąca do mycia ustępu), czy też bardachy (muszli ustępowej). Skiepszczenie nie wiąże się natomiast z prześladowaniem fizycznym i psychicznym;
- 3) wydalenie z grupy gryperskiej, często powiązane z przemocą, szykanowaniem, gwałtem i ubliżaniem;

¹⁷ M. Szaszkiewicz, s. 40.

¹⁸ M. Szaszkiewicz, s. 43 i n.

¹⁹ M. Kamiński, Gry więzienne, s. 99.

²⁰ M. Szaszkiewicz, s. 43 i n.

- 4) degradacja (inaczej spuszczenie w dół, przecwelenie, posłanie do wora) - jest najcięższą formą kary jaka może spotkać grypsującego za nieprzestrzeganie norm kodeksu grypserskiego. Przecwelenia dokonuje się za pomocą wiachy (stosowanie obraźliwych słów), dotknięcia loli (szczątki służącej do mycia ustępu), bądź też gwałtu homoseksualnego połączonego z dotkliwym pobiciem i innymi perwersjami seksualnymi²¹.

W porównaniu do dużej liczby kar, jakie mogą spotkać osadzonego, nagród jakich może dostąpić członek grupy jest zadziwiająco mało. Zasadniczo należą do nich awans oraz ogólne uznanie w grupie.

Niezależnie obok kodeksu grypserskiego i zasad panujących w więzieniu, można dostrzec również różnego typu zwyczaje. Jednym z nich tzw. biks lub szpan. To nic innego jak postawa ciała przybierana przez członka grupy charakteryzująca się lekkim pochyleniem tułowia w kierunku chodu, rękoma ugiętymi w łokciach wraz z towarzyszącym napięciem mięśni karku. Osadzony przyjmujący powyższą postawę porusza się krokiem kołyszącym z groźną, budzącą strach miną. Kolejnym zwyczajem panującym w podkulturze więziennej jest tzw. fajans, którym określa się produkty powstałe na skutek niejawnej produkcji służące przekupywaniu strażników, bądź też z przeznaczeniem na handel. Do takich „fajansów” należą noże, skrzyneczki, obrazki, rzeźby, lampy etc. Przedmioty te są wykonane z dużą starannością i precyzją z materiałów łatwo dostępnych. Z kolei gierki to grupowe zabawy służące zabiciu wolno płynącego czasu w zakładzie karnym. Polegają głównie na naigrywaniu i dokuczaniu nowo przybyłym osadzonym. Do takich gierek należy rowerek - między palce śpiącego współwięźnia wkłada się gazetę, którą podpala się, a śpiący odruchowo wykonuje ruchu rowerzysty próbując ugasić płonący papier. Kolejną gierką jest dentysta - pod pretekstem czyszczenia zębów osadzony zasiada na taborecie z zamkniętymi oczyma i otwiera usta w celu poddania się zabiegowi, wtedy jeden ze współwięźniów wrzuca zawartość popiołki do jego ust²². Korzystając z takiej formy uciech należy jednak pamiętać, aby kolegi z celi nie poniżyć i niedoprowadzić do jego przecwelenia. Następnym zwyczajem jest herbatnikowanie. Nazwa tego zwyczaju pochodzi od nielegalnego picia czaju (10 dag herbaty, parzonej pod przykryciem przez ok. 20 w 1 litrze wody), a określa przyjaźń panującą między dwoma osadzonymi.

Organizacja grypserska charakteryzuje się hierarchią przybierającą kształt piramidy. Na samym szczycie sytuują się przydowcy, tzw. mąciaciele. Są to osobnicy mający największy wpływ na grupę, posiadający władzę. Miejsce w hierarchii grypserskiej dobierane według wymagającego klucza. Jego elementami są m. in.: staż więzienny, sława przestępcza, siła oraz sprawność fizyczna, nieugiętość wobec funkcjonariuszy, zasługi dla podkultury, charyzma, inteligencja. Wybór przywódców dokonywany jest w drodze eliminacji. Mąciacielem zostaje ten, kto cieszy się największym uznaniem w grupie, bowiem najlepiej spełnia wymagania. Nierzadkie są przypadki, kiedy w jednym zakładzie obok głównego mąciaciela przebywali mąciaciele niższego rzędu, np. przywódcy pawilonów lub poszczególnych cel. Niżej w hierarchii znajdują się zwykli członkowie grupy, git-ludzie.

²¹ M. Szaszkiwicz, s. 64 i n.

²² Tamże.

Pośród nich wyróżnia się tych, którzy w jakiś szczególny sposób odznaczyli się poprzez swoją aktywność - ich nazywa się charakterniakami. Odrębną grupkę stanowią osoby, które posiadają pewną umiejętność, fach, niedostępny innym. Pośród nich wyróżnia się m. in. tatuażystów, specjalistów od samoagresji, rysowników, fajansiarzy (wykonawców ozdobnych przedmiotów) czy pisarzy. Największą część podkultury stanowią jednak przeciętni grypsujący.

Grypsujący stanowią swoistą podkulturę więzienną cechującą się licznymi odrębnościami, do których należy system wartości, sposób komunikowania się, czy też środowisko w którym przyszło im żyć. Aktywność w omówionej subkulturze pomaga im przetrwać w warunkach więziennych, oraz pozwala na amortyzowanie niebezpieczeństw. W podkulturze gryperskiej, każdy z jej członków zna swoje miejsce w hierarchii, dzięki czemu grupa jest wewnętrznie spójna, co niewątpliwie wiąże się ze zminimalizowaniem zagrożeń powstających wewnątrz grupy. Zagrożenia te mogą przybierać formę buntów osób znajdujących się niżej w hierarchii, których agresja kierowana jest w stronę mścicieli. Ponadto, dzięki skrupulatnie przestrzeganim zasadom, grupa grypsujących chroni się przed wszelkimi ingerencjami z zewnątrz. Jednocześnie należy wskazać, iż na chwilę obecną grupa grypsujących nie jest już najbardziej wpływowa w systemie więziennictwa. Przewagę tę przyjęły osoby posiadające zasoby finansowe, czyli ten to „kto ma pieniądze, ten ma władzę”.

BROAD OUTLINE OF PRISON SUBCULTURE

The article shows many aspects of living in a prison, especially the process starting from the first moment in prison, through effort being „a human” there, and in the end become a disturber, a boss of the prison’s group. Everyone has to survive the „time trial” in closed area, which means many things starting from psychical or mental trails. Some of them are painful, and that’s why only a small percentage of candidates pass the whole „school for imprisoned”. The group of tested prisoners stick only by themselves. Jailed who live in prison subculture use many different way of communications, for instance secret messages smuggled in or out of prison, using jail jargon. They have own behaviour code consisting of standards, punishments and rewards. In the group each member knows his own place in the hierarchy, therefore the group is internally consistent, which undoubtedly make it strong.

Aleksandra Kobus

OBOWIĄZEK PRACY SPOŁECZNIE UŻYTECZNEJ W KARZE OGRANICZENIA WOLNOŚCI JAKO SKUTECZNA FORMA RESOCJALIZACJI

Art. 32 Kodeksu karnego zawiera zamknięty katalog pięciu kar, wymienionych w nieprzypadkowej kolejności, od najmniej do najbardziej dolegliwej. Kara ograniczenia wolności jest wymieniona jako druga, więc można wnioskować, że uznana została za mało dolegliwą w stosunku do pozostałych kar. Jednak zagłębiając się w jej istotę wydaje się, że stopień dolegliwości nie będzie tu ściśle proporcjonalny do skuteczności resocjalizacyjnej, która jest jednym z najważniejszych elementów karania. Kodeks karny wykonawczy definiuje pojęcie resocjalizacji precyzując istotę i cel kary ograniczenia wolności w art. 53 § 1: „Wykonanie kary ograniczenia wolności ma na celu wzbudzenie w skazanym woli kształtowania jego społecznie pożądanych postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego.” Służącym do tego narzędziem będzie tu praca na rzecz społeczeństwa.

Treść kary ograniczenia wolności obejmuje trzy elementy wymienione w art. 34 § 2 Kodeksu karnego: „W czasie odbywania kary ograniczenia wolności skazany:

1. nie może bez zgody sądu zmieniać miejsca stałego pobytu,
2. jest obowiązany do wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne,
3. ma obowiązek udzielania wyjaśnień dotyczących przebiegu odbywania kary.”

Punkt pierwszy powyższego artykułu służy przede wszystkim realizacji rzeczywistego nadzoru sądowego nad wykonaniem kary oraz zapobiega przeszkodom w wykonywaniu obowiązku pracy, które mogłyby pojawić się, gdyby skazany naruszył zakaz zmiany miejsca pobytu¹. Z kolei punkt trzeci, czyli udzielanie wyjaśnień pełni zadanie zabezpieczenia prawidłowego wykonania kary. Obowiązek ten ma również wymiar wychowawczy, ponieważ uczy skazanego obowiązkowości i sumienności, a w dodatku może przynieść mu bieżące korzyści, ponieważ sąd uzyska o nim więcej informacji niezbędnych do np. przedterminowego zwolnienia z kary lub zmiany treści orzeczenia². Najważniejszym jednak elementem przepisu jest praca społecznie użyteczna, która realizuje cel szczególnieprewencyjno-wychowawczy, polegający na zapobieganiu powrotowi sprawcy do przestępstwa (prewencja szczególna) oraz na kształtowaniu u niego postawy poszanowania wartości leżących u podstaw porządku społecznego i prawnego (wychowanie)³.

¹ R. Giętkowski, *Kara ograniczenia wolności*, Warszawa 2007 r., s. 72.

² Tamże, s. 117.

³ R. Giętkowski, dz. cyt., s. 53.

Dolegliwość takiej kary objawia się w wysiłku fizycznym lub psychicznym jaki sprawca wkłada w przeznaczone mu zadania. Wydawałoby się, że skoro odpowiada on za czyn potępiany, to praca powinna być ciężka (forma pokuty), ale nie odniosłaby wtedy pożądanego skutku, tylko wzbudziła poczucie napiętnowania, stałaby się odwetem za wyrządzone zło. Gdyby pojawiła się u sprawcy taka myśl, jego resocjalizacja byłaby niemożliwa, a niechęć do istniejącego porządku prawnego zwiększyłaby się. Praca powinna więc bardziej niż fizycznie, oddziaływać na jednostkę psychicznie, a zwłaszcza emocjonalnie. Ważne jest, aby praca wykonywana była w takim zakładzie lub organizacji, która jest związana z charakterem naruszonego dobra, np. za kradzież, sprawca mógłby pracować w ośrodku pomocy społecznej. Pożądane jest, żeby sprawca widział ludzi bardziej pokrzywdzonych od niego, ponieważ zwiększa to jego poczucie własnej wartości, sprawia, że docenia to co ma, a jeśli niechętnie odnosił się do pracy, to z czasem może ona nawet zacząć sprawiać mu przyjemność, ponieważ będzie widział jak pomaga innym ludziom. Praca nadaje życiu sens, a jej brak jest dużym czynnikiem kryminogennym, więc jeśli wzrośnie zaangażowanie w jej wykonanie, wzrośnie też chęć do podejmowania innych, społecznie aprobowanych działań. Człowiek zaczyna wtedy układać plany na przyszłość, myśleć co robił nie tak jak trzeba i jak to zmienić, żeby żyło mu się lepiej. Pracując sprawca nabywa umiejętności, zdarza się, że odkrywa też w sobie zdolności, których wcześniej nie miał sposobności zauważyć. Ma to ogromne znaczenie dla ewentualnej przyszłej nauki lub dokształcania zawodowego.

Praca w miejscu ściśle powiązanim z naruszonym przez przestępcę dobrem ma na celu także unaocznienie mu, jak dotkliwe mogą być następstwa czynów, jakich dokonał. Dobrym przykładem będzie praca w zakładzie związanym z ochroną zdrowia za przestępstwa przeciwko zdrowiu. W takim miejscu sprawca na co dzień widzi szkodliwość swojego czynu, cierpienie jakie zgotował swoim postępowaniem, a jakiego właściwie nie mógł przewidzieć, czy nawet wyobrazić sobie przy popełnianiu przestępstwa. Przez taką osobistą obserwację w sprawcy kształtuje się poczucie odpowiedzialności za własne postępowanie. Nakładem wysiłków i wyrzeczeń wspomaga on działalność w celu przywrócenia zdrowia poszkodowanemu, a widząc jak uciążliwie długi może być to proces, zechce zapobiegać popełnianiu przestępstw wywołujących obserwowane skutki, bowiem odpowiedzialność to nie tylko przewidywanie, ale także zapobieganie.

Art. 54 Kodeksu karnego wykonawczego określa miejsce wykonania pracy jako miejsce stałego pobytu lub zatrudnienia sprawcy albo miejsce znajdujące się w niewielkiej odległości, chyba że ważne względy przemawiają za wykonaniem kary w innym miejscu. Sąd może zdecydować, że sprawca ma wykonywać obowiązek nieodpłatnej pracy w zakładzie, w którym pracuje, czyli zwiększy się wymiar godzin jego pracy przy niepowiększonym otrzymywanym wynagrodzeniu. Jest to wygodne rozwiązanie, ponieważ nie jest konieczne zapoznavanie się z zasadami pracy na nowym stanowisku, ani przyuczenie zawodowe⁴. Czasem jednak nie jest możliwe takie rozwiązanie, ponieważ mogłoby się wiązać z napiętnowaniem pracownika przez przełożonych lub podwładnych.

⁴ R. Giętkowski, dz. cyt., s. 91.

Nie służyłoby to celom wychowawczym kary. Praca powinna być wykonywana wtedy w miejscu znajdującym się w niewielkiej odległości (niewielka odległość, czyli taka, która nie wywołuje dodatkowej uciążliwości odbywania kary). Niezbędne jest zatem wyznaczenie zakładu pracy, w którym będzie wykonywana praca na cele społeczne. Reguluje je art. 56 Kodeksu karnego wykonawczego i Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 czerwca 2010 r. w sprawie podmiotów, w których jest wykonywana kara ograniczenia wolności oraz praca społecznie użyteczna. Ważne jest, aby miejsca pracy skazanych nie były miejscami, które mogliby zająć bezrobotni, ponieważ rodziłoby to konflikt z interesem społecznym. W związku z tym skazanym powinny być powierzane takie prace, na które w danym momencie nie ma funduszy, ale pożądane jest, aby były wykonane. Innym rozwiązaniem może być także wolontariat, czy inne działalności charytatywne.

Miejsce wykonywania nieodpłatnej pracy społecznie użytecznej jest ważne również ze względu na środowisko w jakim sprawca przebywa na co dzień. Sąd może zdecydować, że takowe miejsce jest oddalone od miejsca stałego pobytu sprawcy, ponieważ konieczne jest przynajmniej czasowe odizolowanie go od ludzi, którzy mają na niego zły wpływ⁵. Obserwowanie i przebywanie wśród nich stwarza zagrożenie zniweczenia sukcesów osiągniętych przez resocjalizację. Sprawca powinien obracać się w gronie osób postępujących zgodnie z zasadami współżycia społecznego, ponieważ konieczne zdaje się być jego utożsamienie z nimi.

W myśl art. 53 § 2 Kodeksu karnego wykonawczego w miejscu wykonywania pracy skazany ma obowiązek pracować sumiennie oraz przestrzegać ustalonego porządku i dyscypliny. Z kolei przepis art. 57 mówi, że musi zostać poinformowany o prawach, obowiązkach i konsekwencjach wynikających z odbywania, czy też uchylania się od odbywania kary. Przepisy te mają duże znaczenie dla celów wychowawczych, ponieważ stanowią mobilizację do wykonywania pracy w ściśle określony sposób, gdyż zgodnie z art. 61 § 1 sąd może ustanawiać, rozszerzać lub zmieniać obowiązki skazanego podczas wykonywania kary ograniczenia wolności, albo od wykonania tych obowiązków zwolnić. Niezbędne zdaje się być w tej kwestii także skrupulatne wykonywanie obowiązku udzielania wyjaśnień dotyczących przebiegu odbywania kary (art. 34 § 2 pkt. 3 Kodeksu karnego), ponieważ właśnie te wyjaśnienia umożliwiają sądowi zapoznanie się z postępami resocjalizacyjnymi sprawcy i przyczyniają się do złagodzenia lub skrócenia kary.

Dla wykonania kary ograniczenia wolności, tak jak dla innych kar, konieczne jest określenie czasu jej trwania. Art. 34 § 1 Kodeksu karnego mówi, że „Jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, kara ograniczenia wolności trwa najkrócej miesiąc, najdłużej 12 miesięcy; wymierza się ją w miesiącach.” Nowelizacja przepisów z 8 czerwca 2010 r. (opisana niżej) wprowadza możliwość orzekania kary w wymiarze do 2 lat, jako formy nadzwyczajnego złagodzenia kary pozbawienia wolności. Uściślając wymiar godzin pracy na cele społeczne art. 35 § 1 Kodeksu karnego reguluje, że jest ona wykonywana od 20 do 40 godzin w stosunku miesięcznym. Dzień, w którym skazany przystępuje do wykonywania pracy, jest dniem rozpoczęcia odbywania kary (art. 57a § 1 Kodeksu karnego wykonawczego).

⁵ J. Zagórski, *Orzekanie i wykonywanie kary ograniczenia wolności oraz pracy społecznie użytecznej w Polsce w świetle analizy przepisów i wyników badań*, Warszawa 2003, s. 62.

Oznaczenie tego dnia jest niezbędne do wyznaczenia dnia zakończenia kary, z którym związane jest rozpoczęcie biegu terminu niezbędnego do zatarcia skazania. Nowelizacja wprowadziła też pewne udogodnienie w wykonywaniu obowiązku pracy, a mianowicie może być wykonywana także w dni ustawowo wolne od pracy i dni wolne od pracy w danym podmiocie (art. 57a § 3 Kodeksu karnego wykonawczego). Szczegółowy dzienny wymiar czasu pracy i tryb jej wyznaczania określa Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 czerwca 2010 r. w sprawie podmiotów, w których jest wykonywana kara ograniczenia wolności oraz praca społecznie użyteczna.

Użyteczność nieodpłatnej pracy społecznej objawia się w różnych postaciach. Jedną z nich jest realne rozliczenie się przestępcy ze społeczeństwem, ponieważ powierzone mu zadania przynoszą konkretną korzyść społeczeństwu, np. prace przy zieleni miejskiej za przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu mogą dostarczać walorów estetycznych. Dokonuje się w ten sposób również realizacja celu kompensacyjnego kary ograniczenia wolności i orzekanego fakultatywnie wraz z nią obowiązku naprawienia szkody. Wykonywanie takich prac, czy też naprawianie tego, co zostało zepsute wzbudza w społeczeństwie powszechną akceptację dla osoby wykonującej, ponieważ przyczynia się ona do czegoś dobrego lub przywraca rzecz do odpowiedniego stanu. Społeczna akceptacja wpływa z kolei na skazanego, który również zaczyna akceptować samego siebie i czuje więź ze społeczeństwem⁶, co niewątpliwie odgrywa ogromną rolę w jego resocjalizacji. Należałoby w tym miejscu odnieść się do kary pozbawienia wolności, która nie umożliwia przedstawionego kontaktu ze społeczeństwem, a co za tym idzie utrudnia ponowną integrację z nim. Nie ulega wątpliwości, że sprawcy ciężkich przestępstw powinni być izolowani od społeczeństwa (społeczeństwo musi być chronione przed nimi), ale za przestępstwa o niższej społecznej szkodliwości odpowiednie zdaje się być orzekanie kary ograniczenia wolności, tak jak reguluje to np. art. 278 § 1 Kodeksu karnego: „Kto zabiera w celu przywłaszczenia cudzą rzecz ruchomą, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.”, a już w § 3 czytamy: „W wypadku mniejszej wagi, sprawca podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.” Przepisy mówią jasno, że nie ma potrzeby, aby każdy złodziej umieszczany był w zakładzie karnym. Lepszym rozwiązaniem jest praca dla pożytku społecznego, która jest rzeczywistym ponoszeniem odpowiedzialności sprawcy za jego czyn. Dane statystyczne obrazują, że kara ograniczenia wolności jest wyrokowana niestety stosunkowo rzadko.

Rozkład procentowy orzekanych kar w latach 2005-2010 wygląda następująco⁷:

⁶ R. Giętkowski, dz. cyt., s. 55.

⁷ Wydział Statystyki w Departamencie Organizacyjnym Ministerstwa Sprawiedliwości, *Analiza statystyczna działalności wymiaru sprawiedliwości w latach 2002-2011* [online] s. 26, Warszawa 2012, dostęp z dnia: 06.04.2012r. pod adresem: <http://bip.ms.gov.pl/dzialalnosc/statystyki/statystyki-2011/>.

ROK	Prawomocnie skazane osoby dorosłe (w %) na:				
	Grzywnę	Ograniczenie wolności	Pozbawienie wolności	25 lat pozbawienia wolności	Dożywotnie pozbawienie wolności
2005	20,0	13,3	66,3	0,3	0,1
2006	19,1	12,5	68,1	0,2	0,1
2007	19,5	11,0	69,1	0,2	0,0
2008	21,2	9,7	68,8	0,3	0,0
2009	21,2	10,5	67,9	0,2	0,1
2010	21,3	11,5	67,1	0,2	0,1

Dnia 29 sierpnia 2011 r. została zorganizowana przez Prezesa Sądu Okręgowego w Poznaniu Henryka Komisarzkiego, konferencja o temacie: „Wykonywanie kary ograniczenia wolności i rola samorządu lokalnego w readaptacji społecznej skazanych”.⁸ Wziął w niej udział między innymi Sekretarz Stanu Ministerstwa Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski oraz przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, służb mundurowych i samorządu. Minister Chmielewski opowiadał się za tym, „aby kary ograniczenia wolności, zwłaszcza te skazujące na świadczenie pracy na rzecz społeczeństwa, w większym stopniu zastępowały kary więzienia orzekane w zawieszeniu.”⁹ W tym celu wprowadzona została 8 czerwca 2010 r. obszerna nowelizacja Kodeksu karnego oraz Kodeksu karnego wykonawczego. Założeniem nowelizacji jest zwiększenie efektywności i usprawnienie wykonywania kary ograniczenia wolności. Kazimierz Postulski wymienia najważniejsze zmiany w Kodeksie karnym:

- przeniesienie obowiązku wskazania miejsca, rodzaju i sposobu wykonywania kary z sądu na sądowego kuratora zawodowego,
- rezygnacja z instytucji dozoru, ponieważ mieści się ona w kompetencjach kuratora zawodowego nawet z większym zakresem kontroli,
- wprowadzenie możliwości orzekania wobec sprawcy wszystkich obowiązków probacyjnych (z art. 72 Kodeksu karnego),
- możliwość dokonywania potrąceń z wynagrodzenia za pracę jedynie na cele

⁸ W. Mroczkowski (oprac.), *Wykonywanie kary ograniczenia wolności i rola samorządu lokalnego w readaptacji społecznej skazanych*, (artykuł pokonferencyjny w: http://www.poznan.so.gov.pl/att/RADA_TERENOWA/arttykul_konferencja_2011.pdf, dostęp z dnia 06.04.2012 r., s. 4-11.

⁹ *Resort sprawiedliwości chce większej liczby kar ograniczenia wolności*, PRAWO – Gazeta Prawna, artykuł dostępny w internecie pod adresem: http://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/550830,resort_sprawiedliwosci_chce_wiekszej_liczby_kar_ograniczenia_wolnosc.html, dostęp z dnia 06.04.2012 r.

społeczne, nie dla Skarbu Państwa,

- „stworzenie możliwości orzekania kary ograniczenia wolności w wymiarze do 2 lat jako formy nadzwyczajnego złagodzenia kary (art. 38 § 2 Kodeksu karnego), a także orzekania jej w takim wymiarze w razie rezygnacji z orzeczenia kary pozbawienia wolności, jeżeli górna granica zagrożenia tą karą nie przekracza 5 lat”.

W związku z tymi zmianami musiały nastąpić również zmiany w Kodeksie karnym wykonawczym:

- A. obszernie wymienione zakłady pracy i organizacje, w których może być odbywana kara,
- B. zminimalizowanie czynności administracyjnych,
- C. wykonywanie wszystkich czynności organizacyjnych i kontrolnych przez sądowego kuratora zawodowego (zniesienie tych obowiązków z sądu),
- D. wyeliminowanie ponoszenia jakichkolwiek kosztów przez zakład w związku z odbywaniem w nim przez skazanego obowiązku pracy społecznej (jedyne koszty ponosi Skarb Państwa i jest to ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków).¹⁰

Odnosząc się do ostatniej z wymienionych zmian należy zauważyć, że koszt wykonania kary ograniczenia wolności jest stosunkowo niewielki. Skarb Państwa nie jest mocno obciążony, a w dodatku sprawca wykonując nieodpłatną pracę społecznie użyteczną niejako przyczynia się do powiększenia majątku państwowego. Jeszcze wyraźniej widać to, gdy zamiast obowiązku pracy, skazanemu zostaje potrącona część wynagrodzenia za pracę, w której jest zatrudniony w myśl art. 35 § 2 Kodeksu karnego. Porównując koszt utrzymania odbywającego karę ograniczenia wolności z kosztem utrzymania skazanego na karę pozbawienia wolności, można domyślać się, że jest to koszt wielokrotnie niższy. Jak podają media, w 2011r. koszt miesięcznego utrzymania więźnia wyniósł ok. 2280zł¹¹, a koszt ubezpieczenia NNW obliczony dla jednej osoby na miesiąc wynosi 62zł¹² (z tym, że są to dane jedynie orientacyjne, ponieważ ubezpieczenie zawierane jest dla większej liczby osób na zasadach zawartych w przepisach o zamówieniach publicznych zgodnie z art. 56a § 2 Kodeksu karnego wykonawczego oraz z Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 27 maja 2010 r. w sprawie trybu postępowania przy zawieraniu przez podmioty uprawnione umowy ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków skazanych wykonujących nieodpłatną, kontrolowaną pracę na cele społeczne oraz pracę społecznie użyteczną (Dz. U. Nr 98, poz. 632)¹³, więc można domniemywać, że jest to kwota jeszcze niższa). W związku

¹⁰ K. Postulski, *Zmiany w wykonywaniu kary ograniczenia wolności*, s. 122-123, dostępny w internecie pod adresem: <http://ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/broszury-i-publikacje/probacja/2011/>, dostęp z dnia 06.04.2012 r.

¹¹ K. Klimuszko, *Utrzymanie więźnia kosztuje nas aż 76zł dziennie!*, artykuł dostępny w internecie pod adresem: http://www.wiadomosci24.pl/artykul/utrzymanie_wiezni_kosztuje_nas_az_76_zlotych_dziennie_121768.html, dostęp z dnia 06.04.2012 r.

¹² Obliczenia dokonane na stronie internetowej:

<https://polis.voyager.pl/PolisaOnline/%28S%28gwghzjhq3ljwzm1fbvenwevOu%29%29/ListaUb.aspx>, dostęp z dnia 06.04.2012 r.

¹³ J. Mazur, *Sąd ubezpieczy skazanych wykonujących pracę na cele społeczne*, artykuł dostępny w internecie pod adresem: <http://www.lex.pl/czytaj/-/artykul/sad-ubezpieczy-skazanych-wykonujacych-prace-na-cele-spoeczne>, dostęp z dnia 06.04.2012 r.

z takimi regulacjami nasuwa się wniosek, że orzekanie kary pozbawienia wolności jest o wiele bardziej nieopłacalne niż kary ograniczenia wolności, więc jeśli przepisy dopuszczają jej orzekanie, to jak najbardziej powinna być stosowana. Nieopłacalność ta przejawia się nie tylko we względach ekonomicznych, ale także wychowawczych, gdyż „dzisiaj przepełnienie aresztów śledczych i zakładów karnych jest źródłem coraz liczniejszych naruszeń praw osób pozbawionych wolności. Bardzo negatywne skutki ma również bezczynność więźniów. W tych warunkach trudno zapobiegać ich demoralizacji oraz prowadzić resocjalizację.”¹⁴ Zważając, iż kara ma także cel sprawiedliwościowy, odbywanie kary ograniczenia wolności przez obowiązkową nieodpłatną pracę społecznie użyteczną daje ofierze przestępstwa poczucie, że sprawca pokutuje za swój czyn. Często mówi się, że w zakładzie karnym więźniowie są jakby „na wakacjach”, więc ofiary mogą mieć poczucie, że prawo nie spełnia swej roli, nie stoi po ich stronie. Henryk Machel twierdzi, że „kara powinna być krótka, ale dotkliwa, to jest dobrze zorganizowana, której treścią nie będzie całodziennie oglądanie telewizji, leżenie na łóżku lub bezmyślne i swobodne przemieszczanie się po korytarzu, lub też odwiedzanie innych więźniów w celach i wymienianie swoich poglądów.”¹⁵ Tak właśnie wyobrażamy sobie życie więźniów, a poczucie praworządności bardziej zaspokajałby widok skazanych pracujących na rzecz społeczeństwa. Poza tym sprawca pracując, nie ma czasu myśleć, czy planować kolejnych działań przestępczych, przynajmniej czasowo jego umysł zajęty jest wykonywaniem powierzonej czynności. Tak jak wyżej wspomniałam, ważne jest też przebywanie wśród społeczeństwa, ponieważ daje to większe możliwości readaptacji. Obserwacja ludzi żyjących według zasad współżycia społecznego przyczynia się do utożsamienia się z nimi. Resocjalizacja z udziałem społeczeństwa ma większe szanse na powodzenie.

Miernikiem skuteczności resocjalizacji mogą być wyniki badań dotyczące powrotności do przestępstwa osób skazanych w ciągu 5 lat. Dr R. Giętkowski przytacza wyniki otrzymane przez K. Maksymowicza, które przedstawiają się następująco: 17,31% w odniesieniu do wcześniej niekaranych oraz 36,96% w odniesieniu do uprzednio karanych. W sumie wynik wynosi 23,33% ogółu skazanych powracających do przestępstwa po odbyciu kary ograniczenia wolności. J. Wąsik podaje z kolei wyniki podobnych badań, tylko w stosunku do kary pozbawienia wolności w wymiarze od 3 do 6 miesięcy, a wynoszą one 24,94% skazanych. „Widać więc, że im większa dolegliwość kary, tym wyższy wskaźnik recydywy wśród sprawców skazanych na daną karę. Można to wytłumaczyć np. tym, że surowsze kary orzeka się wobec sprawców cięższych przestępstw, a więc z założenia sprawców bardziej zdemoralizowanych, trudniej poddających się oddziaływaniu wychowawczemu. W tym zestawieniu wynik osiągnięty w badaniach osób skazanych na karę ograniczenia wolności można uznać za przyzwoity.” – komentuje R. Giętkowski¹⁶.

¹⁴ Por. T. Bulenda, R. Musidlowski, J. Zagórski: *Konstytucyjne wolności i prawa socjalne osób uwięzionych i ich urzeczywistnienie* (w:) *Godność człowieka a prawa ekonomiczne i socjalne. Księga Jubileuszowa* wydana w piętnastą rocznicę ustanowienia *Rzecznika Praw Obywatelskich*, Warszawa 2003, s. 197-234, (w:) J. Zagórski, *Orzekanie i wykonywanie kary ograniczenia wolności oraz pracy społecznie użytecznej w Polsce w świetle analizy przepisów i wyników badań*, Warszawa 2003, s. 13.

¹⁵ H. Machel, *Sens i bezsens resocjalizacji penitencjarnej – casus polski*, Kraków 2007, s. 252.

¹⁶ R. Giętkowski, dz. cyt., s. 56-57.

Przedstawione wyniki badań są jednak sprzed kilku lat, więc można czekać na lepsze wyniki, które, miejmy nadzieję, zostaną osiągnięte dzięki wspomnianej wcześniej obszernej nowelizacji przepisów dotyczących kary ograniczenia wolności. Powyższa analiza wydaje się być zatem kolejnym argumentem dla częstszego orzekania kary ograniczenia wolności, niż pozbawienia wolności (za czyny o stosunkowo niskiej społecznej szkodliwości). Część szczególnej Kodeksu karnego zawiera około 100 przepisów, które przewidują karę ograniczenia wolności, a dodatkowo w części ogólnej jest mowa o możliwości jej wymierzania w razie nadzwyczajnego złagodzenia kary pozbawienia wolności.

Należałoby wspomnieć także o ogólnoprewencyjnym celu kary. Realizacja tego celu dokonuje się przez kształtowanie w społeczeństwie poczucia nieopłacalności naruszania prawa. Potencjalny przestępca, wnioskuje, że dokonanie czynu zabronionego jest nieopłacalne, wtedy kiedy grożąca kara jest dolegliwa, a niewątpliwie taka właśnie jest realizacja obowiązku wykonywania nieodpłatnej pracy na cele społeczne.¹⁷

Obowiązek pracy społecznie użytecznej wykonywany w związku z odbywaniem kary ograniczenia wolności jest bardzo dobrą formą resocjalizacji. Kara ta ma wiele narzędzi przyczyniających się do skutecznej readaptacji skazanego. Najważniejszymi z nich wydają się być udział społeczeństwa oraz zagospodarowanie czasu pożytecznym zajęciem, które może także przybierać formę rekompensaty (naprawienie szkody). Sprawca ma większe niż w więzieniu szanse na tzw. powrót do społeczeństwa, a także do życia zgodnego z porządkiem prawnym, co niewątpliwie jest dla niego ogromną korzyścią. H. Machel twierdzi, że „każde zachowanie, które przynosi jednostce sukces (naturalnie w jej rozumieniu), może być z łatwością powtórzone”¹⁸, więc trafne będzie domniemanie, że jeśli praca skazanego będzie w jego przekonaniu owocna, to będzie on gotowy ją kontynuować i zmobilizowany do podejmowania kolejnych pozytywnych wyzwań.

Kara ograniczenia wolności jest opłacalna również dla państwa ze względów ekonomicznych, ponieważ praca ma dającą się określić w pieniądzu wartość, a koszt utrzymania sprawcy w miejscu jej wykonywania sprowadza się jedynie do ubezpieczenia NNW. Z kolei jeśli orzekane jest potrącenie na cele społeczne z wynagrodzenia za wykonywaną dotychczas pracę widzimy konkretny zysk.

THE DUTY OF SOCIAL HELPFUL WORK IN THE RESTRICTION OF FREEDOM PENALTY, AS AN EFFECTIVE FORM OF SOCIAL

Every penalty should fulfill the preventive and educational purpose. The custodial sentence executes it through imposing the duty of non-paid and socially helpful work on an offender. The content of the paper explains, that the work should have an effect especially on emotions and should have a strong influence on the offender's psychology. In this issue the important thing is to choose the right place of working, because it is the good

¹⁷ Tamże, s. 58.

¹⁸ H. Machel, dz. cyt., s. 252.

factor which increases the level of convict's self-esteem. Watching and helping harmed people makes him appreciate what he already possesses. The society takes big part in the resocialization, because the perpetrator functioning in the circle of people living lawfully also starts to identify with them and this is why the custodial sentence seems to be more effective in convicts' resocialization, than the imprisonment punishment. Unfortunately, the statistics shows us that pronouncement of the custodial sentence keeps on not very high level, it is about 11%. Thereupon, on the 8th of June 2010 an extensive amendment of the penal code and executional penal code was made. This convenience should contribute to more frequent handing down a sentence. It seems that it is the answer to overcrowded custodies and prisons.

Magdalena Prusik

DZIECIOBÓJSTWO W ASPEKCIE HISTORYCZNYM, PRAWNOKARNYM, SPOŁECZNYM ORAZ KRYMINOLOGICZNYM

Uwagi wstępne

Znaczna część polskiego społeczeństwa nie mająca na co dzień do czynienia z przepisami prawa karnego uważa dzieciobójstwo za inne określenie dla zabójstwa dzieci. Sama budowa nazwy przestępstwa mogłaby wskazywać bowiem, iż jest ona syntezą dwóch słów „dziecko” i „zabójstwo”, co sugeruje możliwość zamiennego używania owych wyrażeń. Nie jest to jednak właściwe wnioskowanie. Na gruncie polskiego Kodeksu karnego¹ nie są to synonimy. Dzieciobójstwo usankcjonowane w przepisie artykułu 149 k.k. stanowi typ uprzywilejowany zabójstwa (w tym szeroko rozumianego zabójstwa dzieci), do którego zastosowanie znajdują regulacje zawarte w artykule 148 k.k.. Zależność wynikającą z powyższych przepisów prawa można określić łacińską regułą *lex specialis derogat legi generali*. Zatem każde dzieciobójstwo jest zabójstwem dziecka, natomiast nie zawsze zabójstwo dziecka wypełnia szczególne znamiona przestępstwa dzieciobójstwa. W związku z tym krąg przypadków, w których możliwe jest skorzystanie z uprzywilejowanej kwalifikacji czynu jaką przewiduje artykuł 149 k.k. jest bardzo zawężony. Przedmiotem niniejszych rozważań jest próba kompleksowej analizy istoty przestępstwa dzieciobójstwa. Najważniejszym kryterium charakterystyki jest wskazanie znamion czynu oraz odpowiedzialności karnej za jego popełnienie. Warto jednak rozpatrzyć problem występowania tego zjawiska nieco szerzej, również na płaszczyźnie historycznej, społecznej, a także kryminologicznej. Ostatnie doniesienia medialne wyjątkowo obfitują w informacje o kolejnych ujawnionych nowo narodzonych ofiarach. Należy zatem przeanalizować tutaj, co jest przyczyną takich zachowań, czy i w jaki sposób można im przeciwdziałać oraz jak opinia społeczna reaguje na takie przejawy krzywdzenia bezbronnych istot, jakimi bez wątpienia są dzieci. Próby usprawiedliwienia takich zachowań wywołują kontrowersje i negatywne emocje wśród Polaków.

Dzieciobójstwo w kontekście historycznym

Na przestrzeni wieków ocena prawna dzieciobójstwa w różnych państwach przyjmowała bardzo odmienne formy. Od traktowania takich praktyk jako akceptowalnej i naturalnej konieczności eliminowania ze społeczności słabszych czy też niepotrzebnych jednostek, aż po wymierzanie bardzo surowych kar za takie postępowanie, w tym kary śmierci niejednokrotnie połączonej ze stosowaniem okrutnych metod udręczenia. Przykładem pierwszego stanowiska jest niewątpliwie polityka starożytnej Grecji, gdzie za

¹ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. Nr 88, poz. 553 z późn. zm.).

dokonanie zabójstwa dziecka nie groziła żadna sankcja karna. Dziecko, które było niechciane, a nie nadano mu jeszcze imienia było zrzucane z wysokiej góry². Ofiarami tych praktyk padały zazwyczaj dzieci chore lub słabe. Urzędnicy państwowi decydowali o ich losie³. Podobnie kwestia ta wyglądała w starożytnym Rzymie. Prawo XII Tablic pozwalało ojcu pozbawić życia dziecko tuż po urodzeniu, o ile było ono zdeformowane. Określano je mianem potworka⁴. Zmiany nastąpiły dopiero za czasów cesarzy. Wtedy to kategorycznie odebrano możliwość decydowania o życiu bądź śmierci najmłodszych. Prawo Fryzów gwarantowało matkom bezkarne uśmiercanie potomstwa, ale z zastrzeżeniem, iż będzie to dokonane tylko do czasu pierwszego karmienia. Także Japonia należy do państw, w których przez bardzo długi okres czasu tolerowane było zabijanie noworodków z oznakami upośledzeń i deformacji. Diametralną zmianę spowodowało rozpowszechnienie się chrześcijaństwa. Od tej pory w sposób bardzo surowy zaczęto sankcjonować dzieciobójstwo. Do grożących kar należały: kara śmierci, zakopywanie żywcem, nabijanie na pal czy też wyłupywanie oczu⁵. Na mocy przepisów *Constitutio Criminalis Carolina* z 1532 r. kobietę, która dokonała zabójstwa dziecka czekało utopienie, konanie w męczarniach po przebicciu palem bądź zakopanie żywcem poprzedzone rozdarciem jej ciała rozgrzanymi szczypcami⁶. Jeżeli matka twierdziła, iż wydała na świat martwe potomstwo to musiało to mieć odzwierciedlenie w relacjach świadków. Torturowanie przewidziane było natomiast dla kobiet ukrywających poród. Wydany w 1765 r. edykt króla pruskiego Karola Wielkiego nakazywał zadanie śmierci dzieciobójczyni przez ścięcie mieczem. Jedyną okolicznością, dzięki której mogła uniknąć takiej konsekwencji było wykazanie faktu, iż zrobiła wszystko, aby dziecko nie zmarło. Innymi sposobami ukarania zabójczyń w ówczesnych czasach było np. praktykowane w Saksonii topienie po uprzednim zawiązaniu w worku czy też publiczne wieszanie w Danii⁷. We francuskim kodeksie karnym z 1810 r. dzieciobójstwo uważane było za kwalifikowany typ zabójstwa, za co przewidywano karę śmierci⁸. Prawie sto lat trzeba było czekać na zniesienie ustawą tak dotkliwej sankcji za owe przestępstwo. Jednak już wcześniej, bo u schyłku XVIII wieku zaczęto rozważać zasadność wprowadzenia mniej radykalnych metod karania sprawców. Do zwolenników takiego poglądu należeli m.in. Beccaria czy Feuerbach. Odzwierciedleniem tych tendencji stał się francuski kodeks karny wydany w 1803 r. za czasów Franciszka II. Odrzucał on zastosowanie kary śmierci w tych przypadkach. Pojawiały się pierwsze przepisy stanowiące o typie uprzywilejowanym dzieciobójstwa. Prekursorem pod tym względem był kodeks karny bawarski z 1813 r. Za jego przykładem poszły również regulacje ustanawiane w innych krajach. Okoliczności łagodzące odpowiedzialność karną przedstawiały się różnorodnie w poszczególnych ustawodawstwach. W jednych zwracano uwagę na zmniejszenie poczytalności kobiety za sprawą specyficznego stanu w jakim znajduje się

² A. Księżopolska-Breś, *Odpowiedzialność karna za dzieciobójstwo w prawie polskim*, Warszawa 2010, s.11.

³ S. Litak, *Historia wychowania. Do wielkiej rewolucji francuskiej. Tom I*, Kraków 2006, s.25.

⁴ M. Zabłocka, J. Zabłocki, *Ustawa XII Tablic. Tekst- Tłumaczenie- Objasnienia*, Warszawa 2003, s.28-29.

⁵ A. Księżopolska-Breś, op. cit., s.12.

⁶ B. Sygit, *Historia prawa kryminalnego*, Toruń 2007, s.126-128.

⁷ A. Księżopolska-Breś, op. cit., s.12.

⁸ B. Sygit, op. cit., s.158-160.

podczas porodu. W innych natomiast w pewien sposób usprawiedliwiano działania matki zabijającej swoje nieślubne dziecko w obawie przed utratą dobrego imienia. Większość prawodawstw karnych państw europejskich w XX wieku sankcjonowało już dzieciobójstwo jako odrębne przestępstwo. Tylko w jednostkowych przypadkach trwano na stanowisku o traktowaniu dzieciobójstwa jak zwykle zabójstwo. W tym okresie wiele regulacji kreowało już podstawy dla rozwiązań obecnie obowiązujących. Mianowicie ograniczano krąg osób mogących skorzystać z tak przyjętej kwalifikacji prawnej czynu. Nie we wszystkich jednak krajach podmiotem takiego przestępstwa była tylko matka (ślubna bądź nieślubna). W niektórych sprawcami mogli być np. mąż, babka, rodzice lub siostra matki dziecka czy też osoby należące do szerokiego grona określanego mianem bliskich członków rodziny. Już w tych regulacjach zaczynało ustalać granice czasowe popełnienia czynu, uzależniając od tego elementu możliwość zastosowania łagodniejszej dolegliwości karnej. Najważniejszym punktem odniesienia w tych ustaleniach jest poród, a właściwie czas jaki upłynął między nim a dokonaniem zabójstwa dziecka⁹.

Z kart historii Polski wynika, iż dzieciobójstwo było szczególnie surowo sankcjonowane w okresie średniowiecza. Do XIII w. sprawczynie karano głównie śmiercią. W kolejnych wiekach na ziemiach polskich obowiązywało m. in.: prawo niemieckie (saskie i magdeburskie). Duże znaczenie odgrywało spisane *Zwierciadło Saskie*. Również zapisy znajdujące się w *Constitutio Criminalis Carolina* z 1532 r. wykorzystywane były do karania za to przestępstwo. Na mocy tych przepisów kobieta, która dokonywała uśmiercenia lub porzucenia swego nowo narodzonego dziecka skazywana była na karę śmierci albo karę cielesną. Jeżeli jednak dziecko w wyniku porzucenia nie zmarło kara miała być surowa, ale nie było to pozbawienie życia. Na obszarze Śląska stosowano przerobioną w 1559 r. przez Bartłomieja Groickiego wersję¹⁰ *Constitutio Criminalis Carolina*. Zgodnie z tymi zapisami sankcją karną za dzieciobójstwo było utopienie zabójczyni umieszczonej w worku wraz z towarzyszącymi jej zwierzętami m. in. psami, kogutami, małpami czy też jaszczurkami. Miało to niewątpliwie na celu zadanie większego cierpienia oraz podkreślenie niegodziwości czynu, którego się dopuściła¹¹.

W kolejnych latach w różnych regionach ziem polskich karalność dzieciobójstwa kształtowała się nieco odmiennie. W wiekach XVI i XVII stosowano karę śmierci przez zakopanie żywcem (najczęściej w Wielkopolsce), ścięcie (powszechne w Małopolsce) przebitecie palem bądź utopienie w worku, niekiedy z umieszczonym w środku kamieniem (na Śląsku). Obok surowych kar znamienite dla tego okresu było stosowanie okrutnych tortur w czasie postępowania. Wykorzystywano je aż do rozbiorów Rzeczypospolitej. Wyroki śmierci zostały zniesione przez Sejm RP obradujący w 1776 r. Ziemie polskie na skutek dokonanych rozbiorów podporządkowane były ustawodawstwu państw zaborczych¹². Zatem w owym czasie stosowano odpowiednio: niemiecki kodeks karny (z

⁹ A. Księżopolska-Breś, op. cit., s.13-15.

¹⁰ Utworzony w ten sposób kodeks nosił nazwę „*Ten postepek wybran iest s Praw Cesarских, który Karolus V Cesarz kazał wydać...*”.

¹¹ A. Księżopolska-Breś, op. cit., s.16-17.

¹² Najwcześniej stosowanie tortur i okrutnych kar zostało zniesione w Prusach - w 1754 r. i w Austrii - w 1776 r. Na zaprzestanie takowych praktyk w Rosji trzeba było czekać aż do 1801 r.

1871 r.), rosyjski kodeks karny, tzw. Kodeks Tagancewa (z 1903 r.) oraz austriacką ustawę karną (z 1852 r.). Na kanwie tych przepisów dzieciobójstwo stanowiło uprzywilejowany typ zabójstwa, którego podmiotem mogła być wyłącznie matka zabitego dziecka. Według uregulowań niemieckich i austriackich była to zbrodnia¹³, kodeks rosyjski zaś kwalifikował ten czyn jedynie jako występpek. Życie nowo narodzonego dziecka było przedmiotem ochrony we wszystkich tych systemach prawa. Różnica polegała jednak na tym, iż unormowania niemieckie i rosyjskie ograniczały się jedynie do dziecka nieślubnego. Natomiast w przypadku ustawy karnej austriackiej typ uprzywilejowany zabójstwa dotyczył również potomstwa, które to przyszło na świat w związku małżeńskim. Analiza znamion przestępstwa dzieciobójstwa w tych trzech regulacjach pozwala wskazać wiele różnic. Jednak na największą uwagę zasługuje specyfika przewidzianych dolegliwości karnych. Najbardziej liberalne sankcje przewidywał rosyjski kodeks karny. Była to kara więzienia od roku do lat 6. Przepisy austriackie uzależniały wymiar kary od wystąpienia określonych przesłanek. Mianowicie w przypadku uśmiercenia potomstwa ślubnego możliwa była kara więzienia w granicach od 5 lat do dożywotniego pozbawienia wolności. Jeżeli chodziło jednak o dziecko nieślubne to zmieniał się jedynie górny pułap zagrożenia karnego, bowiem zabójczyni mogła być uwięziona maksymalnie 20 lat. Matka, która umyślnie doprowadziła do śmierci dziecka zaniechawszy udzielania pomocy musiała liczyć się z karą od 5 do 10 lat więzienia. Najbardziej rygorystycznie karano zgodnie z niemieckim kodeksem karnym, który przewidywał od 3 do 15 lat ciężkiego więzienia. Przy wzięciu pod uwagę okoliczności łagodzących (kodeks ich nie określał) kara mieściła się w granicach od 2 do 15 lat takiego pozbawienia wolności¹⁴.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w państwie zaistniała potrzeba stworzenia jednolitego systemu prawa karnego dla całej ludności. Poprzedzone licznymi projektami ustaw oraz różnorodnymi postulatami prace kodyfikacyjne zostały zakończone 11 lipca 1932 r., kiedy to na mocy rozporządzenia¹⁵ została przyjęta finalna wersja kodeksu zgodnie z projektem z 1930 r. Jego systematyzacja była odzwierciedleniem koncepcji Makarewicza. Usankcjonowanie przestępstwa dzieciobójstwa znajdowało się w przepisie art. 226 i przyjmowało następujące brzmienie: „Matka, która zabija dziecko w okresie porodu pod wpływem jego przebiegu podlega karze więzienia do lat 5”. Zatem zaklasyfikowano je do kategorii występków. Przedmiotem mogło być jedynie dziecko żywe, podmiotem zaś matka zabijająca nowo narodzone dziecko (bez znaczenia było ślubne czy nieślubne). Wskazano jedynie górną granicę kary, za dolną należy uznać więc karę co najmniej 6 miesięcy pozbawienia wolności przewidzianą w art. 39§1 części ogólnej kodeksu. Kolejne prace mające na celu modyfikację kodeksu z 1932 r. cechowały się przemianym uwzględnianiem bądź nie dzieciobójstwa jako odrębnego typu uprzywilejowanego

¹³ Na mocy austriackiej ustawy karnej dzieciobójstwo to uprzywilejowany typ morderstwa, natomiast zgodnie z niemieckim kodeksem mogło dotyczyć zarówno morderstwa dokonanego z premedytacją, jak również zabójstwa popełnionego bez premedytacji.

¹⁴ A. Księżopolska-Breś, op. cit., s.17-21.

¹⁵ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz. U. Nr 60, poz. 571 z późn. zm.).

zabójstwa. Uwieńczeniem było uchwalenie 19 kwietnia 1969 r. nowego kodeksu karnego¹⁶. Jego art. 149 penalizował przestępstwo dzieciobójstwa w brzmieniu niemal identycznym z obecnie obowiązującym. Jedyna odmienność przejawiała się w określeniu sankcji karnej. Mianowicie dolną granicą było 6 miesięcy pozbawienia wolności, podczas gdy aktualnie są to 3 miesiące pozbawienia wolności¹⁷.

Trzeci polski kodeks karny został uchwalony przez Sejm 6 czerwca 1997, wszedł w życie z dniem 1 września 1998 r. i obowiązuje do dzisiaj. Przepis dotyczący dzieciobójstwa początkowo był następującej treści: „Matka, która zabija noworodka pod wpływem silnego przeżycia związanego z przebiegiem porodu, znacznym zniekształceniem dziecka lub ze szczególnie trudną sytuacją osobistą, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”. Zastosowane określenia były niedookreślone i powodowały problemy interpretacyjne, co mogło skutkować nadużywaniem owego uprzywilejowania. Chodzi tu zwłaszcza o wskazanie czasu, w jakim dziecko należy uznawać za noworodka oraz okoliczności, które mieszczą się w ramach trudnej sytuacji osobistej czy też cechy świadczące o znacznym zniekształceniu dziecka. W związku z przytoczonymi kontrowersjami dosyć szybko brzmienie art. 149 zostało zmienione¹⁸. Aktualnie stanowi on: „Matka, która zabija dziecko w okresie porodu pod wpływem jego przebiegu, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”. Nie sposób nie zauważyć podobieństw do przepisów wcześniejszych kodeksów¹⁹.

Ustawowe znamiona przestępstwa dzieciobójstwa w przepisach obowiązującego Kodeksu karnego z 1997 r.

Przestępstwo dzieciobójstwa zostało usankcjonowane w rozdziale XIX Kodeksu karnego zatytułowanym „Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu”. Przedmiotem ochrony przepisu art. 149 jest życie dziecka, które zostaje zainicjowane wraz z rozpoczęciem porodu. Do tego momentu prawnokarna ochrona życia dziecka poczętego zapewniona jest na podstawie art. 152 i 153 k.k. Uboczny przedmiot ochrony stanowi funkcjonowanie rodziny²⁰.

Podmiotem przestępstwa może być jedynie matka zabijająca własne dziecko. Biorąc pod uwagę istniejącą obecnie możliwość sztucznego zapłodnienia oraz rozwoju zapłodnionej komórki jajowej w organizmie innej kobiety należy podkreślić, iż w rozumieniu tego przepisu za matkę uważana jest kobieta rodząca bądź, która urodziła dziecko będące przedmiotem czynności wykonawczej. Nieważne jest jednak w jaki sposób dziecko przychodzi na świat – siłami natury czy poprzez cesarskie cięcie. Dzieciobójstwo jest zatem przestępstwem indywidualnym, a inne osoby współdziałające z matką (tzn.

¹⁶ Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. – Kodeks karny (Dz. U. Nr 13, poz. 94).

¹⁷ A. Książkowska-Breś, op. cit., s.22-25.

¹⁸ Na mocy art.1 pkt 1 ustawy z dnia 8 lipca 1999 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz ustawy o zawodzie lekarza (Dz.U. Nr 64, poz. 729). Nowa treść przepisu zaczęła obowiązywać 17 sierpnia 1999 r.

¹⁹ A. Książkowska-Breś, op. cit., s.25-27.

²⁰ M. Budyn- Kulik [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, M. Mozgawa (red.), Warszawa 2012, s.351.

współsprawcy, sprawcy kierowniczego i polecający, podżegacze, pomocnicy) odpowiadają za zabójstwo i art. 149 nie znajduje wobec nich zastosowania²¹.

Należy również do kręgu przestępstw umyślnych, które może zostać popełnione zarówno w zamiarze bezpośrednim jak i ewentualnym²².

Ustawodawca nie określił czynności jakie można uznać za zabijanie. Zachowanie się matki obejmuje zarówno działanie (np. uduszenie), jak i zaniechanie (np. niepodwiązanie pępowiny), przy czym kobieta ta musi mieć sposobność udzielenia pomocy i posiadać odpowiednią wiedzę w tym zakresie, by móc postawić jej zarzuty zaniechania. Dzieciobójstwo jest przestępstwem materialnym skutkującym śmiercią nowo narodzonego dziecka. Czyn popełniany jest własnoręcznie przez matkę (tylko w postaci sprawstwa samoistnego i współsprawstwa)²³, choć w doktrynie pojawiają się poglądy o możliwości dokonania dzieciobójstwa w każdej formie, w tym jako podżeganie i pomocnictwo²⁴. Przedmiotem czynności wykonawczej przestępstwa jest dziecko będące w okresie porodu. Czynnikiem łagodzącym sankcję w stosunku do zabójstwa podstawowego jest tutaj anormalny stan psychiczny rodzącej kobiety, który pozostaje w ścisłym związku przyczynowym z przebiegiem porodu, jeżeli stan ten doprowadził do zabójstwa dziecka w okresie porodu²⁵. Niedookreślenie sformułowania skutkuje w doktrynie wieloma kontrowersjami, co do wyznaczenia punktów granicznych w czasie określających początek i koniec porodu. Interpretacja uchwały Sądu Najwyższego oraz jej uzasadnienia pozwala przyjmować trwanie okresu porodu „od rozpoczęcia porodu (wystąpienia skurczów macicy, dających postęp porodu), a w wypadku operacyjnego zabiegu cesarskiego cięcia kończącego ciążę od podjęcia czynności zmierzających do przeprowadzenia tego zabiegu”²⁶. Za jego końcowy moment przyjmuje się wydalenie łożyska z organizmu kobiety. Okres porodu jest przedłużany na podstawie kryterium psychologicznego do 24-48 godzin po porodzie ze względu na trwanie zmian w obszarze psychiki matki spowodowanych jego przebiegiem²⁷. Zatem jeżeli zamiar zabicia dziecka istniał już przed porodem, choć jego realizacja nastąpiła w okresie porodu to niemożliwe jest zastosowanie art. 149, gdyż powody nie są związane z przebiegiem porodu. W takiej sytuacji zachowanie matki jest sankcjonowane na podstawie przepisów o zabójstwie²⁸. Nieco odmienne stanowisko zostało wyrażone w orzeczeniu Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Mianowicie uznano, iż „Zamiar dzieciobójstwa pod wpływem porodu (art. 149 k.k.) jest wynikiem zespołu czynników psychofizycznych, psychologicznych, fizjologicznych i społecznych, związanych zarówno z porodem, jak i sytuacją życiową matki. Nie spotyka się wypadków wyzwolenia agresji samodzielnie przebiegiem porodu, bez udziału pozostałych czynników, a jeśli takie występują, powinny

²¹ A. Zoll [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz do art. 117-277 k.k.*, A. Zoll (red.), Kraków 2006, s.276.

²² L. Tyszkiewicz [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, M. Filar (red.), Warszawa 2012, s.733.

²³ A. Zoll, op. cit., s.276-277.

²⁴ L. Tyszkiewicz, op. cit., s.733.

²⁵ Ibidem, s.732.

²⁶ Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 26 października 2006 r., I KZP 18/06, OSNKW 2008, nr 11, poz.90.

²⁷ K. Wiak [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, A. Grześkowiak, K. Wiak (red.), Warszawa 2012, s.770.

²⁸ Ibidem, s.770-771.

być wartościowane wedle kryteriów poczytalności jako przypadki patologiczne²⁹. Należy podkreślić także, że kwalifikacja czynu jako dzieciobójstwo nie niweczy możliwości uznania sprawcy za niepoczytalną bądź o ograniczonej poczytalności³⁰. Jednak i ta kwestia wywołuje spory wśród przedstawicieli doktryny. Niektórzy uważają bowiem, iż znaczne zakłócenie czynności psychicznych, dające możliwość przyjęcia kwalifikacji prawnej dzieciobójstwa, nie pozwala już na skorzystanie z art. 31 § 2 i nadzwyczajnego złagodzenia kary orzekanej na podstawie art. 149³¹.

Najważniejszy przejaw uprzywilejowania przestępstwa stanowi przewidziane przez polskiego ustawodawcę łagodniejsze zagrożenie karne. Możliwa do zastosowania jest kara pozbawienia wolności w wymiarze od 3 miesięcy do lat 5. W związku z tym stanowi występki. Dzieciobójstwo należy do ogromnej większości przestępstw ściganych w trybie publicznoskargowym³².

Przestępstwo dzieciobójstwa w ujęciu społecznym i kryminologicznym

Analiza dostępnych tabel statystycznych Komendy Głównej Policji³³ pozwala stwierdzić, iż w latach 2007-2011 wszczynano średnio około 30 postępowań w kierunku dzieciobójstwa rocznie, jednak zaledwie od kilku do kilkunastu przestępstw tej kwalifikacji co roku zostało stwierdzonych. Zauważyć można wyraźną tendencję spadkową tego zjawiska. Jako jedną z możliwych przyczyn takiego stanu rzeczy A. Gałęska-Śliwka podaje zmiany poczynione przez ustawodawcę w prawie polskim. Mianowicie wprowadzono regulacje zezwalające na pozostawienie noworodka po urodzeniu w szpitalu bez żadnych konsekwencji³⁴. Podobną rolę odgrywają tzw. okna życia zapewniające anonimowość osób zostawiających dziecko. Nie bez znaczenia pozostaje fakt zapobiegania niechcianym ciążom oraz wzrost uświadamienia seksualnego społeczeństwa³⁵. Największy udział w przeciwdziałaniu dzieciobójstwom mają z pewnością osoby, które znajdują się w najbliższym otoczeniu kobiety ciężarnej. Niekiedy nawet niewielkie wsparcie rodzinne bądź sąsiedzkie lub chociażby rozmowa potrafią pomóc w chwilach zwątpienia, bezsilności oraz poczuciu beznadziejności sytuacji. Ważna jest także czujność pracowników opieki społecznej w takich przypadkach. Nie powinni oni dać się zwieść tłumaczeniom kobiet ukrywających ciążę.

Impulsem do wszczęcia postępowania zazwyczaj jest znalezienie zwłok noworodka (przeważnie całkiem przypadkowo napotyka ją nie osoby postronne) bądź zgłoszenie poczynione przez lekarza, który zdemaskował odbyty przez kobietę poród przy jednoczesnym braku jakiegokolwiek informacji o dziecku. Znaczna ilość procesów o dokonanie dzieciobójstwa jest umarzana. Jako podstawę takiego zakończenia sprawy

²⁹ Orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 24 października 2002 r., II AKa 256/02, KZS 2002, Nr 12, poz. 34.

³⁰ L. Tyszkiewicz, op. cit., s.733.

³¹ A. Zoll, op. cit., s.281.

³² M. Szwarczyk [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, T. Bojarski (red.), Warszawa 2012, s.344-345.

³³ Komenda Główna Policji [w:] http://www.statystyka.policja.pl/portal/st/840/79132/Zabojstwa_maloletnich_tj_z_art_148_kk_i_przestepstwa_dzieciobojstwa_tj_z_art_1.html [dostęp 26.02.2013].

³⁴ A. Gałęska-Śliwka, *Dzieciobójstwo. Analiza karno-medyczna*, Toruń 2011, s.14.

³⁵ T. Marcinkowski, *Medycyna sądowa dla prawników*, Szczytno 2010, s.441.

wskazuje się brak dowodów winy oraz niemożność ustalenia sprawcy. Liczba prawomocnych skazań dzieciobójczyń wyraźnie różni się od rozmiaru stwierdzonych przestępstw. Wykrywalność charakteryzuje się wysoką „ciemną liczbą”. Nietrudno jest bowiem kobiecie zataić ciążę, a dowód przestępstwa w postaci zwłok noworodka szybko ulega rozkładowi, gdyż kości są jeszcze mało zwapnione. Czyn ten zakwalifikować można do katalogu tzw. zabójstw wewnątrzrodzinnych. Rodzinie zależy najczęściej na tym, aby zataić fakt popełnienia przestępstwa, zwłaszcza usuwając wszelkie ślady i dowody.³⁶

Sposoby dokonywania przestępstwa pozostają niezmiennie od lat. Charakteryzują się one najczęściej gwałtownością i brutalnością działania. Zamierzony cel, czyli jak najszybsze uśmiercenie dopiero co narodzonego dziecka, kobiety osiągają przy użyciu najprostszych, dostępnych w danym momencie przedmiotów. Do najbardziej powszechnych metod należą m.in. zaduszenie (np. poprzez zatkanie nosa i ust poduszką bądź innym miękkim materiałem), zadławienie (wepchnięcie dziecku do jamy ustnej jakiegoś przedmiotu uniemożliwiającego oddychanie np. kawałka węgla, siana) oraz pozbawienie życia przez rozbicie główki dziecka o ścianę czy też belkę. Inne czyny dzieciobójczyń przyjmują postać uduszenia wskutek zadzierzgnięcia (zaciśnięcie wokół szyi nowo narodzonego pętli), utopienia, zadawania licznych ran kłutych i ciętych, zgnicenia główki lub klatki piersiowej, otrucia bądź rozcłódkowania ciała. Przytoczone sposoby są przykładami dzieciobójstwa czynnego. Natomiast bierne przejawy tego przestępstwa to najczęściej: porzucenie dziecka w niekorzystnych warunkach atmosferycznych oraz niepodwiązanie pępowiny³⁷. Kobiety ukrywają zwłoki w ustronnych miejscach. Do najpopularniejszych należą: teren domu lub w jego pobliżu, las, pola, krzaki, pojemniki na śmieci, łóżko, strych, cmentarz czy też zbiorniki wodne³⁸.

Etiologia przestępczości tego rodzaju niewątpliwie jest bardzo złożona i należy rozpatrywać ją interdyscyplinarnie. Specyfika relacji między kobietą a ojcem dziecka często wpływa na tak radykalne poczynania dzieciobójczyń. Często bowiem przypadkowy i nierokujący nadziei na małżeństwo związek skutkuje zachwianiem życiowej stabilizacji. Sytuacja, gdy mężczyzna jest żonaty, wymaga nie tylko ukrywania samej znajomości, ale także pojawiającej się ciąży, zazwyczaj od początku niechcianej. Dziecko w takich przypadkach komplikuje i tak trudne położenie dorosłych. Na całokształt stabilizacji w życiu składa się wiele czynników. Za najważniejsze można przyjąć: posiadanie pracy, wsparcie osób najbliższych (zwłaszcza rodziny), akceptację społeczną, adekwatny poziom dochodów z perspektywą ich podwyższenia czy też zaradność życiową w rozwiązywaniu problemów dnia codziennego, w tym radzenie sobie z opieką nad dziećmi i ich wychowywaniem. Brak któregośkolwiek z tych elementów oczywiście nie przesądza o pewności wystąpienia przestępczych zachowań wobec przychodzącego na świat dziecka, jednak kobiety często pozostają ze swymi problemami same. Zazwyczaj nie potrafią lub nie chcą skorzystać z prywatnej bądź publicznej pomocy. W efekcie trudna sytuacja życiowa pogarsza się prowadząc niejednokrotnie do ekskluzji, czyli marginalizacji życia. W

³⁶ K. Marzec-Holka, *Dzieciobójstwo-przestępstwo uprzywilejowane czy zbrodnia*, Bydgoszcz 2004, s.42-46.

³⁷ Ibidem, s. 49-52.

³⁸ A. Księżopolska-Breś, op. cit., s.240-241.

większości spraw dzieciobójczyń pochodzą z niskich warstw społecznych i kulturowych oraz z rodzin patologicznych. Często jednak zdarza się, że w ich codziennym zachowaniu brak jest przejawów agresji bądź demoralizacji³⁹.

Na podstawie dostępnych danych można stworzyć portret statystycznej dzieciobójczyni. W większości przypadków są to panny w przedziale wiekowym 20-30 lat, mieszkające na wsi, pracujące fizycznie oraz posiadające wykształcenie podstawowe bądź zawodowe, zazwyczaj wcześniej niekarane i bezdzietne⁴⁰. Dzieciobójstwo jest przestępstwem motywowanym głównie rodzinnie. Stanowi rezultat długotrwałych represji lub obawy przed odtrąceniem rodziny. Niekiedy w literaturze można spotkać poglądy o występowaniu przy zabójstwie dziecka również motywu erotycznego. Wtedy bowiem matka pozbawia życia nowo narodzone dziecko ze strachu przed utratą partnera. Kobieta zabija dziecko chcąc przerwać lub zmienić istniejącą sytuację, w jakiej się znajduje. Niekiedy broni w ten sposób swojego zdrowia psychicznego lub fizycznego. Postrzega dziecko jako przeszkodę na drodze do jej szczęścia. Nowy członek rodziny utrudnia realizację planów uznanych przez zabójczynię za ważne. Staje się też niekiedy koźłem ofiarnym, gdyż matka wyładowuje swoją frustrację na dziecku, przenosząc agresję z innej osoby dorosłej, najczęściej męża lub konkubenta⁴¹.

Dzieciobójstwo wywołuje wiele negatywnych emocji i spotyka się z bardzo nieprzychylną reakcją społeczeństwa. Ludzie nie są w stanie albo po prostu nie chcą zrozumieć, dlaczego matka decyduje się na zabicie lub porzucenie swojego potomstwa, skazując je w ten sposób na nieuniknioną śmierć. Trudno dotrzeć do świadomości ludzkiej przekonując, iż nie można od razu zakładać, że takie kobiety są złe i z wyprzedzeniem przesądzać o wiecznym ich potępieniu. Przeszłość takich zabójczyń często jest bardzo skomplikowana i zawiła. Dopiero dokładne zbadanie motywów i bodźców kierujących ich postępowaniem pozwala na wyciągnięcie obiektywnych wniosków⁴². W toczących się procesach dzieciobójczyń według opinii społecznej wyrok może być tylko jeden- skazujący. W odniesieniu do tego przestępstwa niejednokrotnie Polacy postulują o przywrócenie kary śmierci. Przyczyną tak wielkich emocji jest niewątpliwie fakt, iż ofiarą własnej matki, czyli osoby która powinna obdarzyć największą miłością i opieką, pada istota najbardziej niewinna i bezbronna. Życie dziecka zostaje w bardzo okrutny sposób zakończone nim tak naprawdę się rozpocznie. Nikt nie bierze pod uwagę finalizacji procesu o dzieciobójstwo w postaci uniewinnienia. Stanowi to klasyczny przejaw pogwałcenia fundamentalnej zasady domniemania niewinności w postępowaniu karnym⁴³. Ogromny wpływ odgrywają w takich sprawach media, które mają możliwość przedstawienia wydarzeń w przejawiskrawionym świetle, uzyskując efekt dużego zainteresowania opinii społecznej i sensacji. Od sposobu przekazania informacji zależy ukształtowanie poglądów odbiorców na daną kwestię⁴⁴. O szczególnym potępieniu dzieciobójczyń świadczy także specyficzny

³⁹ K. Marzec-Holka, op. cit., s.59,89.

⁴⁰ A. Księżopolska-Breś, op. cit., s.227-229, 236,242.

⁴¹ K. Marzec-Holka, op. cit., s.100-101.

⁴² M. Szwed, L. Wieczorek, *Dzieciobójstwo-Od przepisu prawa do indywidualnego przypadku*, Sosnowiec 2009, s. 7-8.

⁴³ T. Grzegorzcyk, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 2011, s.151-153.

⁴⁴ A. Tęcza-Paciorek, *Zasada domniemania niewinności w polskim procesie karnym*, Warszawa 2012, s. 388-390,421 423.

sposób ich traktowania przez współosadzone w zakładach karnych. Takie kobiety zajmują pozycję na najniższym szczeblu więziennej hierarchii. W związku z tym często utrzymują w tajemnicy przestępstwo, za które zostały skazane.

Zakończenie

Dzieciobójstwo to zjawisko występujące wśród zbiorowości ludzkich od zarania dziejów. Nie zawsze jednak miało ono tak pejoratywne znaczenie. Na gruncie obowiązującego aktualnie w Polsce ustawodawstwa karnego stanowi typ uprzywilejowany zabójstwa. Wiąże się to z łagodniejszym wymiarem kary w stosunku do matki, która w okresie porodu i pod wpływem jego przebiegu zabija swoje nowo narodzone dziecko. Z kryminologicznego punktu widzenia etiologia przestępstwa jest bardzo złożona. Dzieciobójstwo jest problemem kontrowersyjnym. Polacy nie potrafią zrozumieć jak ktokolwiek może pozbawiać życia niewinną i bezbronną istotę, jaką bez wątpienia jest dziecko.

THE INFANTICIDE IN THE HISTORICAL, CRIMINAL LAW, SOCIAL AND CRIMINOLOGICAL ASPECTS

The article is devoted to analysis of the problem connected with infanticide. This paper is an attempt to present the issue in four major aspects: historical, legal, social and criminological. The first part includes Polish and European history of penal responsibility for that crime. The next one comprises a description of features of infanticide in the law. This murder is regulated in the article 149 of the Polish Penal Code. The infanticide might be committed only by infant's mother. The woman kills her child in the period and under influence of delivery. That is why, she is not punished so harshly, less than for general murder.. It is privileged crime. The last part of article is about social reaction to this problem and it includes causes of infant's homicides too. The Polish people condemn murderers for killing her own baby. They do not understand how somebody may murder defenceless and innocent child. The family problems are the most common reason for infanticide, but motivation is usually many-sided.

Daria Radzikowska
Martyna Kutkowska

EUTANAZJA A PRAWO KARNE

Wstęp

Eutanazja z gr. (dobra śmierć), to powodowane współczuciem zabicie człowieka, który cierpi i jest nieuleczalnie chory. Rozróżnia się eutanazję czynną (śmierć jest spowodowana określonym działaniem) i bierną (śmierć następuje na skutek zaniechania terapii podtrzymującej życie) oraz eutanazję dobrowolną (kiedy występuje świadoma prośba o spowodowanie śmierci) i niedobrowolną (gdy chory nie jest w stanie wyrazić takiej prośby, np. jest nieprzytomny).¹

Refleksję prawniczą na temat eutanazji utrudniają istniejące w tym względzie pewne nieścisłości terminologiczne. Znany jest bowiem podział jak już wcześniej było wspomniane na eutanazję czynną i bierną. Eutanazja czynna to celowe i przemyślane działanie lekarza podjęte na żądanie chorego i pod wpływem współczucia dla niego w celu spowodowania jego śmierci, jeśli nastąpi ona wcześniej niż z przyczyn naturalnych. Żądanie chorego powinno być jednoznaczne, stanowcze, wolne od przymusu, w pełni świadome i poważne. Powinno być ono rezultatem ostatecznej, rzeczywistej decyzji, wyrażonej w sposób wyraźny i przekonujący. Przyszła ofiara powinna uważać śmierć za dobrodziejstwo, za wyzwolenie od nieznośnego cierpienia i bólu. Żądanie nie musi mieć formy nalegania, bowiem wypowiedziane jeden raz może być wyrazem dostatecznych przemyśleń chorego, natomiast bardzo silne naleganie może być niekiedy spowodowane tylko przejściowym załamaniem. Ponadto żądający musi chcieć natychmiastowej śmierci i w konsekwencji nie może wyrazić swojej woli warunkowo lub uzależnić swojej decyzji od faktów, które mogą zdarzyć się w przyszłości.² Natomiast eutanazją bierną jest celowe i przemyślane zachowanie się lekarza podjęte pod wpływem współczucia dla chorego i na jego żądanie, polegające na zaprzestaniu wobec chorego środków i procedur utrzymujących go przy życiu, przy czym śmierć następuje wcześniej niż z przyczyn naturalnych. Wyróżnia się ponadto wspomagane samobójstwo, które polega na dostarczeniu przez lekarza choremu środków niezbędnych dla dokonania aktu zakończenia życia, szybciej niż z przyczyn naturalnych.³

Przeciwnicy eutanazji uważają, że sprowadza się ona do nadania lekarzom rozległych uprawnień w zakresie uśmiercania pacjentów – zabijania ich wedle własnego uznania i to najpewniej z jakichś niecných powodów.

¹ Nowa encyklopedia PWN, 1998, t 2, s. 301.

² M. Filar, Lekarskie prawo karne, Kraków 2000, s. 318–319.

³ *Ibidem*.

Z kolei niektórzy zwolennicy legalizacji eutanazji sądzą, że sprowadza się ona po prostu do wykreślenia tego czynu z katalogu przestępstw.

Eutanazja zakazana

Zabójstwo eutanatyczne zalicza się do czynów karalnej eutanazji (art. 150) oraz dokonaną na żądanie i pod wpływem współczucia dla ofiary pomoc w samobójstwie (art. 151 k.k.).⁴ Karalna eutanazja może wypełniać znamiona przestępstwa nieudzielenia pomocy osobie znajdującej się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia (art. 162 § 1 k.k.).⁵ Można wyróżnić też określenie przestępstwo aborcji (art. 152 k.k.). Jest to eutanazja prenatalna – płodowa.⁶ Na płaszczyźnie obecnie obowiązujących polskich uregulowań eutanazja dokonana na noworodku anencefalicznym, poprzez pobranie od niego organów do celów transplantacji, bezpośrednio prowadzące do jego śmierci, powinna być kwalifikowana jako zabójstwo z art. 148 § 1 k.k. Ustawa z dnia 26 listopada 1995 r. o pobieraniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów⁷ zdecydowanie wskazuje w art. 7 pkt 1, iż pobieranie komórek, tkanek, i narządów do przeszczepienia jest dopuszczalne po stwierdzeniu trwałego i nieodwracalnego ustania funkcji pnia mózgu. Przepis art. 9 cytowanego aktu prawnego dopuszcza, w szczególnych przypadkach, pobranie tkanek i narządów od żywej osoby, ale z tego unormowania wyraźnie wynika, że taki zabieg nie może prowadzić do śmierci ofiary.

Eutanazja psychiczna stanowi niekiedy praktykę niezgodną z prawem oraz etyką lekarską, która powoduje całkowite, faktyczne ubezwłasnowolnienie chorego w ostatnich dniach jego życia. Eutanazję psychiczną należałoby kwalifikować jako przestępstwo z art. 189 § 1 lub 2 w zbiegu z art. 192 § 1 k.k.

Interesujące jest też pojęcie taratanzji. Oznacza ona formę naturalnej śmierci zarodków zwierzęcych lub ludzkich, dotkniętych wadami uniemożliwiającymi ich dalszy rozwój płodowy albo też formę eliminacji zwierząt lub dokonanie pod wpływem współczucia, umyślne spowodowanie śmierci noworodków ludzkich dotkniętych poważnymi i rozległymi zniekształceniami ciała. Spowodowanie śmierci noworodka z rozległymi wadami fizycznymi ciała wypełniłoby znamiona zabójstwa (art. 148 § 1 k.k.).

Oto jeszcze jedna kwalifikacja eutanazji. Obowiązujący kodeks karny w pierwotnej wersji stanowił: Matka, która zabija noworodka pod wpływem silnego przeżycia związanego z przebiegiem porodu, znacznym zniekształceniem dziecka lub szczególnie trudną sytuacją osobistą – podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Przytoczona treść art. 149 k.k. z 1997 została znacząco zmieniona w porównaniu z analogiczną regulacją art. 149 kk z 1969.

Krytyka nowej regulacji przestępstwa dzieciobójstwa – wiążącej z eutanazją noworodków spowodowała, że Sejm RP 8 sierpnia uchwalił nowelizację art. 149

⁴ K. Poklewski-Koziełł, *O eutanazji w świetle nowych koncepcji prawniczych*, „Państwo i Prawo”, 1997, nr 1 s.50.

⁵ Por. K. Kwestarz, *Eutanazja*, „Gazeta Sądowa”, 1999, s.32.

⁶ Por. J. Such, *Problem eutanazji w neontologii*, Eutanazja, pod red. J. Gadzinowskiego i J. Wiśniewskiego, Poznań 2003, s. 67 i 72.

⁷ Dz. U. nr 138, poz. 682.

przywracając mu tym samym brzmienie identyczne z tym, które zawierał artykuł 149 w k.k. z 1969 r. A. Marek uważał, że zmiana art. 149 k.k. zawierająca sformułowanie „Zabójstwo dziecka w okresie porodu pod wpływem jego przebiegu nie może już stanowić podstawy do złagodzenia odpowiedzialności matki za zabicie noworodka ze względu na znaczne zniekształcenie dziecka”.

Charakterystyka przestępstwa z art. 150 k.k.

Zabójstwo eutanatyczne to przestępstwo powszechne (tj. może się go dopuścić każdy nie tylko lekarz), dotyczy art. 150 kodeksu karnego z dnia z 6 czerwca 1997 r. P. Góralski zwrócił uwagę, że stanowi dopełnienie normy zawartej w art. 38 Konstytucji RP, która gwarantuje każdemu człowiekowi prawną ochronę życia.

Pojęcia żądania i współczucia

W odniesieniu do żądania to inicjatywa musi wyjść od pokrzywdzonego, a więc żądanie jest więcej niż tylko zgodą na zadanie śmierci i zawiera element presji na psychikę zabójcy. Żądanie musi być w pełni dobrowolne i przemyślane (nie może być np. efektem przejściowego załamania psychicznego, tylko wynikiem racjonalnego i poważnego namysłu), poważne (nie może być wyrażone w formie żartobliwej) jednoznaczne (a nie np. w formie aluzji) i stanowcze (kategoryczne, bezwarunkowe).⁸ Istotne jest, aby ofiara była w chwili wyrażania żądania poczytalna – wyklucza to uznanie żądania osoby chorej psychicznie bądź upośledzonej umysłowo, a także odurzonej narkotykami czy alkoholem. Ofiara musi też posiadać dojrzałość psychiczną, co w sensie prawnym wiąże się z osiągnięciem określonego wieku.

Polskie prawo nie wymaga jakiejś szczególnej formy wyrażania żądania (np. na piśmie czy w obecności świadków), przyjmuje się, że sprawca musi być przekonany o faktycznym istnieniu woli śmierci po stronie ofiary. Pokrzywdzony musi osobiście powtórzyć żądanie bezpośrednio przed aktem zabójstwa – nie jest w świetle art. 150 k.k. dopuszczalna ani wcześniejsza dyspozycja pisemna zawierająca żądanie zadania śmierci w razie utraty przytomności, ani jakaś forma żądania zastępczego np. wyrażonego przez pełnomocnika).

Do kwalifikacji zabójstwa z art. 150 k.k. konieczne jest, aby sprawca działał wyłącznie pod wpływem bezinteresownego współczucia dla cierpień swej ofiary. Wyklucza to wszelkie pobudki np. finansowe, eugeniczne, współczucie dla innych niż ofiara osób np. krewnych. M. Tarnawski uważał, że badając, czy w konkretnej sprawie zaistniały rzeczywiście podstawy dla współczucia, należy się kierować nie jakimiś zobiektywizowanymi standardami, lecz zindywidualizowanymi.

Polskie ustawodawstwo nie sprecyzowało okoliczności mogących wywołać „żądanie” i „współczucie” w rozumieniu art. 150 k.k. J. Malczewski wyjaśniał, że musi to chodzić o jakieś poważne cierpienie po stronie osoby żądającej śmierci.

Art. 151 k.k.

⁸ J. Malczewski, Eutanazja : gdy etyka zderza się z prawem, Warszawa 2012, s. 178.

Na mocy art. 151 k.k. namowa i udzielenie pomocy do samobójstwa są skryminalizowane. Wielu komentatorów twierdziło, że w wypadku art. 151 k.k. przedmiotem ochrony jest życie człowieka jako wartość stanowiąca dobro społeczne i tym samym niepozostająca do swobodnej dyspozycji dzierzyciela tego dobra.⁹ Zdaniem A. Zolla samobójca narusza Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej.

Przepis art. 151 k.k. służy ochronie potencjalnych samobójców przed niepożądanym, szkodliwym wpływem osób trzecich, a nie ich pośredniemu karaniu lub symbolicznemu napiętnowaniu. Przemawia za tym usytuowanie art. 151 w rozdziale XIX k.k., grupującym przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu.¹⁰ Jak argumentował P. Konieczniak: karalność pomocy (oraz podżegania) do samobójstwa da się uzasadnić raczej chęcią odsunięcia osób trzecich od wpływu na samobójcę niż potępieniem samobójstwa samego w sobie. Zakaz wspierania drugiego w samobójstwie ma więc na celu po prostu skłonienie ludzi, by nie wspierali innych w samobójstwie. Dlaczego zaś nie chcemy, by samobójstwo miały wpływ osoby trzecie? Dlatego, że samobójca- racjonalnie czy nie – podejmuje i wykonuje decyzję własną w sprawie życiowo fundamentalnej dla niego. Jego intencje są klarowne: z powodów, które subiektywnie uważa on za ważne (może się najwyżej mylić), chce przestać żyć.¹¹

J. Malczewski dodawał, że jeżeli namowa czy pomoc do samobójstwa dotyczyć będzie osoby nieletniej bądź całkowicie lub częściowo niepoczytalnej, czyli *de facto* niezdolnej do podjęcia wolnej, nieprzemyślanej decyzji o zakończeniu własnego życia, to czyn taki należałoby zakwalifikować nie z art. 151 k.k., lecz z art. 148 § 1 .kk. – jako zabójstwo, a jeśli dodatkowo zostanie on dokonany w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie, można nawet rozważyć kwalifikacje z art. 148 § 3 k.k., co wiąże się z jeszcze surowszą karą dla sprawcy (włącznie z dożywotnim pozbawieniem wolności). Istnieje wiele przypadków, kiedy osoba pomagająca komuś w popełnieniu samobójstwa kieruje się względami moralnie usprawiedliwionymi, a sam samobójca działa w wolny i racjonalny sposób.

Przepis art. 151 k.k. nie różnicuje poszczególnych przypadków nakłaniania sprawcy, obejmując zarówno czyny podejmowane z motywów dobroczynnych, jak i te, w których motywacja sprawcy zasługuje na potępienie. K. Poklewski – Kozieł twierdził, że art. 151 k.k. dotyczy tylko takich działań sprawcy, który we własnym interesie i ze złą wolą dąży do pozbawienia życia określonego człowieka i doprowadza go do targnięcia się na własne życie. Wnosił stąd, że przepis ów nie może stanowić dla sądu podstawy prawnej „do skazania” lekarza, pielęgniarki czy innej osoby, która udzieliła pomocy do samobójstwa pacjentowi w stanie terminalnym na jego żądanie i pod wpływem współczucia dla niego”, ponieważ samobójstwo w celu uwolnienia od cierpień jest czynem leżącym w interesie pacjenta. Argument swój oparł głównie na tym, że skoro w kodeksie karnym z 1997 roku ustawodawca wprowadził możliwość nadzwyczajnego złagodzenia kary lub odstąpienia od jej wymierzenia tylko wobec sprawcy zabójstwa na żądanie i pod wpływem współczucia

⁹ Kodeks karny – część szczególna, Komentarz, red A. Zoll, Kraków 2006, s.261.

¹⁰ A. Wąsek, op.cit, s. 55.

¹¹ P. Konieczniak, op. cit, s. 75.

(art. 150 § 2 k.k.) nie obejmując analogiczną liberalizacją czynu z art. 151 k.k. to „pośrednio potwierdził”, że ten ostatni dotyczy jedynie czynów moralnie nagannych, czyli popełnionych ze złą wolą, nie obejmuje natomiast przypadków motywowanych współczuciem i żądaniem.¹²

W przypadku udzielenia pomocy do samobójstwa sprawa nie budzi wątpliwości: pomoc może polegać na dostarczeniu przez lekarza pacjentowi środka medycznego (pomocnictwo fizyczne) bądź udzieleniu fachowej rady lub informacji co do sposobu popełnienia samobójstwa (pomocnictwo psychiczne). Więcej trudności budzi pojęcie namowy. W większości wypadków to pacjent tkwiący w samodzielnie podjętym zamiarze popełnia samobójstwa „namawia” lekarza do tego, by pomógł mu w samobójstwie. M. Filar szerzej interpretował pojęcie „namowa”: Namowa do samobójstwa to nie tylko wzbudzenie woli popełnienia samobójstwa, ale też skłonienie do realizacji już powstałego zamiaru targnięcia się na własne życie. Utwierdzenie kogoś w zamiarze samobójczym też stanowi namowę. Z kolei na gruncie innych przekonań teoretycznych podżeganie nie występuje, jeśli nakłaniana osoba już wcześniej podjęła zamiar dokonania czynu, zaś psychiczne umacnianie w realizacji podjętego zamiaru może być uznane za pomocnictwo psychiczne.¹³

Zabójstwo eutanatyczne, a wspomagane samobójstwo

Zakres normowania art. 151 k.k. – w przeciwieństwie do art. 150 k.k., który ściśle związany jest z penalizacją eutanazji – wykracza poza katalog zachowań eutanatycznych, obejmując tym samym także zachowania skierowane przeciwko ludzkiemu życiu, a podejmowane na gruncie motywacji mogącej zasługiwać na potępieniu. Pokrewieństwo przestępstw współdziałania przy samobójstwie i eutanazji bliskie jest nie tylko dlatego, że odnośne przepisy sąsiadują w kodeksie karnym, ale przede wszystkim dlatego, że w obu tych występkach zamach na życie człowieka dokonywany jest w szczególnej sytuacji.¹⁴ R. Citowicz wyjaśniał problem ewentualnej karalności za nieratowanie samobójcy. W tym zakresie prawo polskie jest zasadniczo zbliżone do rozwiązań niemieckich – lekarz o ile jest gwarantem zdrowia pacjenta i o ile spoczywa na nim obowiązek udzielenia mu pomocy, odpowiada za przestępstwo skutkowe z zaniechania, natomiast w wypadku, gdy nie spoczywa na nim odpowiedzialność gwaranta – może zostać oskarżony za powszechne przestępstwo nieudzielenia pomocy osobie znajdującej się w niebezpieczeństwie. R. Citowicz kontynuował: obecnie nie budzi już wątpliwości fakt, że jeżeli samobójcą jest osoba dorosła i kompetentna, która po zamachu pozostaje świadoma i wyraża wolę nieratowania jej, lekarz na zasadach ogólnych powinien uszanować jej decyzję i powstrzymać się od wszelkich działań z nią sprzecznych. Podobnie należy traktować sytuację, gdy niedoszły samobójca jest nieprzytomny, lecz przed zamachem na swoje życie wyraził w sposób niebudzący wątpliwości swoją wolę co do niepodjęcia akcji ratowniczej, w wypadku gdyby przeżył zamach. W polskiej literaturze silnie reprezentowany jest pogląd, że obowiązek ratowania samobójców nieprzytomnych

¹² K. Poklewski-Koziół, *Postrzeganie eutanazji prawnicze – medyczne – etyczne, Państwo i Prawo*, 1998, s. 108-109.

¹³ Kodeks karny, Komentarz, red. A. Zoll, Kraków 2004, s. 349-350, 369-370.

¹⁴ R. Citowicz, *Prawnkarne aspekty ochrony życia człowieka a prawo do godnej śmierci*, Warszawa 2006, s.224.

spoczywa na każdym, a zwłaszcza na lekarzu. R. Citowicz twierdził, iż należy ratować osoby małoletnie, chore psychicznie oraz nieprzytomne, które wcześniej nie wyraziły swojej woli, co do faktu, że chcą być odratowane. Pisał także o racjonalnych samobójstwach nieuleczalnie chorych małoletnich oraz osób o ograniczonej poczytalności. Uważał, że samobójstwo nie jest bowiem czynnością prawną, a więc skuteczność wyrażania woli odebrania sobie życia nie zależy od zdolności do czynności prawnych. W tej sytuacji nie ma żadnych podstaw, aby uznawać samobójstwa osób niepełnoletnich, chorych psychicznie czy niepełnosprawnych intelektualnie za gesty z założenia patologiczne, jeżeli wynikają one z tych samych przesłanek (nieuleczalnej choroby powiązanej z nieznośnym cierpieniem), które przy dorosłych osobach kompetentnych uważa się za przejaw świadomej i wiążącej woli śmierci.

Doktryna polska, jak i zagraniczna skłonna jest przyjmować kwalifikację zabójstwa w wypadku, gdy przy podżeganiu lub pomocnictwie do samobójstwa ofiarą była (lub miała być) osoba niepełnoletnia albo niepoczytalna.¹⁵ Polski ustawodawca wyraźniej potępił wspomagane samobójstwo niż zabójstwo eutanatyczne. O ile w przypadku art. 150 k.k. w § 2 przyjęta została możliwość zastosowania przez sąd w wyjątkowych wypadkach nadzwyczajnego złagodzenia kary, a nawet odstąpienia od jej wymierzenia. Przepis art. 151 k.k. takiego rozwiązania nie przewiduje. K. Poklewski-Koziełł, uważał, że ustawodawca powinien przynajmniej wzbogacić art. 151 k.k. o § 2, dający sędziemu w szczególnych okolicznościach możliwość nadzwyczajnego złagodzenia kary lub nawet odstąpienia od jej wymierzenia.¹⁶

Wyjątkowe wypadki

M. Szerer twierdził: „kodeksowe zabójstwo z litości może popełnić każdy i wszędzie. Całkowicie zaś specyficzne zagadnienia wiążą się z sytuacją, w której do wkraczania powołani są wyłącznie lekarze w toku postępowania medycznego w zakładzie szpitalnym, a więc z sytuacją stwarzającą osobny typ”¹⁷ Współczucie będące znamię czynu opisanego w art. 150 k.k. należy do innej kategorii uczuć niż to, które popycha lekarza do eutanazji.¹⁸ Lekarz decydujący się na skrócenie cierpienia pacjenta nie powinien kierować się wyłącznie jego żądaniem i współczuciem, ale także racjonalnymi przesłankami medycznymi wynikającymi z fachowej wiedzy, której brak osobie najbliższej.¹⁹ Przepis 150 § 2 k.k. umożliwia nadzwyczajne złagodzenie lub odstąpienie od wymierzenia kary za zabójstwo z litości i na żądanie w „wyjątkowych okolicznościach”.

„Wyjątkowość” dotyczy innych elementów sytuacyjnych niż żądanie i współczucie.²⁰ Polega na szczególnym ilościowym nasileniu i intensywności przesłanek ogólnych, czyli żądania i współczucia.²¹ Co do przykładów „wyjątkowych” okoliczności łągających to

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ K. Poklewski-Koziełł, *O eutanazji w świetle nowych koncepcji prawniczych*, Państwo i Prawo, 1997, s. 54.

¹⁷ M. Szerer, *Skracanie nieznośnego życia*, Palestra 1975, s. 104.

¹⁸ J. Malczewski, *Eutanazja : gdy etyka zderza się z prawem*, Warszawa 2012, s. 180.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ M. Szerocyńska, *Eutanazja i wspomagane samobójstwo*, Kraków 2004, s. 198.

²¹ M. Filar, *Lekarskie prawo karne*, Kraków 200, s. 325 – 326.

można wymienić stan zdrowia osoby domagającej się śmierci (agonię, nieuleczalną chorobę, nieznośne cierpienie, a także silną więź emocjonalną między zabójcą a ofiarą.²²

Próba ustalenia relacji treściowych, jakie zachodzą między artykułem 150 k.k. a przepisem artykułu 192 k.k.

A. Zoll zauważył, że "konflikt pomiędzy ochroną życia lub zdrowia, a prawem do samostanowienia pacjenta może w przyszłości mieć coraz większe znaczenie i stanowić rzeczywisty problem dla lekarzy i innych osób związanych ze służbą zdrowia."²³ Przepis art. 150 chroni życie człowieka, jako obiektywną wartość dla społeczeństwa, bez względu na to, jaki jest do tej wartości stosunek dzierżyciela tego dobra i jakie są szanse utrzymania człowieka przy życiu w dającej się przewidzieć przeszłości. Przepis ten, odbierając człowiekowi prawo do dysponowania własnym życiem, stanowi rację wprowadzenia karalności zabójstwa na żądanie. Przepis art. 192, chroniąc autonomię pacjenta, czyli jego prawo do samostanowienia o integracji medycznej oferowanej przez lekarza, przypisuje zgodzie pacjenta na przeprowadzenie zabiegu leczniczego, także mającego ratować życie, status warunku legalności podjęcia czynności medycznych. Z tego punktu widzenia lekarz, w każdym przypadku podejmowanych czynności leczniczych konfrontowany jest z dwoma chronionymi prawem dobrami: gwarantowanym konstytucyjnie zarówno prawem do ochrony życia i zdrowia, jak i prawem do decydowania o swoim życiu osobistym, w tym także do dokonywania najważniejszych wyborów, które decydują o sensie i jakości życia. A. Zoll postrzegając natomiast konflikt między ciążącym na lekarzu obowiązkiem leczenia, a obowiązkiem uszanowania prawa pacjenta do samostanowienia, jako szczególnie przypadek kolizji obowiązków, przyjmował, że dla rozstrzygnięcia tej kolizji nie jest właściwa regulacja zawarta w art. 26 § 5 k.k. lecz art 32 ust. 1 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty oraz art. 191 k.k. Zdaniem ustawodawcy prawo do samostanowienia pacjenta, które zresztą daje się wyprowadzić z ochrony jego godności jako prawa przyrodzonego i niepodważalnego stoi w hierarchii wyżej niż ochrona zdrowia, a nawet życia tego pacjenta. Stąd prawo do samostanowienia, jako dobro wyższej wartości, powinno stanowić podstawę rozstrzygnięcia kolizji obowiązków.

EUTHANASIA AND CRIMINAL LAW

This article applies to euthanasia and its legislation in criminal law. Euthanasia is one of the punishable acts of euthanasia. It is prohibited. It is regarded as a kind of murder punishable by a milder way. It is a difficult concept to define. It has both opponents and supporters. Opponents of euthanasia consider life as sacred gift from God (mostly opponents of active euthanasia) or consider it to be the highest value. Supporters however argue that

²² R. Citowicz, *Prawnokarne aspekty ochrony życia człowieka a prawo do godnej śmierci*, Warszawa 2006, s. 147.

²³ A.Zoll, *Granice legalności zabiegu medycznego*, „Prawo i Medycyna”, 199, s. 45.

more important is to respect the will of the patient, save him from suffering and preserve the right to the dignity within the meaning of what it takes. It's active and passive euthanasia. Euthanasia is the acceleration or failure to prevent the death in order to shorten the suffering of the sick person. Sometimes euthanasia is defined as a kind of murder. It can also be defined as an activity that always occurs with the consent of the dying person. Active Euthanasia in the Polish Criminal Code is defined as an acting which is always under the influence of compassion for the suffering people and upon their request. The person who makes it is now threatened with imprisonment from three months to five years. Exceptionally, the court may apply leniency and even renounce its imposition. The provision of Art. 150 of the Criminal Code, which defines the crime of euthanasia but does not require an explicitly that the person claiming it was deadly sick, but such a requirement is amended law. A specific type of offense connected with wide-ranging support for euthanasia is suicide (Article 151 of the Criminal Code), which also includes the so-called euthanasia assistance to suicide, or to facilitate the terminally ill person to commit it.

Marcin Domian
Magda Pieńkowska

KARA GRZYWNY W POLSKIM PRAWIE KARNYM. UWAGI DE LEGE LATA I DE LEGE FERENDA

Wstęp

Grzywna należy do najstarszych kar grożących za czyny zabronione pod groźbą kary. Dzisiaj jest szeroko wykorzystywana do zwalczania przestępstw i wykroczeń. Coraz częściej obserwuje się wzrost znaczenia kary grzywny, co wiąże się niewątpliwie z kryzysem kary pozbawienia wolności, która okazało się mało efektywna, a niekiedy wręcz szkodliwa z uwagi na demoralizujący charakter w jednostkach penitencjarnych, jak również poważnie obciąża budżet państwa a w konsekwencji podatnika.¹ Grzywna w zdecydowanej większości państw należących do Unii Europejskiej jest karą najczęściej orzekaną (najczęściej w stosunku do 90% wszystkich skazanych), jedynie w Polsce grzywna jako kara samoistna nie przekracza kilkunastu procent.

Należy zwrócić uwagę na zalety związane z wymierzenia kary grzywny. Kara ta jest wygodna w stosowaniu, nie usuwa skazanego ze społeczeństwa, pozwalając mu na utrzymanie dotychczasowych więzi rodzinnych. Nie jest on poddany demoralizującemu oddziaływaniu środowiska więziennego i może nadal wykonywać swoją dotychczasową pracę. Oprócz tradycyjnego pojmowania kary grzywny jako dolegliwości ekonomicznej należy dostrzec jej zalety ogólnie przewencyjne. Wynika ono z ogólnego przekonania, że przestępstwo nie popłaca, a sprawcy są sprawiedliwie karani. Istotny jest fakt, że grzywna nie obciąża społeczeństwa kosztami, a przy odpowiednim wykorzystaniu środków pochodzących z grzywien może służyć tworzeniu funduszków na pokrycie szkód poniesionych przez ofiary przestępstw². Niestety wadą tej kary jest trudne do zweryfikowania źródło pochodzenia pieniędzy, z których opłacana jest grzywna, dlatego nie wyczerpuje cech osobistej dolegliwości kary. Zgodnie bowiem z art. 57 § 1 k.w. karalne jest wykroczenie zagrożone karą aresztu albo grzywny za uiszczenie lub ofiarowanie skazanemu albo osobie najbliższej oraz za organizację lub zbiórkę ofiar na uiszczenie grzywny. Karę stosuje się do orzeczonych przestępstw, w tym przestępstw skarbowych, wykroczeń i wykroczeń skarbowych. Wadą kary grzywny jest fakt, iż dotyczy również osób zamieszkujących wspólne gospodarstwo domowe, w tym także dzieci.³ Może ona kolidować z konstytucyjną zasadą równości wobec prawa, szczególnie gdy jej orzeczenie

¹ V. Konarska-Wrzošek, A. Marek, T. Oczkowski, *Podstawy prawa karnego i prawa wykroczeń*, Toruń 2012, s. 121.

² A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2011, s. 261.

³ W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna. W podręczniku uwzględniono nowelizacje kodeksu karnego uchwalone do dnia 1 października 2012*, Kraków 2013, s. 427.

jest obligatoryjne, a sprawca nie posiada majątku, z którego mógłby pokryć grzywnę. Mankamentem grzywny jest niemożność stosowania tej kary wobec sprawców nieposiadających żadnego majątku lub majątek zawarty jest w przedmiotach łatwych do ukrycia, wobec czego niemożliwe będzie nawet przymusowe ściągnięcie grzywny. W takich przypadków ze względu na jej niecelowość jedynym rozwiązaniem pozostaje rezygnacja z wymierzenia kary grzywny. Warto również zwrócić uwagę, iż kara grzywny może stanowić instrument dla celów fiskalnych. Do wad kary grzywny należy zaliczyć podatność na inflację.⁴

Kształt wymiaru kary grzywny w kodeksach karnych z 1932 i 1969 roku

Przez wiele lat w Polsce kształtował się wymiar grzywny. Wydany w 1932 r. Kodeks karny⁵ przewidywał karę grzywny w dwóch postaciach: jako grzywna samoistna i jako grzywna kumulatywna (orzekana obok kary pozbawienia wolności). Zgodnie z art. 42 § 1 k.k. z 1932 r. w obu postaciach ustawowy wymiar kary wynosił od 5 do 200 000 zł. Wyższą dolegliwość przewidywały niektóre ustawy dodatkowe. Tak duża rozpiętość wymiaru kary grzywny spowodowana była potrzebą jej dostosowania do sytuacji majątkowej skazanego i uczynienia tej kary dolegliwością dla osób zamożnych.⁶

Jednym z podstawowych założeń kodeksu karnego z 1969 r.⁷ była idea rozwarstwienia odpowiedzialności karnej. Do podstawowych zasad należało stosowanie surowej represji karnej wobec sprawców przestępstw ciężkich oraz łagodniejszego traktowania sprawców przestępstw o łagodniejszym skutku. Istotnej zmianie uległa również kara grzywny. Nadal występowała w dwóch postaciach: jako kara samoistna, zgodnie art. 36 § 1 wymierzana w wysokości od 500 zł do 25 000 zł, albo jako kara orzekana obok kary pozbawienia wolności, wymierza w wysokości od 500 do 1 000 000 zł.⁸ W obu przytoczonych kodeksach wymiar kary grzywny ustalony był kwotowo. Zaletą tego systemu jest niewątpliwie to, że jest czytelny. Zarówno skazany, jak i inni odbiorcy wyroku, nie mają wątpliwości do orzeczanego wyroku. Również dla sądu orzekanie grzywny jest prostsze. Podstawowa wada, niezwykle rażąca tego systemu i rzucająca światło na całą grzywnę jest niedostosowanie sytuacji majątkowej sprawcy do kary grzywny. Jeżeli za przestępstwo odpowiada dwóch współsprawców, przy czym stopień winy jest taki sam i udział każdego z nich jest identyczny, to wymierzona kara powinna być taka sama. Jeżeli zostanie orzeczona taka sama kara grzywny, to może okazać się, że dla jednego ze sprawców okaże się ona bardziej dolegliwa ze względu na jego złą sytuację majątkową, dlatego też orzekanie grzywny kwotowo jest niesprawiedliwe.⁹

⁴ M. Melezini, *Kary i środki karne. Poddanie się sprawcy próbie* [w:] *System Prawa Karnego T. 6*, red. M. Melezini, Warszawa 2010, s. 275.

⁵ Tekst. jedn. Dz.U. nr 60, poz. 571 ze zm.

⁶ M. Melezini, op cit., s. 285-286.

⁷ Ustawa z 19.4.1969 r. – Kodeks karny (Dz.U. Nr 13, poz. 94 ze zm.).

⁸ M. Melezini, op cit., s. 293.

⁹ W. Wróbel, A. Zoll, jw., s. 429.

Regulacja kary grzywny w obowiązującym kodeksie karnym z 1997 r. na tle rozwiązań kodeksu karnego skarbowego z 1999 r.

Dopiero obecnie obowiązujący kodeks karny z 1997 r.¹⁰ wyznaczył istotną i co najważniejsze właściwą rolę karze grzywny, co znalazło wyraz w rozszerzeniu możliwości jej stosowania. W miejsce tradycyjnego (kwotowego) modelu orzekania grzywny wprowadzono nowy model, zwany systemem stawek dziennych. Uzasadnieniem wyboru takiego modelu były pozytywne doświadczenia z jego funkcjonowania w krajach europejskich (Finlandia, Austria, Niemcy, Portugalia, Szwecja, Węgry) a myśl takiego rozwiązania zrodziła się w XIX w. Portugalia już w 1884 r., jako pierwsza wprowadziła do ustawodawstwa karnego taki model, według którego przyjęto, że minimum grzywny stanowią trzy stawkiienne, a maksimum dochód z trzech lat. W 1886 r. system ten czasowo przejęła Austria. Później nastąpiły zasadnicze przekształcenia wymiaru kary grzywny, zapoczątkowane przez kraje skandynawskie. Finlandia (w 1921 r.), jako pierwszy kraj wprowadził system stawek dziennych, następnie przyjęła go Szwecja (w 1931 r.) i Dania (w 1939 r.). W 1974 r. ten model grzywny został wprowadzony do Kodeksu karnego Austrii, a rok później przyjęła go Republika Federalna Niemiec. W 1978 r. system stawek dziennych przyjęły Węgry, a następnie w 1982 r. został przyjęty do Kodeksu karnego Portugalii. Koncepcję grzywny dziennej również wprowadziła Francja, najpierw ustawą z 1983 r., a następnie włączyła do Kodeksu karnego. Są jednak kraje w których pomysł wprowadzenia systemu stawek dziennych nie znalazł akceptacji. Były to kraje Belgii i Włoch, z kolei w Anglii i Walii, po przejściowym jego stosowaniu, powrócono do grzywny określanej kwotowo.¹¹

Istotą systemu stawek dziennych wprowadzonych przez kodeks karny z 1997 r. jest zróżnicowanie wymiaru grzywny na dwa etapy, z których każdy jest rozpatrywany osobno. W pierwszym etapie sąd ustala liczbę stawek dziennych, kierując się ogólnymi dyrektywami wymiaru kary oraz odpowiednimi dla danego przypadku dyrektywami szczególnymi.¹² W drugiej fazie następuje określanie wysokości jednej stawki dziennej. Cele obu etapów są odmienne. W pierwszym chodzi o rozstrzygnięcie co do surowości kary i jej wymiar *sensu stricto*, w drugim natomiast o sytuację techniczną, która okaże się dolegliwa dla wszystkich sprawców, którym ją wymierzono, niezależnie od statusu i różnic majątkowych.¹³ Art. 33 § 1 k.k. w pierwotnym ujęciu przewidywał orzekanie grzywny w granicach od 10 stawek dziennych („najniższa liczba stawek dziennych”) do 360 („najwyższa liczba stawek dziennych”), z tym, że według przepisów szczególnych możliwe jest oznaczenie innej liczby stawek, w szczególności niższą górną granicę (dotyczy to grzywien orzekanych w razie warunkowego zawieszenia kary pozbawienia wolności – art. 71 § 1). W przypadku nadzwyczajnego obostrzenia kary oraz orzeczenia łącznej kary grzywny za zbiegające się przestępstwa, karę tę wymierzano do wysokości 540 stawek

¹⁰ Tekst. jedn. Kodeks karny z dnia 6.06.1997 r. Dz.U. 1997 nr 88, poz. 553 ze zm.

¹¹ M. Melezini, op cit., s. 305-306.

¹² Ibidem s. 306.

¹³ G. Bogdan, Z. Cwiakalski, P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, *Kodeks karny, Część Ogólna, Komentarz LEX, T. I. komentarz do art. 1-116*, Warszawa 2012, s. 570.

dziennych (art. 38 § 2 i art. 86 § 1).¹⁴ Nowelizacja Kodeksu karnego z 5 listopada 2009 r.¹⁵ podwyższyła wysokość kary grzywny w wymiarze podstawowym do 540 stawek dziennych (art. 33 § 1), zaś w przypadku nadzwyczajnego obostrzenia kary oraz orzekania kary łącznej wzrosła do 810 stawek dziennych. Według J. Majewskiego zmiana ta jest podyktowana nieuzasadnionym zwiększaniem stopnia surowości kodeksowego systemu kar, co w żaden sposób nie prowadzi do zwiększenia wymierzanych samoistnym grzywnom w stosunku do ogólnej liczby orzekanych kar.

Określenie grzywny w polskim prawie karnym jest odmienne. W odróżnieniu do Kodeksu karnego, gdzie kara ta jest nazywana „grzywną” (art. 32 pkt. 1), w obowiązującym Kodeksie karnym skarbowym z 1999 r.¹⁶ ustawodawca nazywa karę grzywny – „grzywną w stawkach dziennych” (art. 22 § 1 pkt 1). Według R. Kubackiego być może takie ujęcie w Kodeksie karnym skarbowym było konieczne, ze względu na występującą w nim również grzywnę określoną kwotowo, jako karę za wykroczenia skarbowe. Spójnym elementem w obu ustawach jest występowanie stawek dziennych grzywny wraz z tymi samymi etapami. Identycznie jak w k.k., w k.k.s. najpierw sąd określa liczbę stawek dziennych, jaką zamierza wymierzyć sprawcy danego przestępstwa skarbowego. Według art. 23 § 1 k.k.s. najniższa liczba stawek dziennych wynosi 10, najwyższa – 720. Na podstawie przepisów szczególnych są możliwe wyjątki od tej zasady. W przypadku nadzwyczajnego obostrzenia kary oraz orzekania kary łącznej, liczba stawek dziennych nie może przekroczyć 1080, co jest zgodne z zasadą orzekania (w przypadku obostrzenia) kary w granicach do wysokości ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę.¹⁷

Drugim etapem właściwym dla wymiaru kary grzywny jest ustalenie wysokości stawki kary grzywny. W doktrynie karnej granice grzywny wyznaczone przez przepisy art. 33 § 3 k.k. nie budziły wątpliwości. Ustalona wysokość stawki od 10 do 2000 zł pozwalała sądzić, że rozpiętość jest duża i pozwoli na daleko idącą indywidualizację kary. Tymczasem od 2007 r., w ramach kolejnych inicjatyw ustawodawczych pojawiały się propozycje zmian kształtu prawnego systemu stawek dziennych.¹⁸ Gruntowną zmianę przewidywał rządowy projekt nowelizacji Kodeksu karnego z 2007 r.¹⁹ Projektodawca proponował podwyższenie górnego limitu stawki dziennej z 2000 zł do 10 000 zł. W uzasadnieniu projektu zakładano zwiększenie udziału kary grzywny w stosunku do wszystkich orzekanych kar. W doktrynie argumentację taką uznano jako nieprzekonującą, a proponowaną zmianę potraktowano jako „przejaw niepotrzebnego, bo niczym nieuzasadnionego zwiększenia stopnia surowości kodeksowego systemu kar”. Z kolei projektodawca uzasadniał potrzebę stworzenia możliwości bardziej elastycznego dostosowania przyjętej stawki do statusu materialnego sprawcy. Proponowana zmiana spotkała się z aprobatą niektórych przedstawicieli doktryny. Uważano, że podwyższenie wysokości stawki dziennej ułatwi zróżnicowanie

¹⁴ A. Marek, *Prawo karne*, op cit., s. 263.

¹⁵ Dz.U. Nr 206, poz. 1589 ze zm.

¹⁶ Kodeks karny skarbowy z dnia 10.09.1999 r., Dz.U. 1999 nr 83, poz. 930 ze zm.

¹⁷ R. Kubacki, *Kara grzywny w kodeksie karnym skarbowym*, Przegląd Podatkowy nr 7/2001, s. 51.

¹⁸ M. Melezini, op cit., s. 310.

¹⁹ Projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, Druk sejmowy nr 1756, Sejmu V kadencji.

kary grzywny niezależnie od statusu majątkowego sprawcy, zwłaszcza jeżeli uwzględni się postępujące rozwarstwienie społeczeństwa pod względem zamożności. Wyrażane również były negatywne poglądy wskazujące, że drastyczne propozycje zwiększenia, bo aż 10-krotnie górnej granicy jest wynikiem „zwiększonej represji”, a nie jest usprawiedliwione dopasowania do potrzeb majątkowych sprawcy.²⁰ Ostatecznie zatem została przyjęta ustawa z 5 XI 2009 r. regulująca jedynie liczbę stawek dziennych, a nie ich wysokość. Wykazano brak ostatecznego uzasadnienia dla podniesienia górnego limitu stawki dziennej, dlatego wydaje się korzystnym zastosowanie rozwiązań na wzór Kodeksu karnego skarbowego. Zgodnie bowiem z art. 23 § 3 k.k.s. ustalając wysokość stawki dziennej grzywny należy brać pod uwagę w pierwszej kolejności dochody sprawcy, a następnie jego warunki osobiste, rodzinne, stosunki majątkowe i możliwości zarobkowe. Ustalając dochody sprawcy, sąd powinien uwzględnić dochody uzyskiwane ze wszystkich legalnych źródeł bez względu na tytuł i podstawę ich uzyskania oraz częstotliwość (z tytułu umowy o pracę, umowy zlecenia, umowy o dzieło, z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej, emerytury, renty, udziału w zyskach podmiotów gospodarczych, z tytułu czynszu od nieruchomości, itp.).²¹ Zdaniem M. Melezini rodzi się pytanie co rozumiemy przez pojęcie „dochód sprawcy”. Czy to ma być dochód brutto czy netto? Pogląd wydaje się jednoznaczny, a mianowicie sąd kieruje się przy ustalaniu stawki dziennej dochodem netto.²² O wysokości jednej stawki dziennej powinna decydować kwota, która pozostaje z dochodu po odliczeniu kosztów uzyskania przychodu. Do takich kosztów możemy zaliczyć: składki na obowiązkowe ubezpieczenia zdrowotne i społeczne, wydatków na utrzymanie sprawcy i jego rodziny, zobowiązania alimentacyjnego czy też kosztów eksploatacji mieszkania.²³ Ocena dotycząca warunków osobistych powinna obejmować takie kwestie jak: wiek, stan zdrowia, wykształcenie czy atrakcyjność wyuczonego zawodu. Ustalenia dotyczące możliwości zarobkowych powinny dotyczyć możliwości i poziomu zarabkowania w danym czasie na danym terenie uzależnione od cech osobowych sprawcy, co jest istotne z poziomu potencjalnej i realnej możliwości uzyskiwania dochodów. Kolejnym kryterium jakie należy wziąć pod uwagę przy ustalaniu wysokości stawki dziennej kary grzywny jest ocena stosunków majątkowych sprawcy. Powinna ona obejmować: posiadany majątek ruchomy i nieruchomy, lokaty bankowe, obligacje, akcje, itp., co jest istotne z punktu widzenia możliwości udźwignięcia obciążeń finansowych związanych z karą grzywny. Z kolei ustalenia w przedmiocie warunków rodzinnych sprawcy (stanu osobowego jego rodziny, w jakim stopniu członkowie rodziny pozostają na jego utrzymaniu, jaka jest skala wydatków na edukację, zdrowie i zaspokajanie potrzeb życiowych) mają właściwie dopasować wysokość stawki dziennej.²⁴ Wszystkie te czynniki mają na celu właściwe dostosowanie wysokości grzywny do możliwości płatniczych sprawcy. Niewłaściwie określona kara grzywny może okazać się w niektórych przypadkach

²⁰ M. Melezini, op cit., s. 310.

²¹ V. Konarska-Wrzošek, T. Oczkowski, J. Skorupka, *Prawo i postępowanie karne skarbowe*, Warszawa 2013, s. 107.

²² M. Melezini, *System wymiaru grzywien w nowym Kodeksie karnym*, MoP nr 3/1998, s. 91.

²³ M. Melezini, op cit., s. 312.

²⁴ V. Konarska-Wrzošek, T. Oczkowski, *Prawo karne skarbowe. Zagadnienia materialno prawne i wykonawcze*, Toruń 2005, s. 117.

całkowicie nieodczuwalna i przekonać sprawcę o jego bezkarności.²⁵ Czynniki takie nie budzą wątpliwości ponieważ takie same rozwiązania przy ustalaniu wysokości stawki dziennej obecne są w Kodeksie karnym. Odmienne natomiast są uregulowania dotyczące ustalenia wysokości stawki dziennej kary grzywny. Zgodnie bowiem z art. 23 § 3 Kodeksu karnego skarbowego ustalając wysokość jednej stawki, sąd związany jest ustawowo określonymi granicami: od 1/30 części minimalnego wynagrodzenia do 400-krotności 1/30 minimalnego wynagrodzenia.²⁶ Oznacza to, że wysokość jednej stawki dziennej może być zróżnicowana i wynosić od 1/30 do 400 x 1/30 minimalnego wynagrodzenia zasadniczego pracowników, określanego na podstawie Kodeksu pracy oraz wydanych na jego podstawie przepisach wykonawczych.²⁷ Niewątpliwie tak przyjęte rozwiązanie w kodeksie karnym skarbowym znalazło by swoje odzwierciedlenie w przepisach kodeksu karnego.

Wymierzając karę grzywny za wykroczenia skarbowe należy wziąć pod uwagę informacje dotyczące sytuacji ekonomicznej sprawcy. Kara grzywny jest jedyną karą przewidzianą za wykroczenia skarbowe i jest w przeciwieństwie do kary grzywny za przestępstwa skarbowe określana kwotowo.²⁸ Jest to priorytet w wyznaczaniu środków dolegliwości ekonomicznej za wykroczenia skarbowe. W literaturze podkreśla się, że przedmiot ochrony prawa karnego skarbowego stanowi interes finansowy podmiotów prawa publicznego. Naruszenie następuje poprzez uszczuplenie dochodów państwa lub samorządu terytorialnego. Według M. Gajewskiego skoro dany czyn zagrażał finansom publicznym, to powinna zostać wymierzona taka dolegliwość, która powinna adekwatnie oddziaływać na poziom materialny życia sprawcy. Ważnym spostrzeżeniem jest to, że funkcja fiskalna kary grzywny nie jest realizowana w stosunku do samorządów terytorialnych, albowiem orzeczone w postępowaniu karnym skarbowym grzywny w całości stanowią dochód Skarbu Państwa.²⁹ Może być wymierzona w granicach od jednej dziesiątej do dwudziestokrotnej wysokości minimalnego wynagrodzenia³⁰. W roku 2012 przy minimalnym miesięcznym wynagrodzeniu na poziomie 1500 zł, grzywna za wykroczenie skarbowe może być orzeczona w wysokości mieszczącej się w przedziale od 150 do 30 000 zł. Nakazem karnym za wykroczenie skarbowe można wymierzyć w granicach do dziesięciokrotnej wysokości minimalnego miesięcznego wynagrodzenia, a mandatem karnym – do podwójnej wysokości minimalnego miesięcznego wynagrodzenia.³¹ Jeżeli sąd orzeka ukaraniu za dwa lub więcej wykroczeń skarbowych, to zgodnie bowiem z art. 50 § 1 k.k.s. wymierza się łącznie karę grzywny w wysokości do górnej granicy

²⁵ *Przestępstwo-kara-polityka kryminalna. Problemy utworzenia i funkcjonowania prawa. Księga jubileuszowa z okazji 70. Rocznicy urodzin Profesora Tomasza Kaczmarka*, red. Jacka Giezka, Kraków 2006, s. 582.

²⁶ P. Kardas, G. Łabuda, T. Razowski, *Kodeks karny skarbowy, Komentarz Lex*, 2012, s. 343.

²⁷ V. Konarska-Wrzošek, T. Oczkowski, op cit., s. 116. zob. art. 53 § 4 k.k.s. zgodnie z którym minimalne wynagrodzenie jest to wynagrodzenie za pracę ustalone na podstawie ustawy z dnia 10 października 2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę (Dz.U. nr 200, poz. 1679, z 2004 r. nr 240, poz. 2407 oraz z 2005 r. nr 157, poz. 1314).

²⁸ V. Konarska-Wrzošek, op cit., s. 117.

²⁹ M. Gajewski, *Kara grzywny za wykroczenia skarbowe*, MoP nr 15/2001, s. 769.

³⁰ S. Baniak, *Prawo karne skarbowe*, s. 123, 2006. zob. art. 48 § 1 k.k.s.

³¹ V. Konarska-Wrzošek, op cit., s. 118.

ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę, co nie stoi na przeszkodzie orzeczeniu także innych środków za pozostające w zbiegu wykroczenia.

Podsumowanie

Przedstawiona regulacja systemu stawek dziennych kary grzywny wiąże się z wieloma zaletami i wadami. Kara ta nie pociąga za sobą izolacji skazanego od rodziny i środowiska społecznego, nie stygmatyzuje, nie naraża na kontakt ze skazanymi nieraz głęboko zdemoralizowanymi. Poza tym dzięki takiemu systemowi kara grzywny daje się łatwo dostosowywać, m.in. do wagi czynu, stopnia winy czy sytuacji majątkowej sprawcy. Uszczuplając zasoby materialne człowieka, pokazuje się jemu, że przestępstwo jest kosztowne i nieopłacalne. Z drugiej jednak strony niewykluczone jest też uiszczenie grzywny przez inne osoby, a nie przez skazanego, co powoduje, że grzywna traci osobisty charakter. Niezbędnym wydaje się właściwa regulacja na tle kodeksu karnego i kodeksu karnego skarbowego. Należy podjąć refleksję nad wprowadzeniem zmian do kodeksu karnego w przedmiocie ustalania wysokości stawki dziennej kary grzywny według zróżnicowania minimalnego wynagrodzenia zasadniczego pracowników, ustalanego według Kodeksu pracy i przepisów wykonawczych. Takie rozwiązanie nie tylko spowodowałoby, że kara grzywny byłaby właściwie dostosowana do możliwości płatniczych sprawcy, ale także przekonałaby o zasadności orzekania kary.

FINE IN THE POLISH CRIMINAL LAW. REMARKS DE LEGE LATA AND DE LEGE FERENDA

The fine is a special type of the criminal sanction predicted at the criminal liability. For many years a model of a fine developed. In the penal codes being in force in Poland from 1932 and 1969 appeared quota system at the assessment of a fine. Only in the penal code at present being in force from 1997 a system of daily rates was implemented. Similar to of the penal code, the penal fiscal code changed assumptions of stating a fine by implementing the quota system so far being in force of the system of daily rates in place in the fundamental way. At tax offences a fine is an only penalty "determined expressed in an amount". In relation to two appearing systems of the assessment of a fine the author is taking reflection over implementing changes to the penal code, similar to of penal fiscal code of the possibility of stating the execution of a punishment according to the minimum remuneration in the moment of committing the fiscal offence.

Marta Piątek

KARA ŚMIERCI JAKO ZAGADNIENIE ETYKI I PRAWA KARNEGO

Wstęp

W systemach prawnych istnieje, jak można przypuszczać, od zawsze. Bywa nazywana także karą na gardle lub karą główną. Niezależnie od nazwy i okresu historycznego budzi silne emocje – czy to przez fakt samej egzekucji, czy raczej przez dyskusję nad zasadnością jej przeprowadzania. Nie można nie dostrzec jej znaczenia w systemie etycznym oraz prawnokarnym współczesnego świata.

Rys historyczny

Historia uczy nas, że w czasach starożytnych stosowanie kary śmierci nie budziło żadnych wątpliwości – była ona powszechnie stosowana za wiele przestępstw ciężkich, np. obraza bogów, morderstwo, zdrada stanu, już od początku istnienia państwowości. W średniowieczu jej stosowanie uargumentowywał św. Tomasz z Akwinu słowami „grzeszników zabijać nie tylko wolno, ale i trzeba, jeżeli okazują się szkodliwi lub niebezpieczni dla społeczeństwa”. Dopiero w XVIII w. Cesare Beccaria poddał teorię Akwinaty krytyce bazując na teorii umowy społecznej, według której państwo nie ma władzy decydowania o losie jednostki poza dwoma wyjątkami: gdy służy to odwróceniu groźby rewolucji oraz gdy śmierć przestępcy odstrasza innych od popełniania zbrodni. Ta nieco niejednolita argumentacja stała się podwaliną dla nurtu postulującego zniesienie kary śmierci, czyli abolicjonizmu. W opozycji do niego pozostaje nurt zwany retencjonizmem, rygoryzmem lub represjonizmem. W tych czasach ten temat stał się newralgicznym punktem systemu prawa karnego nowoczesnego państwa, powstał szereg pytań dotyczących jej celowości, skuteczności oddziaływania, a ponadto moralnej zasadności.

Kara śmierci a największe religie świata

W dużej mierze wpływ na kształtowanie się poglądów w tej sprawie ma religia i światopogląd. W kręgu kultury europejskiej, której początków należy upatrywać w czasach rzymskich, gdzie karanie śmiercią nie było poddawane dyskusji, a znajdującej się pod przemożnym wpływem religii katolickiej już od wczesnych początków naszej ery, przedstawiciele tejże doktryny przez długie wieki przekonywali o zasadności kary śmierci dla „grzeszników” za takie przewinienia jak herezja, cudzołóstwo czy homoseksualizm, uzasadniając to licznymi przykładami egzekucji z woli Bożej zawartymi w Biblii. Dzisiejsze oficjalne stanowisko również nie wyklucza jej wykonywania, co prawda tylko w ostateczności, nakładając na państwo obowiązek ochrony „praw człowieka i podstawowych

zasad obywatelskiego życia wspólnego” (Katechizm Kościoła Katolickiego 2266¹). Może to zakrawać wręcz na hipokryzję w obliczu walki Kościoła Katolickiego z aborcją i eutanazją oraz wszelkimi nader entuzjastycznymi apelami o nieprzerwalność świętego życia ludzkiego pod żadnym pozorem. Druga z wielkich religii świata – islam – dopuszcza karę pozbawienia życia za pewne zbrodnie i przestępstwa przeciwko wierze. Koran pozwala na jej zastosowanie nie tylko za poważne zbrodnie, ale też za np. za zdradę małżeńską, jeżeli jest na to co najmniej czterech świadków, kontakty homoseksualne czy tzw. czary, przy czym ta ostatnia kategoria przestępstw obejmuje tak szeroki zakres czynów, że kara śmierci służy tu głównie eliminacji przeciwników panującego reżimu. Nie we wszystkich krajach kultury islamu koraniczne zasady są jedyną podstawą prawa, w niektórych krajach dochodzi do ograniczenia liczby przestępstw karanych sankcją główną lub też do ograniczenia jej faktycznego orzekania, np. aktualnie apostazja jest karana w ten sposób tylko w ośmiu krajach.

Argumenty za i przeciw

Spór abolicjonistów z represjonistami trwa nieprzerwanie od XVIII w. Na przestrzeni wieków wysuwali oni różnorakie argumenty na poparcie swoich racji, ale pomimo przemian społecznych i upływu czasu ich naczelnne argumenty nie uległy zmianie. Dziś etyczność kary śmierci jest przedmiotem dyskursu tylko w jednym przypadku – co do zbrodni morderstwa.

Według abolicjonistów naczelnym argumentem przeciwko karze śmierci jest niezbywalne prawo każdego człowieka do życia, niezależnie od jego pochodzenia, koloru skóry oraz jego poczynañ w życiu. Jest to prawo pierwotne, elementarne, którego nikt i w żadnych okolicznościach nie ma prawa podważać ani naruszać, a tym bardziej pozbawiać. Stanowi ono podstawę bytu człowieka zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym, jest też podstawą istnienia kolejnych praw człowieka. Według wielu metafizyków jest prawem warunkującym byt człowieka w ogóle. Niektórzy chrześcijańscy filozofowie podkreślają świętość życia i fakt, że skoro Bóg dał człowiekowi życie, to tylko On może je odebrać; „Z uwagi na to życie ludzkie w porządku wartości góruje jako dobro moralne nad wszystkimi osobowymi dobrami człowieka, nad jego materialnym, społecznym lub duchowym dobrostanem”.² Z tego powodu nikt, czy to drugi człowiek, czy społeczeństwo reprezentowane przez władzę państwową, nie ma prawa pozbawić nikogo życia niezależnie od motywacji – „Świadome zatem pozbawienie życia jakiegokolwiek osoby ludzkiej podjęte przez postronne osoby oznacza wielkie zło moralne”³.

Stanowisko przeciwne nie podważa moralnej wartości ludzkiego życia, ale relatywizuje ją. Głosi, że skoro sprawca przestępstwa, w tym przypadku morderca, sam dopuszcza się pozbawienia życia innej osoby, to tym samym zatracą wszelką godność i nie może być tak samo traktowany jak każdy inny człowiek, niemający na swoim sumieniu owej strasznej zbrodni. Ów przejaw agresji człowieka przeciwko człowiekowi jest czynem

¹ Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 2002.

² T. Ślipko, *Kara śmierci. Za czy przeciw*, Kraków 2010, s. 122.

³ Op. cit., s. 122.

niemoralnym, odbiera afirmowane przez abolicjonistów prawo do życia jednej osobie rękami drugiej, i ze względu na to zasługuje na najwyższe potępienie i ukaranie. Żaden system prawny nie znał nigdy gorszej zbrodni niż morderstwo ani też surowszej kary niż śmierć, a zatem śmierć mordercy będzie sprawiedliwą karą za śmierć ofiary. Abolicjonistom zarzuca się idealistyczne podchodzenie do społeczeństwa i zachodzących w nim zdarzeń, nieuwzględnianie w nim aktów niemoralnych, uzasadniających radykalne podejście represjonistów.

Argumentem za zasadnością stosowania kary śmierci jest konieczność zabezpieczenia porządku publicznego – doktryna prawa karnego wspomina o prewencji generalnej i indywidualnej. W generalnym, ogólnospołecznym znaczeniu kara ta służy odstraszeniu potencjalnych sprawców surowością kary przed popełnianiem przestępstw, czyli „skutecznemu uprzedzaniu groźby naruszania porządku sprawiedliwości”⁴, natomiast w wymiarze indywidualnym ma na celu sprawiedliwą odpłatę przestępcy za jego przestępne działanie i zadośćuczynienie ofierze, tj. „skuteczną naprawę już dokonanego pogwałcenia tegoż porządku”⁵. Ma to wszechstronnie chronić społeczeństwo przed czynami godzącymi w podstawowe wartości etyczne, zabezpieczać je na poziomie państwowym przez system prawa i zapewniać tym samym optymalność w jego egzekwowaniu. Represjoniści podnoszą, iż w sposób optymalny dla zbrodni morderstwa cel ten w obu płaszczyznach realizuje wyłącznie kara śmierci. Definitywność i nieodwracalność tej sankcji odzwierciedla nieodwracalność czynu, który w swej istocie potępia. Społeczeństwo na drodze swego rozwoju egzekutorem tej zależności uczyniło państwo jako instytucję powołaną do realizowania dobra ogólnego tegoż społeczeństwa. Państwo jest gwarantem sprawiedliwości, toteż „w przypadku morderstwa, a więc już dokonanej agresji, ciążyący na państwie postulat afirmacji prawa do życia ofiary agresji przeobraża się w obowiązek potwierdzenia tej afirmacji przez stosowanie sankcji proporcjonalnej do popełnionej zbrodni i odpowiednio do posiadanego przez agresora statusu moralnego”⁶. W drodze delegacji uprawnień państwo zyskuje kompetencję zarezerwowaną przed wiekami dla linczu publicznego lub też zemsty rodowej, jest więc cywilizacyjną gwarancją przeprowadzenia sprawiedliwego procesu i takiegoż wykonania wyroku, aby dokonać restytucji naruszonego porządku prawno – moralnego.

Poglądy przeciwne negują skuteczność prewencyjności sankcji głównej. Tok rozważań represjonistów zakłada „proporcjonalnie stałe i powszechne zagrożenie prawno-społecznego porządku w postaci zbrodniczych aktów świata przestępnego”⁷, podczas gdy statystyki stale wykazują, że najcięższe przestępstwa stanowią nieliczną grupę, liczoną w promilach w ogólnej liczbie przestępstw. Częstszym utrapieniem aparatu sprawiedliwości są drobne występki, np. bójki, drobne kradzieże, a w ich wypadku nie postuluje się stałego, prewencyjnego podnoszenia zagrożenia sankcją karną. Podkreśla się też, że nie można

⁴ T. Ślipko, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Kraków 1994, s. 320.

⁵ Op. cit., s. 320.

⁶ T. Ślipko, *Kara śmierci. Za czy przeciw*, Kraków 2010, s. 137.

⁷ T. Ślipko, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Kraków 1994, s. 326.

odstraszyć tą metodą sprawców zabójstw popełnianych w tzw. afekcie: „Należy sobie uświadomić, że większość zabójstw jest rezultatem złożonego spłotu czynników etiologicznych, gwałtownie przebiegających konfliktów, zaburzeń osobowości sprawców (np. zaburzenia popędowe zabójców z lubieżności). Natomiast wobec działających z premedytacją sprawców zabójstw, w szczególności uczestników zorganizowanej przestępczości i terrorystów, groźba kary śmierci jest co najmniej wątpliwa, gdyż przede wszystkim liczą oni na uniknięcie odpowiedzialności, a ponadto ryzyko skazania na tę karę wkalkulowują z góry w podjętą działalność przestępczą”⁸ Moralnie niespójne jest prawo państwa do uśmiercania, podczas gdy prawo to nie istnieje pozainstytucjonalnie. Każdego człowieka obowiązuje moralny zakaz zabijania, ale gdy czynu tego dokonuje instytucja rękami człowieka, jest to dokonywane w pełni w świetle prawa. Można też powątpiewać w zasadność argumentu o pochodzeniu prawa państwa do zabijania od społeczeństwa. Skoro ustalono dla wszystkich ludzi zakaz „nie zabijaj”, a każdy człowiek z osobna stanowi część społeczeństwa, jakim sposobem samo nie mając stosownych uprawnień deleguje ono kompetencję do zabijania w świetle prawa? Celem powstania państwa było však realizowanie zadań w tych sferach, gdzie jednostka nie jest w stanie zrobić tego bez pomocy drugiej, więc zakłada się, że w tym celu obie muszą mieć teoretyczną możliwość danych działań.

W polemice do skuteczności kary śmierci jako odstraszenia abolicjoniści podnoszą argument, że „kara śmierci nie odpowiada kulturze współczesnego społeczeństwa i jego humanitarnym odczuciom”⁹. Wiele organizacji społecznych, w tym takich o charakterze międzynarodowym, działa na rzecz zniesienia tej sankcji na każdej szerokości i długości geograficznej. Amnesty International na swojej oficjalnej stronie internetowej następująco przedstawia swoje stanowisko w tej sprawie: „Amnesty International jest przeciwne karze śmierci we wszystkich przypadkach, bez wyjątków ze względu na: rodzaj popełnionego przestępstwa, cechy przestępcy i metodę, jaką państwo zabija więźnia. Kara śmierci jest bezlitosnym zabójstwem istoty ludzkiej, popełnianym z premedytacją przez państwo w imię sprawiedliwości. Stanowi naruszenie prawa do życia zagwarantowanego w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Jest najbardziej okrutną, niehumanitarną i poniżającą karą”¹⁰. Coraz więcej aktów prawnych w prawie zarówno krajowym, jak i międzynarodowym zawiera podobne oświadczenia jak zaprezentowane i jest dobrowolnie podpisywane przez coraz większą ilość państw na świecie.

Wróćmy na chwilę do akcentowanego przez represjonistów celu prewencji ogólnej kary śmierci. Zwolennicy tej teorii podnoszą prawo ofiary do zabezpieczenia jej prawa sprawiedliwej odpłaty za czyn na niej popełniony, argumentując, że „ze śmiercią ofiary agresji nie schodzi do grobu jej moralne prawo do życia i do jego obrony. Wraz z nim nie ustaje wołanie tego prawa o wymierzenie sprawiedliwej sankcji”¹¹. Jest to też typ sankcji, który ma uniemożliwić temu samemu sprawcy w przyszłości popełnienie kolejny raz tego

⁸ A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2011, s. 248.

⁹ T. Ślipko, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Kraków 1994, s. 333.

¹⁰ <http://amnesty.org.pl/index.php?id=249>, dostęp: 26.03.2013 r.

¹¹ T. Ślipko, *Kara śmierci. Za czy przeciw*, Kraków 2010, s. 136.

samego rodzajowo czynu, i jest to w związku z uprzednio omawianymi założeniami jedyna skuteczna metoda. Słysząc tu echo rozważań św. Tomasza, przenoszonych w dzisiejsze realia przez zwolenników jego teorii – neotomistów, którzy „w karze śmierci upatrują elementarne uprawnienie państwa do karania zbrodniarza jako osoby odpowiedzialnej za swój czyn przeciwko życiu ludzkiemu”¹². Tak pojmowane uprawnienie państwa jest kompetencją do usuwania ze społeczeństwa *pro publico bono* tych jego elementów, które do niego nie pasują, które mogą być problematyczne, w tym wypadku morderców. Ma być to działanie moralnie korzystne dla społeczeństwa, oczyszczające je z jednostek niepożądanych.

Można przewrotnie powiedzieć, że represjoniści zapominają o jednym prostym fakcie – zabicie sprawcy morderstwa nie podniesie jego ofiary z grobu. Orzekanie naprawienia szkody za np. pobicie, kradzież etc. obok innych sankcji ma na celu chociażby częściową restytucję utraconego dobra, bo choć czasem zdrowia do końca nie przywróci, to może np. pokryć koszty związane z rekonwalescencją, i jest jednocześnie optymalnie i adekwatnie dotkliwe dla sprawcy tak jak było dotkliwe dla poszkodowanego. W przypadku kary śmierci poprzez następczą ingerencję państwa w akt morderstwa unicestwiane są łącznie dwa ludzkie istnienia – jedno poprzez agresję człowieka przeciwko człowiekowi, drugie przez wkalkulowaną w kompetencję państwa zemstę za to. Zakładając stały postęp cywilizacyjny ten typ postępowania cofa społeczeństwo do aktów zbiorowego linczu lub zemsty.

Rozwój psychologii i innych nauk ukierunkowanych na poznanie człowieka jako jednostki doprowadziły do dostrzeżenia nawet w najbardziej zdegenerowanej istocie człowieczeństwa, a to zdeterminowało próby naprostowania jego ścieżek i przywrócenia go społeczeństwu. Do zadań prawa karnego wprowadzono resocjalizację więźniów w możliwie jak największym stopniu. Abolicjoniści słusznie dostrzegają niemożność realizacji tej funkcji kary w sankcji polegającej na zabiciu przestępcy. Argumentem *a contrario* represjonistów jest nierealizowanie tego celu przez orzekane w miejsce kary śmierci dożywocie. Uzasadnienie kary dożywotniego więzienia przez nurt abolicjonistyczny zakłada danie możliwości przestępcy przemyślenia swego czynu i przyjęcia swej kary jako swoistej pokuty.

Nie można zapomnieć o fakcie, że człowiek ze swej natury nie jest istotą nieomylną. Przypadki pomyłek sądowych, jak zaznaczają niektórzy – nieliczne, ale jednak występujące, mogą przekreślić zaufanie społeczeństwa do organów sprawiedliwości. Zawsze oznaczają niesłuszną ofiarę poniesioną przez niewinnego człowieka w imię złe pojętego wymierzania sprawiedliwości. Kara dożywotniego pozbawienia wolności orzeczona niesłusznie jest wielkim moralnym złem, lecz dopóki niesłusznie osadzony żyje, jest zawsze możliwość naprawienia błędu, której nie daje kara śmierci. Możliwość trwałego wyeliminowania człowieka z grona żywych powoduje nierzadko nadużycia, szczególnie w państwach o słabo rozwiniętej demokracji. Kara śmierci wprowadzana bywa nie tylko jako kara za morderstwo, ale też za przestępstwa polityczne, i jako taka stanowi narzędzie do

¹² T. Ślipko, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Kraków 1994, s. 321.

usuwania niewygodnych osób na zawsze nie powodując kosztów w postaci niekończących się procesów, odwoływania się osadzonego do instytucji broniących praw człowieka, a także tych związanych z utrzymywaniem przy resztkach życia „politycznego pasażera”.

Kara śmierci na świecie w dzisiejszych czasach

Po uwzględnieniu historycznego oraz etycznego spojrzenia na karę śmierci warto przyrzeć się rozwiązaniom, jakie przyjęto w praktyce. W dzisiejszych czasach obowiązuje ona obecnie jako sankcja karna w 68 krajach, choć w wielu z nich pomimo orzekania nie jest wykonywana. W systemach prawa karnego 88 państw nie występuje ona w ogóle, a w 11 kolejnych bywa orzekana za takie przestępstwa jak np. zbrodnie wojenne, a więc tylko w sytuacjach wyjątkowych. W ostatnich latach coraz więcej państw stosuje tzw. moratorium, tj. zawieszenie orzekania lub wykonywania kary, albo całkowicie usuwa tę sankcję z katalogu kar – tak uczyniły w 2004 r. Bhutan, Grecja, Samoa, Senegal i Turcja, w 2006 Filipiny, a w 2007 Ruanda. W Europie jedynym państwem, które zachowało możliwość orzekania jej za morderstwa w czasie konfliktu zbrojnego jest Białoruś. 140 państw, czyli ponad dwie trzecie państw na całym świecie, jest zwolennikami abolicji kary śmierci w prawie lub w praktyce. W 2011 r. w 33 krajach odnotowano złagodzenia kary lub ułaskawienia od wyroków śmierci w porównaniu z 19 krajami w 2010 r.¹³ Widoczna jest tendencja do znoszenia sankcji kapitalnej nawet za morderstwo.

Polskie prawo karne wobec kary śmierci

Polska nie przez przypadek nie została wymieniona powyżej jako państwo nie stosujące kary śmierci – pod rządami obecnie obowiązującego kodeksu karnego z 1997 r. nie występuje ono jako sankcja karna, a najsurowszą z występujących jest kara dożywotniego pozbawienia wolności. Kara kapitalna była jednak przewidziana przez poprzednie ustawy karne – tę z 1932 r. oraz z 1969 r. Do pierwszej z nich została wprowadzona w głosowaniu komisji kodyfikacyjnej większością zaledwie jednego głosu – jak widać już w tamtych czasach jej funkcjonowanie w polskim systemie prawa karnego powodowało spory wśród przedstawicieli doktryny. Na wykonanie kary przez powieszenie narażał się ten, „kto usiłował pozbawić Państwo Polskie niepodległego bytu lub oderwać część jego obszaru” (art. 93 § 1), „kto targnął się na życie lub zdrowie Prezydenta Rzeczypospolitej” (art. 94 § 1), „bierze udział w działaniach wojennych przeciwko Państwu Polskiemu” (art. 101 § 2), „kto w czasie wojny, nie należąc do wojska nieprzyjacielskiego, przedsięwzięcie działania zbrojne przeciwko Państwu Polskiemu” (art. 102) oraz te, „kto zabija człowieka”¹⁴ (225 § 1). Sprawca musiał mieć ukończone 17 lat, a w wypadku, gdy sąd nie należał do najokrutniejszych, zamiast kary śmierci mógł on zasądzić 5 (w przypadku zabójstwa) lub 10 lat pozbawienia wolności (w pozostałych przypadkach) albo karę dożywotniego więzienia.

¹³ Dane pochodzą ze strony internetowej Amnesty International: <http://amnesty.org.pl/index.php?id=248>, dostęp: 26.03.2013 r.

¹⁴ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. - Kodeks karny, Dz. U. 1932 nr 60 poz. 571.

Wprowadzenie kary śmierci do kodeksu karnego z 1969 r. także towarzyszyła dyskusja. Wobec twierdzenia zwolenników represjonizmu, że kara ta miałaby charakter wyjątkowy, Marian Cieślak kontrargumentował: „Mała to pociecha dla skazanego, jeżeli się go zapewni, iż będzie powieszony tylko wyjątkowo i tylko w szczególnym, przejściowym okresie historycznym”¹⁵. Mimo faktu, że za abolicją opowiadała się znaczna większość przedstawicieli nauki – oprócz Cieślaka także m.in. J. Jasiński, A. Grześkowiak, K. Poklewski-Kozieł, W. Wolter – kara ta ostatecznie znalazła się w katalogu sankcji wspomnianej ustawy. Kara śmierci groziła sprawcy za dziewięć przestępstw: za zdradę ojczyzny (art. 122), zamach stanu (art. 123), szpiegostwo na rzecz obcego wywiadu (art. 124 §1), zamach na życie funkcjonariusza publicznego lub działacza politycznego (art. 126 § 1), organizowanie lub kierowanie szkodnictwem gospodarczym (art. 127), kierowanie działalnością przestępczą mającą na celu zagarnięcie mienia społecznego wielkiej wartości lub organizowanie takiej działalności (art. 134), zabójstwo (art. 148 § 1), rozbój kwalifikowany (art. 210 § 2), niewykonanie, odmowa wykonania lub wykonanie niezgodnie z treścią rozkazu w sytuacji bojowej (art. 310)¹⁶. Zamieniano ją na karę 25 lat pozbawienia wolności w przypadku osób poniżej 18 roku życia oraz ciężarnych.

Jak widać zarówno w regulacji z 1932 r., jak i w tej z 1969 r., sankcja główna nie dotyczyła tylko zbrodni zabójstwa. Zgodnie z wielowiekową praktyką chroniły one państwowość, pośrednio temu celowi mogło służyć też skazywanie na powieszenie morderców jako element polityki społecznej, zmierzający do zaspokojenia potrzeby poczucia bezpieczeństwa obywateli. Spoglądając na to z takiej perspektywy można dojść do wniosku, iż podobną funkcję mogło spełniać prawo łaski, do którego organem uprawnionym była w okresie Polski Ludowej Rada Państwa, a które po przekształceniach ustrojowych przysługuje do dziś Prezydentowi RP – poprawiało to wizerunek państwa, które wspaniałomyślnie pozwalało sprawcy zachować życie. Procesy kończące się orzeczeniem najsurowszej z kar nierzadko przyświecały celowi kreowania wizerunku państwa w zależności od ówczesnej koniunktury społecznej – nierzadko za jej pomocą pokazywało swoją potęgę i fakt, że ten, kto owej potędze szkodzi, będzie tego gorzko żałował. Temu zapewne miał służyć jedyny w historii wyrok kary śmierci za przestępstwo gospodarcze, konkretniej za kradzież mienia społecznego w tzw. aferze mięsnej, dyrektora Państwowego Przedsiębiorstwa Handlu Mięsem, Stanisława Wawrzeckiego, w 1965 r.

W 1987 r. został wykonany ostatni wyrok kary śmierci. 25 maja tego roku został powieszony Paweł Tuchlin, seryjny zabójca. Od 1988 do 1995 r. funkcjonowało faktyczne moratorium na stosowanie kary pozbawienia życia – Sąd Najwyższy każdy wyrok na nią skazujący zamieniał na wyrok 25 lat pozbawienia wolności, jako że kary dożywotniego pozbawienia wolności ówczesna ustawa karna nie przewidywała. W 1995 r. art. 5 Ustawy z dnia 12 lipca 1995 r. o zmianie Kodeksu karnego, Kodeksu karnego wykonawczego oraz o podwyższeniu dolnych i górnych granic grzywien i nawiązek w prawie karnym wprowadził moratorium faktyczne słowami: „W okresie 5 lat od wejścia w życie ustawy nie

¹⁵ Cyt. za: J. Warylewski, *Kara. Podstawy filozoficzne i historyczne*, Gdańsk 2007, s. 131.

¹⁶ Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny, Dz. U. 1969 nr 13 poz. 94.

wykonuje się kary śmierci”¹⁷, a z dniem 20 listopada tego roku w kodeksie karnym pojawiła się kara dożywotniego pozbawienia wolności. Niespełna 2 lata później kara śmierci przestała obowiązywać w ogóle. Przewidywał to art. 13 pkt. 1. Przepisów wprowadzających Kodeks karny: „Przy stosowaniu utrzymanych w mocy przepisów karnych [...] zamiast przewidzianej kary śmierci orzeka się karę dożywotniego pozbawienia wolności”¹⁸ oraz art. 14 pkt. 1 „W sprawach zakończonych prawomocnym wyrokiem, w których kara nie została wykonana [...] orzeczoną karę śmierci zamienia się na karę dożywotniego pozbawienia wolności”¹⁹.

Proces znoszenia kary śmierci, zapoczątkowany przez faktyczne moratorium, uczynił zadość woli środowiska naukowego, ale – jak się może wydawać – niekoniecznie woli całości społeczeństwa. Badania opinii publicznej wykazują, że większość Polaków opowiada się za przywróceniem kary śmierci, a nawet dopuszcza wykonywanie jej na nieletnich. Temat przywrócenia kary głównej powraca jak bumerang przed każdymi wyborami, szczególnie parlamentarnymi, i służy politykom z frakcji radykalnych do gromadzenia wokół siebie jak największego grona zwolenników. Niejeden już projekt ustawy zmieniającej kodeks karny został przedłożony do łaski marszałkowskiej od momentu wprowadzenia abolicji. Tymczasem Warylewski uważa, iż „Kara śmierci jest czymś tak niegodnym prawa, że samo pisanie o niej może być uznane za nieusprawiedliwione”²⁰, podobne zdanie wyraża Marek: „Współczesna kultura nie może opierać się na hołdowaniu zasadzie talionu, a argument, że kara śmierci godzi w ideę humanitaryzmu, gdyż polega na zabijaniu (choćby zabójcy), wydaje się niepodważalny”²¹. Ciężko jest nawet wyobrazić sobie zgodność między abolicjonistycznie nastawioną doktryną polskiego prawa karnego a prorepresjonistycznym społeczeństwem polskim. Przyczynę tego sporu diagnozuje Marek: „większość obywateli nie zna wyników badań podważających skuteczność kary śmierci i kieruje się intuicyjnie przekonaniem o jej odstraszającej funkcji bądź też pozostaje pod wpływem wrażenia zbrodni opisywanych w środkach masowego przekazu”²².

Ponowne wprowadzenie kary głównej do porządku prawnego byłoby sprzeczne z Konstytucją RP. W art. 38 zapewnia prawną ochronę życia, a art. 40, zakazujący tortur, okrutnego, niehumanitarnego lub poniżającego traktowania oraz kar cielesnych, a wraz z nim art. 31 ust. 3, wyrażający zasadę stosunkowości, która każe ustanawiać ograniczenia w korzystaniu z konstytucyjnych praw, a więc także kary, tylko w zakresie koniecznym w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego bez naruszenia istoty wolności i praw, rozwijają tę ogólną zasadę. Tworzy to stan prawny, w którym kara nie może naruszać podstawowych tak dla moralności, jak i porządku prawnego wartości, a tą na pewno jest ludzkie życie.

¹⁷ Ustawa z dnia 12 lipca 1995 r. o zmianie Kodeksu karnego, Kodeksu karnego wykonawczego oraz o podwyższeniu dolnych i górnych granic grzywn i nawiązek w prawie karnym, art. 5.

¹⁸ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Przepisy wprowadzające Kodeks karny, art. 13 pkt. 1.

¹⁹ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Przepisy wprowadzające Kodeks karny, art. 14 pkt. 1.

²⁰ J. Warylewski, *Prawo karne*. Część ogólna, Warszawa 2012, s. 441.

²¹ A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2011, s. 248.

²² Op. cit., s. 248.

Projekty zmian w kodeksie karnym, które miałyby przywrócić karę śmierci, są niemożliwe również z przyczyn tkwiących w międzynarodowych zobowiązaniach naszego kraju. Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z Nowego Jorku z 1966 r. kreuje obowiązek ustawowej ochrony życia oraz nakazuje państwom, w których kara śmierci jest dopuszczalna, uregulować tę kwestię w ustawie i karać nią tylko najcięższe przestępstwa. Podpisany w Wilnie Protokół 13 do Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, który nie dopuszcza stosowania tej kary w żadnych okolicznościach, wciąż nie został przez Polskę ratyfikowany. Przyjęcie w prawie krajowym któregośkolwiek z państw członkowskich Unii Europejskiej możliwości orzekania tej sankcji byłoby poczytane za rażąco sprzeczne z zasadami zawartymi w Traktacie o Unii Europejskiej.

Zaniechanie wieszania morderców ma też swoją ciemną stronę. W związku ze stosowaniem od roku 1988 moratorium już w tym roku zaczynają wychodzić na wolność sprawcy morderstw, nierzadko wielokrotnych, ludzie o zaburzonej osobowości, przez opinię publiczną ogłoszeni „psychopatami”. Ich dawni sąsiedzi czują lęk przed ich powrotem, a rodziny ofiar ponownie przechodzą traumę. „Wampir z Bytowa” Leszek Pękalski, opuści mury więzienia w 2017 r.²³ Podejrzewany o popełnienie 17 zbrodni – tyle wymieniał prokurator – odsiaduje karę 25 lat pozbawienia wolności za jedno z nich, które udało się mu udowodnić, mimo że przyznawał się do nawet 90 mordów. Od 2007 r., od kiedy może ubiegać się o warunkowe zwolnienie z odbywania kary, wnosi o to regularnie, ale zespół terapeutów wyraża w tym zakresie negatywną opinię. W Internecie pełno jest artykułów na jego temat, ponieważ jego powrót na łono społeczeństwa budzi lęk. Ta sama sytuacja dotyczy Mariusza Trynkiewicza, który na wolność wyjdzie w 2014 r.²⁴ Morderca pochodzi z Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie dopuścił się zbrodni morderstwa czterech młodych chłopców, a karę śmierci orzeczono wobec niego za każde zabójstwo z osobna. Społeczeństwo boi się ich powrotu w szeregi pospolitych obywateli, gdzie poza wszelką kontrolą będą mogli dopuszczać się kolejnych zbrodni, a niektórzy, jak Trynkiewicz, wręcz to zapowiadają. Ich resocjalizacja w zakładach karnych nie ma zbyt wielkich szans powodzenia na przyszłość. Były minister sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski należy do osób, które mają w tej kwestii negatywną opinię: „Jeśli chodzi o prognozy dotyczące ich resocjalizacji, to są one ograniczone. W kontekście tej grupy zabójców działania resocjalizujące odnoszą skutek tylko wtedy, gdy terapia jest kontynuowana. Nie ukrywam, że mam obawy co do sprawców tych przestępstw. Mieli po dwadzieścia kilka lat, gdy ich dokonali, dziś są w wieku około 50 lat, ich popęd seksualny nadal jest silny”²⁵. Przedstawione przykłady obrazują zaledwie dwóch spośród ponad setki mających wyjść na wolność przestępców.

²³ http://bytow.naszemiasto.pl/artukul/galeria/1228673,ten-dom-czeka-na-leszka-pekalskiego-wampir-z-bytowa-za-5,id,t.html?sesja_gratka=5156cca7a2e5df66c69f5dba3c5513c4, dostęp 16.09.2013 r.

²⁴ http://pl.wikipedia.org/wiki/Mariusz_Trynkiewicz, dostęp 16.09.2013 r.

²⁵ <http://www.polskatimes.pl/artukul/629839,powrot-mordercow-zbrodniarze-sprzed-lat-w-2013-wyjda-na-wolnosc,id,t.html?cookie=1>, dostęp 16.09.2013 r.

Podsumowanie

Zagadnienie moralnej dopuszczalności kary śmierci budzi wiele wątpliwości natury etycznej. W okresie kształtowania się biojurysprudencji zostało ono na nowo podkreślone jako temat badań nad regulacją w prawie problematyki początku i końca życia ludzkiego. Moralne rozważania napotykają konieczność znalezienia swego odzwierciedlenia w prawie. Prawdopodobnie spór ten na gruncie światopoglądowym nigdy nie zostanie rozstrzygnięty na korzyść żadnej ze stron – „zarówno [...] zwolennicy, jak i przeciwnicy kary śmierci posługują się ważkimi argumentami, toteż jest ona stale obecnym dylematem”²⁶. Postulaty abolicjonistów wobec dominującej postawy współczesnych społeczeństw opartej na humanitaryzmie zyskują szerokie grono zwolenników, choć nie brak też ich przeciwników, którzy w karze śmierci upatrują realizacji zasady społecznej sprawiedliwości. Kontrowersyjny polityk Janusz Korwin-Mikke podpisywał się pod obywatelskim projektem ustawy przywracającej tę karę słowami: „Nie zajmujemy się problemem ‘czym jest kara śmierci’ – podobnie jak nie zajmujemy się problemem ‘czym jest człowiek’, czym jest ‘światło’ ani ‘czym jest czerwień’. W życiu nie chodzi o ‘zrozumienie’ – tylko o to, by ludzie nie przejeżdżali na czerwonym świetle”²⁷. Każda ze stron dyskursu zawsze ma szansę na pozyskanie kolejnych zwolenników. Natomiast dziś polski prawodawca daje swoim obywatelom pewność, że niezależnie od ich własnych przewinień nie uzna za sprawiedliwą karę instytucjonalnego zabójstwa.

DEATH PENALTY AS AN ISSUE OF ETHIC AND PENAL LAW

Death penalty is a kind of punishment that has always caused strong emotions. I has been exerted since ancient times to XVIII century, when Cesare Beccaria criticised it and said that no state has a right to decide about fate of an individual. After that a new trend came into life which purpose was to eliminate death penalty. Followers of maintaining capital punishment are called repressionists.

Abolitionists recognize the right to live as the fundamental moral value and they also claim that according to this, state simply cannot commit a homicide in the eye of the law. They don't see a chance of existence for a corrective function of punishment in death penalty. Repressionists recognize capital punishment as a equitable retribution to a wrongdoer for his crime, and they see an element of deterrence in it, which can discourage other potential criminalists from committing another crimes.

Poland is one of 88 countries that abolished death penalty. In previous codexes of penal law, capital punishment could be ruled not only for homicides, but also for for example crimes against the state. Nowadays there are still community groups who command re-establishment of death penalty, however such action would conflict with Polish constitu-

²⁶ R. Tokarczyk, *Prawa narodzin, życia i śmierci: podstawy biojurysprudencji*, Warszawa 2010, s. 399.

²⁷ <http://www.karasmierci.info.pl/>, dostęp: 26.03.2013 r.

tion and international law. The environment of scientific community of lawyers oppose repressionists' demands. This dispute probably will probably never end, but it is certain that no one shall be condemned to death by state authorities in Poland.

Dominika Łatkowska

PRZESTĘPSTWO DZIECIOBÓJSTWA W POLSKIM PRAWIE KARNYM NA TLE RELACJI MEDIALNYCH

W literaturze polskiej z zakresu nauk humanistycznych, a zwłaszcza rozlegle pojmowanych nauk o zachowaniu, wyczuwalny jest niedobór współczesnej pracy, która w sposób wyczerpujący omawiałaby wiedzę odnoszącą się do dzieciobójstwa, etiologii tego przestępstwa, analizy metod oraz pobudek działań dzieciobójczyń, ustalenia ewentualności resocjalizacji skazanych jednostek.

Poniższy artykuł zawiera charakterystyczną ocenę dyskusyjnego w osądzie społecznym zagadnienia dzieciobójstwa – uprzywilejowanego przestępstwa na tle przepisów kodeksu karnego, za które wymierzane są dużo łaskawsze kary niżeli za zabójstwo. W większości przypadków te drastyczne czyny występują w środowiskach ogółu społeczeństw ludzkich skazanych na wykołowanie społeczne, zepchnięcie na margines.

U podłoża przyczyn zachowania przestępnego sprawczyń dzieciobójstwa leżały wielokrotnie takie okoliczności jak: brak alternatywy realizacji osobistych pragnień, zamiłowań, potrzeb oraz aspiracji ciąży będąca dziełem przypadku i niespodziewana przez kobietę, strach przed stratą partnera, strach przed rodziną, uczucie lęku oraz wstydu, brak możliwości i okoliczności do zajmowania się dzieckiem. Kobiety popełniając zbrodnię na własnym dziecku podczas porodu pozbawiały się macierzyństwa, lecz tym samym dokonywały moralnego wyboru pogwałcającego zasadniczą regułę moralną „nie zabijaj”, wyboru zakłócającego porządek społeczny oraz przepisy prawa karnego.

Podmiotem dzieciobójstwa może być jedynie matka dziecka, które jest przedmiotem zamachu. Tak więc jest to przestępstwo indywidualne. Wyraz „matka” ma wiele znaczeń, gdyż jest ewentualność sztucznego zapłodnienia lub posłużenia się organizmem innej kobiety w celu noszenia rozwijającego się niemowlęcia mającego początek w zapłodnionym jaju innej kobiety. Trzeba uznać, iż tylko kobieta odbierająca życie rodzącemu się albo urodzonemu przez siebie samą dziecku może być podmiotem przestępstwa określonego w art. 149 k.k. Nieistotne jest, czy było dokonane cesarskie cięcie, czy też poród wydarzył się za pomocą sił natury¹.

W art. 149 kodeksu karnego jest wyraźne uprzywilejowanie tego typu zabójstwa tylko dla matki. Wynika to z tego, iż słowo „matka” w odrębnieniu go od słowa „dziecko” może nasuwać jedynie nieprawidłowe wnioski. Ścisła zależność pomiędzy podmiotem a przedmiotem dzieciobójstwa polega na tym, iż pojęciu „matka” nadaje kształt dopiero

¹ A. Barczak-Oplustil, Kodeks karny. Część szczegółowa, Komentarz do art. 117-277, red. A. Zoll, Warszawa 2008, s. 276.

moment, w którym możemy mówić o „dziecku”. Zatem uznanie jednego z kryteriów rozróżnienia płodu od noworodka objaśnia jednocześnie kwestię podmiotu przestępstwa z art. 149 k.k.².

O kryterium fizycznym pojęcia „matka” mówi się z momentem przestrzennego oddzielenia ciała przychodzącej na świat jednostki od ciała rodzącej. Z tym momentem ciężko jest podważać osobne istnienie organizmu, który wykształtował się w konsekwencji akcji porodowej, nawet wówczas, kiedy jest on martwy (choć nie jest to częstym zjawiskiem w praktyce). Koncepcja w oparciu o kryterium fizyczne ma ponadto tę uzupełniającą zaletę, że w największym chyba stopniu zbliża się do zwykłego pojmowania słowa „narodziny”³.

Znamiona strony podmiotowej odnoszą się do nastawienia psychicznego sprawcy do czynu. Towarzyszą one stronie podmiotowej, to znaczy zewnętrznemu postępowaniu sprawcy. Pokazują one psychiczne podejście sprawcy do czynu⁴.

Przestępstwo spenalizowane w art. 149 k.k. można popełnić jedynie umyślnie zarówno z zamiarem ewentualnym, jak i zamiarem bezpośrednim⁵. Dokonanie tego przestępstwa zachodzi pod działaniem przeżycia związanego z procesem porodu. Prócz zamiaru, działanie porodu jest znamieniem charakteryzującym stronę podmiotową dzieciobójstwa⁶.

Doznanie, pod którego wpływem dokonywane jest zabójstwo niemowlęcia, stanowi zaburzenie psychicznych czynności, uzasadniające łagodniejszą kwalifikację prawną czynu⁷. W wyroku z dnia 11 czerwca 1974 r. Sąd Najwyższy celnie zaznaczył, iż „istota uprzywilejowania dzieciobójstwa tkwi w ścisłym związku przyczynowym między szczególnym stanem psychicznym kobiety rodzącej a jej czynem sprzecznym z naturalnymi uczuciami macierzyńskimi”⁸. Nowelizacja art. 149 k.k. oraz oddanie mu z powrotem treści sprzed wcielenia w życie kodeksu karnego uwydatnia wolę ustawodawcy przyjęcia wpływu porodu jako elementu wywołującego zamiar pozbawienia życia noworodka za przesłankę konieczną. Na tym stanowisku, na podstawie kodeksu karnego z 1969 r. stał M. Tarnawski oraz M. Dzieścielewski⁹.

Nasilenie tego zaburzenia winno być takie, jak przy ograniczonej poczytalności: „jeżeli w czasie popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary”¹⁰, skoro kara przewidziana za czyn z art. 149 jest poniekąd łżejsza niż w przypadku zabójstwa spenalizowanego w art. 148 § 1 usprawiedliwionego ograniczoną

² M. Budyn-Kulik, *Prawo karne materialne. Część szczególna*, (w:) *Kodeks karny. Praktyczny komentarz*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2009, s. 182.

³ Ibidem, s. 182.

⁴ L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2006, s. 75.

⁵ Zob. wyrok SA w Poznaniu z dnia 25 kwietnia 1992 r., II AkR 181/92, OSA 1993, z. 2, poz. 6.

⁶ Zob. wyrok SA w Rzeszowie z dnia 15 lutego 1994 r., II AkR 13/94, OSA 1995, z. 3, poz. 13; K. Marzec-Holka, *Dzieciobójstwo przestępstwo uprzywilejowane czy zbrodnia*, Bydgoszcz 2004, s. 30.

⁷ A. Barczak-Oplustil, *Kodeks...*, red. A. Zoll, s. 254.

⁸ Zob. wyrok SN z dnia 11 czerwca 1974 r., IV KR 89/74, OSPiKA 1975, z. 6, poz. 148.

⁹ M. Tarnawski, *Zabójstwa uprzywilejowane w ujęciu polskiego prawa karnego*, Poznań 1981, s. 152 i n.

¹⁰ Art. 31 § 2 Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. *Kodeks Karny* (Dz. U. Nr 88, poz. 553).

poczytalnością przy nadzwyczajnym złagodzeniu kary¹¹. Nie sposób poprzeć stanowisko Sądu Najwyższego sformułowane w wyroku z dnia 11 czerwca 1974 r.¹² i w wyroku z dnia 9 marca 1979 r.¹³, w których zdeklarowano, iż doznania tłumaczące kwalifikację z art. 149 są odmienne od tych argumentujących przyjęcie ograniczonej poczytalności. Za przesłankę niepoczytalności (jednocześnie poczytalności ograniczonej) zawartej w art. 31 § 1: „nie popełnia przestępstwa, kto, z powodu choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego lub innego zakłócenia czynności psychicznych, nie mógł w czasie czynu rozpoznać jego znaczenia lub pokierować swoim postępowaniem”¹⁴ uznaje się „inne zakłócenia czynności psychicznych”¹⁵. Pogląd ten zawiera ewidentnie również doznania połączone z porodem, jeżeli oczywiście pojawią się w odpowiednim natężeniu¹⁶.

Przedmiot dzieciobójstwa stanowi życie dziecka (od chwili rozpoczęcia porodu). Początkiem porodu jest moment dzielący dwie fazy ochrony życia na gruncie prawa karnego: ochronę życia dziecka poczętego (art. 152 i 153 k.k.) i ochronę życia człowieka narodzonego (art. 148, 149 k.k.)¹⁷.

Wyrokiem z dnia 8 lipca 1975 r. Sąd Najwyższy zaznaczył, iż: „Okoliczność, czy dziecko urodziło się zdolne do życia, nie ma żadnego znaczenia do rozstrzygnięcia kwestii winy oskarżonych z art. 149 k.k.”¹⁸. Niemniej jednak nie można wyłączyć, iż urodzenie zdeformowanego niemowlęcia, nie będącego w stanie przeżyć może wywrzeć wpływ na zarzut kierowany wobec sprawczyni, czyli na weryfikację jej zawinienia¹⁹.

We wszystkich ustawach karnych przedmiot czynu z art. 149 stanowiło nowo narodzone dziecko. W wybranych ustawach mogło być to również dziecko ślubne, podobnie jak nieślubne, inne natomiast dotyczyły jedynie niemowląt wywodzących się z nieformalnych związków. Znaczące także było to, czy w momencie realizacji czynu dziecko żyło. Przedmiotem dzieciobójstwa nie mogło być nieżywe niemowlę, mogło natomiast w wybranych przypadkach stanowić przedmiot usiłowania nieudolnego (tak w kodeksie polskim). Nie było ważne to, czy dziecko pochodziło z donoszonej ciąży lub nie oraz czy miało zdolność do życia, czyli czy żyłoby długo, czy nie czekałby je szybki zgon w związku z zaburzeniami rozwojowymi, chorobami genetycznymi lub innymi przypadłościami²⁰.

Przymiot „nowo narodzone” stanowił niezmiennie istotny element w praktyce dotyczący się niemowlęcia będącego przedmiotem czynu, ze względu na właściwość rozróżniającą dzieciobójstwo od zwykłego zabójstwa bądź morderstwa, którego dopuściła się matka względem swojego dziecka. Z kolei w art. 461 kodeksu rosyjskiego z 1903 r. owy przymiot określony został słowami „przy jego urodzeniu”. W austriackiej ustawie karnej było

¹¹ A. Barczak-Oplustil, *Kodeks...*, red. A. Zoll, s. 254.

¹² Zob. wyrok SN z dnia 11 czerwca 1974 r., IV KR 89/74, OSPiKA 1975, z. 6, poz. 148.

¹³ Zob. wyrok SN z dnia 9 marca 1979 r., III KR 38/79, Lex, nr 21803.

¹⁴ Art. 31 § 1 Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. *Kodeks Karny* (Dz. U. Nr 88, poz. 553).

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ A. Barczak-Oplustil, *Kodeks...*, red. A. Zoll, s. 254.

¹⁷ Ibidem, s. 251.

¹⁸ Zob. wyrok SN z dnia 8 lipca 1975 r., IV KR 119/75, Lex, nr 21680.

¹⁹ A. Ignatiuk, *Przestępstwo dzieciobójstwa*, „Studenckie Zeszyty Naukowe” 2008, nr 17, s. 173.

²⁰ A. Jakimowicz, *Przestępstwo dzieciobójstwa w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2006, s. 201.

podobnie, posłużono się pojęciem „przy porodzie” (*bei der Geburt* - § 139). Określenie to poszerzył kodeks niemiecki, gdzie w § 217 k.k. podano, iż karze podlega matka pozbawiająca życia swoje dziecko „wśród porodu” albo zaraz po porodzie”. Natomiast w art. 226 kodeksu polskiego z 1932 roku²¹ wdrożono pojęcie „okres porodu”, które to stwierdzenie obowiązuje w obecnym kodeksie karnym²².

Na podstawie poszczególnych ustaw dla ówczesnej doktryny i orzecznictwa duży problem stanowiło wyjaśnienie sensu znaczenia wyżej opisanych określeń²³. Na gruncie polskiego kodeksu karnego warunek „okres porodu” wyjaśniano w dwojaki sposób. Z jednej strony traktowano go nieco liberalnie, uznając, że „jest to okres, w ciągu którego trwają zmiany somatyczne, wywołane przez poród”²⁴, a wpływające na samopoczucie kobiety, które to samopoczucie „rozpoczęte bólami porodowymi, nie kończy się samem wydaniem na świat dziecka, gdyż jeszcze po fakcie urodzenia dziecka trwać mogą bóle i stan psychicznego rozstroju”²⁵. Z drugiej zaś strony ograniczono „okres porodu” do jedynie paru godzin, stwierdzając, iż trwa on dopóki sam przebieg porodu wyraźnie oddziałuje na psychikę matki²⁶.

Jeśli chodzi o stronę przedmiotową przestępstwa, to by brać pod uwagę kwalifikację z art. 149 wymagane jest dopełnienie jednocześnie obu przesłanek określonych w dyspozycji tego przepisu, tj. musi go dokonać matka – w jakiegokolwiek postaci zjawiskowej, czyli również podlegania czy pomocnictwa „w okresie porodu” i „pod wpływem jego przebiegu”. Sens uprzywilejowania zawarty jest w bliskim stosunku przyczynowym pomiędzy szczególnym stanem psychicznym kobiety wydającej na świat dziecko, a jej działaniem niezgodnym z oczywistymi odczuciami macierzyńskimi²⁷.

Przestępstwo z art. 149 można dokonać z działania oraz zaniechania. Zgon niemowlęcia stanowi efekt dwóch spomiędzy czterech wyodrębnionych w literaturze postaci przemocy, czyli przemocy fizycznej albo ekstremalnego zaniedbania. Powszechne w praktyce przypadki pozbawienia życia noworodka opierają się na zabiciu niemowlęcia przez matkę np. przez utopienie bądź uduszeniem itp. lub także na pozostawieniu go w ekstremalnie niesprzyjających okolicznościach, np. w piwnicy, na śmietniku itp., przy zlekceważeniu elementarnych czynności opiekuńczych, co zwykle powoduje jego zgon²⁸.

Przestępstwo spenalizowane w art. 149 należy do przestępstw materialnych. Skutek jest jego znamionem. Dzieciobójstwo jest zrealizowane w momencie zgonu rodzącego się bądź

²¹ J. Jamontt, S.E. Rappaport, *Kodeks karny z 1932 r.*, Warszawa 1932, s. 351.

²² A. Jakimowicz, *Przestępstwo...*, s. 201.

²³ S. Czerwiński, *Zabicie płodu i dzieciobójstwo*, Gazeta Administracji i Policji Państwowej 1929, nr 11, s. 4; W. Grzywo-Dąbrowski, *Dzieciobójstwo z punktu widzenia prawnego i sądowno-lekarskiego*, Gazeta Administracji i Policji Państwowej 1927, nr 6, s. 508 i n.; T. Hanausek, *Z problematyki dzieciobójstwa*, Kraków 1962, s. 3 i n.

²⁴ J. Jamontt, S.E. Rappaport, *Kodeks karny z 1932 r.*, Warszawa 1932, s. 351.

²⁵ J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, wyd. V, Lwów 1938, s. 518-519; L. Peiper, *Komentarz do kodeksu karnego, Prawa o wykroczeniach*, Kraków 1936, s. 458-459.

²⁶ S. Glaser, A. Mogilnicki, *Kodeks karny. Komentarz. Prawo o wykroczeniach. Przepisy wprowadzające. Tezy orzeczeń Sądu Najwyższego. Wyciągi z motywów ustawodawczych*, Kraków 1934, s. 772-723.

²⁷ Ibidem, s. 167.

²⁸ B. Michalski, A. Wąsek, *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117-221*, t. I, Warszawa 2006, s. 253.

nowo narodzonego niemowlęcia²⁹. Zanim ów skutek nie nadejdzie, matka nie może być ukarana za dzieciobójstwo dokonane. Za skutek mający postać zgonu noworodka może być pociągnięta do odpowiedzialności karnej matka jedynie wtedy, gdy pomiędzy jej postępowaniem a owym skutkiem istnieje związek przyczynowy, zaliczający się do znamion dzieciobójstwa³⁰.

By mogła być mowa o dzieciobójstwie, tj. uprzywilejowanej formie zabójstwa, spenalizowanej w art. 149 k.k., wymagane jest wypełnienie równocześnie dwóch przesłanek:

- 1) pozbawienie życia noworodka przez matkę musi zdarzyć się podczas porodu, czyli w trakcie rodzenia oraz wprost po urodzeniu niemowlęcia, kiedy w dalszym ciągu przez wzburzenie spowodowane porodem kondycja psychiczna matki w dużym stopniu odchodzi od kondycji jej prawidłowej psychiki;
- 2) zabicie noworodka przez matkę musi zdarzyć się pod wpływem przebiegu porodu, czyli w zależności przyczynowej z wpływem, którą poród (jako głębokie doznanie psychiczne) odcisnął na kondycję psychiczną matki. Odstępstwo od prawidłowej psychiki musi wystąpić w większym stopniu niżeli przy silnym wzburzeniu, ponieważ art. 149 k.k. określa niższą sankcję niż art. 148 § 4 k.k.³¹: „Kto zabija człowieka pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”³².

Coraz częściej, przede wszystkim z mediów słyszymy o tragicznych wydarzeniach, które związane są ze śmiercią noworodków. Pierwszym przytoczonym przeze mnie przypadkiem jest zdarzenie, do którego doszło pod koniec czerwca w jednej z podbrzeskich miejscowości - kobieta miała udusić swojego synka tuż po porodzie. By mieć pewność co do przebiegu zdarzeń, prokuratura zleciła wykonanie sekcji zwłok. Wszystko wskazuje na to, że do zdarzenia doszło pod wpływem szoku poporodowego. Dlatego matka nie odpowie za zabójstwo (za co grozi nawet dożywocie), ale dzieciobójstwo dokonane "w okresie porodu pod wpływem jego przebiegu", za co grozi od 3 miesięcy do 5 lat. Adwokat kobiety powiedział: "Chodzi tu o stan psychiczny rodzącej, czyli nie tylko cierpienia fizyczne, ale np. lęk, obawę przed zabezpieczeniem socjalnym dla dziecka, przed hańbą. Silne przeżycia powodują zakłócenie czynności psychicznych, które z kolei uzasadniają przyjęcie łagodniejszej odpowiedzialności sprawcy niż za zabójstwo zwykłe. Przy określeniu, czy stan psychiczny w pewnym zakresie usprawiedliwia zamach na życie dziecka, należy wziąć pod uwagę okoliczności porodu, a także odporność psychiczną matki”³³.

Najczęstszym sposobem pozbawiania życia dziecka jest uduszenie. Kolejny przypadek zdarzył się w Ninakinie, wsi pod Kołobrzegiem, gdzie Policjanci szukali ciała noworodka. Jego matka przeczytała w Internecie, jak się wywołuje poród i jak urodzić dziecko bez

²⁹ M. Budyn-Kulik, *Prawo...*, (w:) *Kodeks...*, red. M. Mozgawa, s. 173.

³⁰ A. Ignatiuk, *Przestępstwo...*, s. 173.

³¹ A. Ignatiuk, *Przestępstwo...*, s. 175.

³² Art. 148 § 4 Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. *Kodeks Karny* (Dz. U. Nr 88, poz. 553).

³³ *Matka udusiła własne dziecko. Szok poporodowy?*, „Gazeta.pl”, 9 marca 2013 [dostęp: 9 marca 2013], <<http://www.se.pl/dzieciobojstwo,49295/,09.03.2013>>.

pomocy w domu. Urodziła córkę, swoje trzecie dziecko. Włożyła ją do walizki i zamknęła w szafie. Kiedy konkubent wrócił z pracy, powiedziała, że urodziło się martwe i spłynęło do kanalizacji. Konkubent zatelefonował do pogotowia, bo dostała silnego krwotoku. Policjanci długo się nie trudzili. Dziewczynka w walizce udusiła się.

Następnym tragicznym zdarzeniem była sprawa Moniki spod Legnicy. Mieszkała z konkubentem. To byłoby jej piąte dziecko. Najstarszy syn trafił do poprawczaka, dwójkę wychowuje poprzedni partner. Z matką pozostawało najmłodsze, czteroletnie. Monika w ciąży uciekła od konkubenta, który był agresywny. Usiłowała mieszkać u konkubenta matki, ale też się nie dało, więc w końcu przyjęła ją pod swój dach koleżanka. Zaczynał się poród. Monika wzięła z kuchni reklamówki i poszła w zarośla nieopodal stawu. Urodził się dorodny chłopak – 3,284 kg i ponad 50 cm. Monika włożyła głowę syna do reklamówki i zakręciła folię dokoła szyi. Zakaszał. Wrzuciła go do stawu. Koleżanka czując, że coś jest nie tak, zadzwoniła do znajomej, a ta na policję³⁴.

W okresie międzywojennym zabójstwa dzieci były istną plagą. Na przykład w 1924 r. policja wykryła ich 1117, w latach późniejszych liczba ta spadła do około 900 rocznie. Dzieci były porzucane, duszone, topione – jak pisało pismo dla kobiet „Bluszcz” – w „byłe kałuży”. Były to przeważnie dzieci biednych, niezamężnych służących, które nie mogły wrócić z nieślubnym dzieckiem na wieś, skąd najczęściej pochodziły. Liczba dzieciobójstw wynosi obecnie około 40 rocznie. Ale powody są te same. Badania Krystyny Marzec-Holki i Małgorzaty Pomarańskiej-Bieleckiej wykazują, że są nimi przyczyny społeczne. Zabójczynie – zdaniem Marzec-Holki – są kobietami żyjącymi w biedzie, bez własnego mieszkania, uzależnionymi finansowo od innych osób, bojącymi się reakcji rodziny i otoczenia na urodzenie pozamałżeńskiego lub kolejnego dziecka, a co za tym idzie – pogorszenia i tak niełatwych warunków życia. Często pozostają one w związkach konkubenckich. Z badań przeprowadzonych w USA – stwierdza Gabriela Kühn – wynika, że ryzyko śmierci dzieci w rodzinach konkubenckich jest wyższe o 25–30 proc. niż w małżeńskich i aż o 68 proc., gdy noworodek lub starsze jest dzieckiem samotnego rodzica. Doniesienia o śmierci dzieci z ręki dorosłych, nagłaśniane przez media, budzą grozę, stwarzając poczucie, że jest ich coraz więcej, skoro się powtarzają, choć przecież urodziły się też setki dzieci, które będą trzymane w ciepłych mieszkaniach, pilnowane, leczone, zabawiane, uwielbiane. Z kilkoma strasznymi wyjątkami co jakiś czas³⁵.

Biorąc pod uwagę wyżej przytoczone przypadki można uznać, iż media zarówno ułatwiają popełnienie przestępstwa dzieciobójstwa, jak i je utrudniają. Za tym, że je ułatwiają przemawia fakt, iż matka nosząca zamiar zabicia swojego dziecka zaczyna dostrzegać, że nie ona jedna boryka się z taką decyzją. Myśli, że jeśli inna matka zrobiła to samo, to wtedy może jest to jakieś wyjście, że wcale nie jest to tak straszna i dziwna decyzja, skoro podejmują ją inne dzieciobójczynie. Z drugiej strony za poglądem, iż media przeszkadzają w popełnieniu dzieciobójstwa jest fakt, iż matka może bać się

³⁴ Ibidem.

³⁵ Barbara Pietkiewicz, *Tragiczne przypadki dzieciobójstw. Milczenie dzieci*, „Polityka.pl”, 9 marca 2013 [dostęp: 9 marca 2013] <<http://www.polityka.pl/spoleczenstwo/artykuly/1524503,1,tragiczne-przypadki-dzieciobojstw.read,09.03.2013>>.

zainteresowania ze strony mediów, oraz może obawiać się nagonki ludzi i pewnego rodzaju wykluczenia społecznego.

THE CRIME OF INFANTICIDE IN POLISH CRIMINAL LAW AGAINST THE BACKGROUND OF MEDIA RELATIONS

This work includes an assessment of the infanticide. According to the criminal code, infanticide is a kind of privileged crime. Penalties for this kind of crime are much more favourable. In most cases, these drastic actions occur in groups of human societies which are condemned to social margins. The practice of infanticide had many factors like: lack of an alternative in realization of personal desires, needs and aspirations of the pregnancy which is accidental and unexpected by the woman, fear of loss of a partner, fear of family, anxiety and shame, lack of opportunities and circumstances to deal with the child. Women committing a crime to their own children during childbirth deprived themselves of motherhood. It means that they made a moral choice which was breaking basic moral rule "do not kill". This choice disturbed social order and criminal law.

Monika Krzywkowska

V EDYCJA KONKURSU WIEDZY Z PRAWA KANONICZNEGO WPiA UWM

W semestrze zimowym 2012/2013 została zorganizowana przez Studenckie Koło Naukowe Prawników Kanonistów (SKNPK) V edycja konkursu wiedzy z prawa kanonicznego. Tradycyjnie koordynatorem konkursu była dr Justyna Krzywkowska, adiunkt w Katedrze Prawa Kanonicznego i Wyznaniowego WPiA UWM. Organizowany już od pięciu lat konkurs ma na celu popularyzowanie wiedzy na temat prawa kanonicznego oraz rozwijanie u studentów Wydziału Prawa i Administracji UWM umiejętności samodzielnego rozwiązywania problemów w zakresie prawa kanonicznego. W tym roku zakres merytoryczny konkursu obejmował następujące zagadnienia: prawa człowieka chronione prawem kanonicznym, małżeństwo kanoniczne, czasy i miejsca święte oraz kanoniczne prawo procesowe.

Do 20 listopada 2012 r. chętni studenci studiów stacjonarnych i niestacjonarnych WPiA UWM mogli zapisywać się do udziału w konkursie wiedzy z prawa kanonicznego. Konkurs od kilka lat odbywa się w trzech etapach: eliminacje w formie testu oraz półfinał i finał w formie ustnych odpowiedzi na otwarte pytania Komisji konkursowej z zakresu prawa kanonicznego. Eliminacje do konkursu najpierw odbyły się dla studentów niestacjonarnych: 2 grudnia 2012 r. o godz. 15:00 w Auli Błękitnej. Do eliminacji przystąpiło 38 studentów. Prace studentów oceniała Komisja konkursowa w składzie: dr Justyna Krzywkowska (przewodnicząca), ks. prof. UWM dr hab. Mieczysław Różański i doktorantka mgr Monika Krzywkowska (odpowiedzialna za ten etap konkursu). Najwięcej punktów otrzymał Daniel Balcewicz z II PZ (41 pkt). Zgodnie z Regulaminem konkursu 13 uczestników, którzy zdobyli w ramach eliminacji przynajmniej 30 pkt, otrzymało zaliczenie z wykładu z prawa kanonicznego. W dniu 4 grudnia 2012 r. o godz. 18:30 w Auli Kongresowej CK do eliminacji przystąpiło 234 studentów studiów stacjonarnych. Prace studentów tym razem oceniała Komisja konkursowa w składzie: ks. prof. dr hab. Ryszard Sztuchmiller (przewodniczący), dr Justyna Krzywkowska i mgr Aleksandra Bitowt. Najwięcej punktów otrzymała Angelika Lewandowicz z II PJ (49/50 pkt). W sumie aż 211 studentów zdobyło przynajmniej 30 pkt, czyli zaznaczyło 60% dobrych odpowiedzi. O wynikach z eliminacji do konkursu wszyscy uczestnicy zostali powiadomieni mailowo do 7 grudnia 2012 r. do godz. 15:00, zaś lista osób zakwalifikowanych do półfinału została zamieszczona na stronie internetowej WPiA.

Do II etapu zakwalifikowały się następujący studenci II roku prawa: Angelika Lewandowicz, Marlena Mejsak, Albert Tyniecki, Monika Maśka, Ilona Możdżeń, Ewelina Lewandowska, Paulina Maszerowska, Magda Mikielska, Patrycja Niksa, Daniel Orłowski,

Agata Reszka oraz Agnieszka Rozman. W dniu 18 grudnia 2012 r. o godz. 18:30 w Auli Karmazynowej CK przy licznie zgromadzonej publiczności odbył się półfinał V edycji konkursu wiedzy z prawa kanonicznego, który poprowadziła mgr Marzena Żulewska ze Studenckiego Koła Naukowego Prawników Kanonistów (absolwentka WPiA WM, a obecnie studentka I roku prawa kanonicznego na Wydziale Teologii UWM). Do półfinału przystąpiło 12 uczestników wyłonionych z 272 osób. Uroczystego otwarcia konkursu dokonał przewodniczący Jury – ks. prof. Ryszard Sztymmler, kierownik Katedry Prawa Kanonicznego i Wyznaniowego. Wypowiedzi półfinalistów oceniała także dr Justyna Krzywkowska i mgr Aleksandra Bitowt. Półfinaliści po wylosowaniu zestawu odpowiedzi na 2 zawarte w nim pytania. Ogłaszane przez Jury wyniki zapisywała na tablicy Ewelina Reczuch z III PJ (sekretarz SKNPK). Do finału zakwalifikowały się następujące studentki II PJ: Monika Maśka, Ewelina Lewandowska, Marlena Mejsak, Magda Mikielska i Agata Reszka. Każda półfinalistka otrzymała pamiątkowy dyplom oraz nagrody – niespodzianki ufundowane przez Fundację „Nowe Media” i Centrum Innowacji i Transferu Technologii.

Finał V edycji konkursu wiedzy z prawa kanonicznego odbył w dniu 15 stycznia 2013 r. W rolę konferansjera wcieliła się przewodnicząca SKNPK, lic. Klaudia Akacka (studentka II PJ oraz I AMU). Gałę finałową uświetnili zaproszeni goście: Pan Rektor Profesor Janusz Piechocki oraz mgr Ewa Lewandowska, pełnomocnik wydziałowy ds. konkursów wiedzy. W gronie Jury zasiedli: przewodniczący ks. prof. zw. dr hab. Ryszard Sztymmler – opiekun SKNPK, ks. prof. UWM dr hab. Lucjan Świto – oficjał Metropolitalnego Sądu Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, ks. prof. UWM dr hab. Mieczysław Różański oraz dr Justyna Krzywkowska. Każdy członek Komisji mógł przyznać od 0 do 3 pkt za każdą wypowiedź. Poziom wiedzy uczestników był bardzo wysoki. Przed ogłoszeniem wyników mgr Aleksandra Bitowt, członek honorowy SKNPK, podsumowała poprzednie edycje konkursu. Konkurs został po raz pierwszy zorganizowany w roku akademickim 2008/2009 i od tego czasu cieszy się dużym zainteresowaniem wśród studentów zarówno studiów stacjonarnych, jak i niestacjonarnych. Inicjatywa ta jest bezpośrednio związana ze statutową działalnością Studenckiego Koła Naukowego Prawników Kanonistów. Warto podkreślić, że w sumie w pięciu edycjach udział wzięło 1122 studentów.

Ostatecznie w tej edycji zwyciężyła Marlena Mejsak, studentka II roku prawa. Wszystkie finalistki otrzymały nagrody książkowe ufundowane przez Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie oraz Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne. Laureatka I miejsca będzie reprezentowała Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w III Ogólnopolskim Konkursie Prawa Kanonicznego, który odbędzie się na przełomie marca i kwietnia 2013 r. na terenie Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Ponadto w nagrodę studentce Marlenie Mejsak została przyznana nagroda w postaci 2-tygodniowej praktyki w Metropolitalnym Sądzie Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie. Nad stroną techniczną konkursu czuwał doktorant mgr Adam Żulewski, wiceprzewodniczący SKNPK oraz student I roku prawa kanonicznego na WT UWM. Dzięki obecności uczelnianego fotografa, Pana Janusza Pajaka wszyscy zainteresowani mają możliwość zapoznania się z

zdjęciami zamieszczonymi na stronie www.sknpk.dl.pl. Patronat medialny nad konkursem objęło Radio UWM FM.

Małgorzata Rólka

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI „PRAWO W WEHIKULE INNOWACJI”

Innowacja stanowi kluczowy element konkurencyjności rozwoju w każdej dziedzinie. Zmieniająca się rzeczywistość wymaga od przedsiębiorców najnowszych rozwiązań technologicznych oraz naukowych, zaś od prawa umiejętnego zabezpieczania nowoczesnej działalności. Prezentowanym problemem zajęli się prelegenci ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. „Prawo w wehikule innowacji” mającej miejsce 7 grudnia 2012 roku w Auli Teatralnej Uniwersytetu Warmińsko – Mazurskiego w Olsztynie. Sympozjum zorganizowane zostało przez Studenckie Koło Naukowe Ekonomii i Prawa działające na Wydziale Prawa i Administracji oraz dzięki wsparciu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i Leviatan Business Angels. Głównymi odbiorcami byli przede wszystkim studenci – przyszli prawnicy, pracownicy naukowci, ekonomiści, przedsiębiorcy oraz pionierzy w tworzeniu innowacyjnych rozwiązań.

Uroczystego otwarcia konferencji, a także przywitania gości dokonał kierownik Katedry Ekonomii i Administrowania Instytucjami Publicznymi z WPiA UWM w Olsztynie dr hab. Roman Przybyszewski oraz opiekun Koła Naukowego Ekonomii i Prawa mgr Jerzy Kawa.

W trakcie konferencji odbyły się trzy panele dyskusyjne, którym przewodniczyli członkowie Koła Naukowego EiP. Pierwszy z nich poprowadzony przez Kamila Michewicza dotyczył zastosowania w praktyce wiedzy z zakresu innowacji w gospodarce oraz najnowszych trendów w wykorzystaniu wiedzy prawniczej w obsłudze przedsięwzięć o charakterze innowacyjnym. Prelegentami podczas panelu pierwszego byli Katarzyna Woźniak – Mrygoń oraz Grzegorz Wojasiński reprezentujący Serwis Prawny Michelin Polska. Wygłoszony przez nich referat dotyczył prawa konkurencji oraz jego ewolucji. Podkreślali, że zarówno w ich własnej działalności ukierunkowanej na obsługę koncernu Michelin, jak i w przypadku zaprezentowanego case’u opartego na procesie prowadzonym przez UOKiK, prawidłowa obsługa prawna polega m.in. na dobrej znajomości i rozumieniu rozwiązań ekonomicznych.

Kolejnym referentem był Tomasz Grzybowski doradca biznesowy oraz członek Lewiatan Business Angels. Wygłosił referat pt. „Praktyczne aspekty procesu inwestycyjnego w przedsięwzięciach we wczesnym etapie rozwoju (start up)”. Udział prawników w tym procesie rzadko zamyka się jedynie w tradycyjnie rozumianej obsłudze prawnej – często stają się konstruktorami powoływanych spółek i procesu zarządzania nimi.

Część druga odnosiła się do innowacyjnego rozwoju gospodarki, zaś jej moderatorem był Radosław Nienartowicz. Jako pierwszy wystąpił mgr Jerzy Kawa z referatem

dotyczącym społecznego zasobu przedsiębiorczości oraz jego wpływem na innowacyjność gospodarki. Następnie referat na temat pomiaru innowacyjności w przedsiębiorstwie jako głównym ogniwie gospodarki wygłosili dr inż. Andrzej Skonieczek oraz dr inż. Wojciech Szalkiewicz – pracownicy Olsztyńskiej Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania im. Prof. Tadeusza Kotarbińskiego.

W swoim wystąpieniu mgr Jerzy Kawa poruszył problem niekorzystnej sytuacji społeczno – gospodarczej, która wywiera istotny wpływ na młodych ludzi. Zgodnie z wynikami światowych badań ekonomicznych najskuteczniejszym sposobem ożywienia gospodarki i zwiększenia zatrudnienia jest zastosowanie innowacyjnych oraz przedsiębiorczych metod działania. Wzrost potencjału innowacyjnego to także szansa dla prawników, gdyż nowe rozwiązania w gospodarce wymagają zazwyczaj dobrej obsługi prawnej.

Na poziom innowacyjności przedsiębiorstw będących głównym ogniwem gospodarki krajowej zwrócili uwagę dr inż. Andrzej Skonieczek oraz dr inż. Wojciech Szalkiewicz. Według referentów ważnym zagadnieniem są sposoby pomiaru innowacyjności, do których zaliczyć można m.in. opis innowacji, analiza porównawcza na podstawie Metodologii Oslo, czy obliczenie współczynnika innowacyjności. Prelegenci pokrótce omówili każdą z wymienionych metod. Pomiary innowacyjności w Polsce rozpoczęły się wraz z wkroczeniem do Unii Europejskiej. Na tle innych krajów należących do Wspólnoty wskaźnik innowacyjności polskich przedsiębiorstw jest bardzo niski wynosi bowiem 25%. Dla porównania w Czechach przekracza 40%, W Szwecji i Belgii 50%, zaś w Niemczech 70%.

Panel trzeci poświęcony został wystąpieniom członków Koła Naukowego EiP, którym przewodziła Agata Krygier. Swym wystąpieniem otworzył go Tomasz Opar. Wygłoszony referat dotyczył nowoczesnych sposobów wspierania procesu podejmowania decyzji jako elementu innowacyjnego przedsiębiorstwa. Przedstawił ponadto rolę prawa jako czynnika ułatwiającego przedsiębiorcom podejmowanie istotnych decyzji w oparciu o dostęp do różnorodnych, kompleksowych baz danych. Jako druga wystąpiła Agnieszka Walenda z referatem dotyczącym wykorzystywania przez przedsiębiorców z Warmii i Mazur funduszy unijnych przeznaczonych na działania innowacyjne. Prelegentka stwierdziła, iż województwo warmińsko – mazurskie jest jednym z najsłabiej dofinansowywanych na terytorium Polski. Według przedstawionych statystyk od 2007 roku w województwie warmińsko – mazurskim złożono zaledwie 600 wniosków o dofinansowanie działań o charakterze innowacyjnym, z czego mniej niż 100 było poprawnych formalnie. Dla porównania w województwie mazowieckim od 2007 roku złożono 6349 wniosków, z czego poprawne pod względem formalnym były 703 wnioski.

Kolejną prelegentką była Agata Krygier. Swą wypowiedź poświęciła zagadnieniu promocji projektów współfinansowanych ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Twierdziła, iż niskie zainteresowanie tego typu projektami wynika z braku ich odpowiedniej promocji, która jest jednym z najważniejszych etapów procesu innowacji. Tym samym przedstawiła zebrany możliwe sposoby promowania projektów współfinansowanych ze środków EFS. Rozpowszechniać informacje można według niej za

pomocą mediów, event'ów, Internetu, materiałów drukowanych, reklam czy kampanii. Jako następny wystąpił Paweł Zyskowski z referatem pt. „Parki technologiczne i ich rola w procesie innowacyjności”. Zwrócił uwagę na pojęcie parku technologicznego będącego ośrodkiem przedsiębiorczości oraz innowacyjności. Według prelegenta mają one na celu podniesienie konkurencyjności polskiej gospodarki poprzez zapewnienie korzystnych warunków dla rozwoju innowacyjnych firm, stanowiąc tym samym podstawowy instrument polityki innowacyjności.

Kolejny referat „Koncepcja Smart City jako źródło nowych możliwości dla przedsiębiorców i prawników” wygłosił Alexander Nowakowski. Podkreślając innowacyjność projektu przedstawił jego definicję oraz przykłady pierwszego zastosowania w Polsce i na świecie. Omówił ponadto korzyści dalszego rozpowszechniania powyższego projektu oraz wyzwania z jakimi mogą się spotkać przedsiębiorcy oraz prawnicy w związku z wdrażaniem koncepcji Smart City w rzeczywistość. Przedostatnia wystąpiła Adrianna Tymieniecka z referatem dotyczącym zastosowania innowacji w medycynie. Prelegentka skupiła się na zagadnieniu innowacji medycznych w dziedzinie neurotechnologii wyjaśniając ich znaczenie na podstawie choroby Parkinsona. Zastanawiała się również jakie konsekwencje społeczne i moralne niesłaby neurotechnologiczna ingerencja. Jako ostatnia wystąpiła Prezes Koła Naukowego EiP Agnieszka Stręk. Swój referat poświęciła problemowi przekształcania spółek kapitałowych w dobie innowacji, szukając nowatorskich rozwiązań w zakresie funkcjonowania i rozwoju powyższych form prawnych na rynku.

Przebieg konferencji i kolejnych wystąpień zarysował nowy, dopiero kształtujący się model nowoczesnego prawnika obsługującego szeroko rozumiane procesy gospodarcze, interesującego się w równym stopniu prawem, jak i rozwiązaniami ekonomicznymi, zarządzaniem i finansami oraz procesami obsługi innowacji i inwestycji.

Paweł Kardasz

RECENZJA KSIĄŻKI JOANNY SIĘNCZYŁO-CHLABICZ, PRAWO MEDIÓW, WYDAWNICTWO LEXISNEXIS, WARSZAWA 2013, SS. 293.

Książka Joanny Sięńczyło-Chlabicz przedstawia zbiór aktualnych i szczególnie istotnych zagadnień związanych z szeroko pojmowanym Prawem prasowym. Oprócz przedstawienia uregulowań krajowych dotyczących przedmiotu, autor prezentuje również szereg aktów normatywnych Unii Europejskiej oraz prawa międzynarodowego – wiążących Rzeczpospolitą Polską, do których ustawodawstwo polskie obowiązane jest się dostosować. Książka utrzymana jest w przystępnej formie podręcznika, co ułatwia dokładne poznanie prezentowanego w niej zagadnienia oraz umożliwia łatwe przyswojenie zawartej w niej problematyki. Publikacja składa się z trzynastu rozdziałów, obejmujących podstawową wiedzę z zakresu Prawa prasowego oraz z czterech załączników, zawierających uregulowania dotyczące etyki dziennikarskiej. Rozdziały książki podzielone są na podrozdziały, które zawierają przydatne tabele oraz praktyczne przykłady ułatwiające usystematyzowanie wiedzy teoretycznej. Dodatkowym atutem książki są ćwiczenia oraz kazusy wieńczące każdy z rozdziałów, które pozwalają na sprawdzenie zdobytej przez siebie wiedzy w praktyce.

Pierwszy rozdział książki stanowi wprowadzenie czytelnika do skomplikowanego zagadnienia Prawa prasowego. Autor stara się tutaj omówić historię Prawa prasowego w Polsce, podstawowe pojęcia z zakresu prawa mediów tj. pojęcie prasy, dziennika i czasopisma, materiału prasowego, dziennikarza, redaktora, redaktora naczelnego, wydawcy oraz różnice między prasą a internetem. Dokładne zapoznanie się z prezentowanym wyżej materiałem, stanowi sine qua non do nauki w sposób zrozumiały późniejszej materii.

W rozdziale drugim autor skupia się na przybliżeniu czytelnikowi problematyki wolności prasy i jej ograniczenia. Prezentowane są tutaj zagadnienia dotyczące: funkcji prasy, podmiotu/przedmiotu i formy wypowiedzi, wypowiedzi prasowej podlegającej i niepodlegającej ochronie oraz ograniczenia wolności prasy. Po przeczytaniu rozdziału czytelnik nabędzie wiedzę umożliwiającą mu odróżnienie wypowiedzi zgodnej z prawem od niezgodnej z prawem oraz pozna podstawy dotyczące problematyki wolności prasy i jej ograniczenia.

Rozdział trzeci książki zawiera uregulowania związane z rejestracją dzienników i czasopism oraz pojęciem i ochroną tytułu prasowego. Znajdziemy tutaj zagadnienia związane z zasadami rejestracji dziennika lub czasopisma, postępowaniem rejestracyjnym, rozstrzygnięciami i uprawnieniami organu rejestracyjnego oraz ochroną prawną tytułu prasowego. Co ważne dla praktyków, rozdział ten zawiera dokładny wzór o rejestrację czasopisma.

W rozdziale czwartym i piątym autor porusza problematykę dotyczącą prawa prasy do informacji publicznej oraz jego ograniczenia. Wskazane zagadnienia stanowią ważny fragment przedmiotowej książki, ponieważ obrazują czytelnikowi – system ograniczeń prasy w pozyskiwaniu i wykorzystywaniu zebranych informacji. Rozdział zawiera również liczne regulacje dotyczące praw każdej osoby w wyżej wskazanym zakresie.

Regulacje dotyczące ochrony danych osobowych i ograniczeń prasy w tym zakresie, znalazły się w rozdziale szóstym publikacji. W rozdziale tym autor opisał takie pojęcia jak: dane osobowe, dane wrażliwe, prawo do ochrony danych osobowych, prawo do prywatności, klauzuli prasowej. Natomiast elementem rozdziału wartym uwagi, jest podrozdział opisujący problematykę prawa ochrony danych osobowych osób pełniących funkcje publiczne.

Rozdziały siódmy i ósmy, przede wszystkim odnoszą się do powinności środowiska dziennikarskiego. Rozdział siódmy zawiera katalog obowiązków dziennikarzy: publikowania prawdziwych informacji, służby społeczeństwu i państwu, postępowania zgodnie z etyką zawodową, działania zgodnie z zasadami współżycia społecznego, przestrzegania linii programowej, szczególnej staranności dziennikarza, rzetelności dziennikarskiej, ochrony dóbr osobistych, dbałości o poprawność języka oraz obowiązek wynikający z działalności reklamowej. Natomiast w rozdziale ósmym szerzej omówiony został obowiązek dziennikarzy do zachowania tajemnicy dziennikarskiej. Rozdziały dzięki przytoczeniu licznych wyroków sądów, obrazują czytelnikowi szeroką skalę niestosowania się dziennikarzy do wyżej wymienionych obowiązków oraz zasad etyki dziennikarskiej.

Rozdział dziewiąty książki poświęcony został tematyce naruszenia dóbr osobistych osób publicznych przez media. Rozdział zawiera katalog dóbr osobistych najczęściej naruszanych przez media (tj. cześć, wizerunek, prywatność) oraz opisuje sposoby ich ochrony. Z punktu widzenia zawodu prawniczego, najbardziej istotnym elementem rozdziału są regulacje dotyczące znieważenia i zniesławienia osób publicznych przez media.

Granice między sprawozdawczością sądu a ochroną danych osobowych i wizerunku uczestników postępowań sądowych zostały wyznaczone przez autora w rozdziale dziesiątym książki. Wskazany fragment zawiera opis regulacji dotyczących m. in. dziennikarstwa śledczego, dostępu dziennikarza do akt sprawy (w postępowaniu przygotowawczym, karnym, cywilnym), utrwalania przebiegu rozprawy sądowej przez media, ujawnianiem danych osobowych i wizerunku oskarżonych i innych osób, przedsądów dziennikarskich. Natomiast granice dozwolonej krytyki prasowej w stosunku do działalności osób pełniących funkcje publiczne naznaczone zostały w rozdziale jedenastym publikacji.

Rozdział dwunasty książki poświęcony został problematyce sprostowania i odpowiedzi prasowej, skutkom prawnym wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1 grudnia 2010 r. (K 41/07) oraz propozycji nowelizacji ustawy Prawo prasowe w odniesieniu do instytucji sprostowania. Znajdziemy tutaj również m. in. regulacje dotyczące istoty, wymogów, systemu oraz dochodzeniu roszczeń o opublikowanie sprostowania i odpowiedzi.

W rozdziale trzynastym – autor poruszył tematykę odpowiedzialności karnej i cywilnej prasy. Rozdział zawiera katalog przestępstw prasowych, sankcji karnych oraz okoliczności wyłączających odpowiedzialność mediów.

Lektura recenzowanej książki pozwala wyrazić przekonanie, że jest to pozycja wartościowa i interesująca.

Anna Ratajczyk

**RECENZJA KSIĄŻKI „BEZCELOWOŚĆ WSPÓŁCZESNYCH KAR I ŚRODKÓW KARNYCH” RED. S. PIKULSKI, A. SZYMAŃSKA
OLSZTYN 2013, SS. 294.**

Na początku 2013r. oferta wydawnicza Wydziału Prawa i Administracji UWM wzbogacona została o kolejną pozycję – „Bezcelowość współczesnych kar i środków karnych”. Jest to praca zbiorowa pod redakcją prof. dr hab. Stanisława Pikulskiego oraz Aleksandry Szymańskiej studentki V roku prawa, prezes penitencjarnego koła naukowego Custodia. Publikacja prezentuje szerszemu gronu odbiorców dorobek zorganizowanej na Wydziale Prawa i Administracji olsztyńskiego uniwersytetu w dniach 10 – 11 maja 2012 I Ogólnopolskiej studenckiej konferencji nauk penitencjarnych o tożsamym co przedmiotowa praca tytule. Inicjatywa zgromadzenia, zachowania i co najważniejsze udostępnienia czytelnikom materiałów będących owocem wspomnianego wyżej spotkania zasługuje z całą pewnością na najwyższe uznanie. Daje ona bowiem okazje nie tylko zaprezentowania się poszczególnym autorom publiczności szerszej niż tylko konferencyjna, lecz co bardziej istotne pozwala zapoznać się z efektem konferencyjnych prac osobom nie mającym okazji wziąć w niej udziału.

Za duży atut recenzowanej publikacji uznać należy – sygnalizowaną zresztą przez samych jej redaktorów – dużą różnorodność podejmowanych w niej zagadnień. Fakt ten nie wpływa jednak negatywnie na spójność pracy, bowiem wszystkie one, choć z różnej perspektywy, odnoszą się do wskazanego w jej tytule tematu przewodniego. Zarysowany został on przy tym na tyle szeroko by nie hamować nadmiernie inwencji autorów w doborze analizowanych przez nich zagadnień. Zabieg ten pozwolił na skompletowanie zestawu tekstów ilustrujących całe spektrum problemów związanych ze stosowaniem w polskim prawie kar i środków karnych.

W pracy wyodrębnionych zostało 28 rozdziałów. Choć jej struktura nie przewiduje podziału tej imponującej liczby na części, ułożone zostały one w bardzo przemyślany sposób. Tworzą one spójne tematycznie grupy odnoszące się do pewnych ogólniejszych zagadnień. W ten sposób pierwsze pięć rozdziałów poświęcone zostało problematyce związanej ze stosowaniem sankcji pozbawienia wolności. Na szczególną uwagę zasługują przy tym dwa rozdziały (4 i 5) odnoszące się do nowego i niezwykle aktualnego zjawiska jakim jest wprowadzony do polskiego systemu prawnego system dozoru elektronicznego. Krótki pięcioletni okres doświadczeń w tym zakresie sprawia, że każde podjęcie tego tematu oraz analiza praktycznego zastosowanie wspomnianego instrumentu są niezwykle cenne. Nie bez znaczenia pozostaje również okoliczność, iż ustawa z 7 września 2007 r. o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru

elektronicznego obowiązywać ma jedynie do 31 sierpnia 2014 r. Czasu na dokonanie jej oceny jest zatem coraz mniej. Na wiele z istotnych problemów które rozważyć należy w toku jej formułowania zwracają uwagę A. Szymańska i R. Szostak w rozdziale „Skutki prawne samouwolnienia skazanych na karę pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego.” Co istotne, nie ograniczają się oni w swoich rozważaniach tylko do wskazanego tytułem zagadnienia lecz uzupełniają je o analizę całej tej instytucji, omawiając również kontrowersje dotyczące oceny czy bliższa jest ona pozbawieniu czy ograniczeniu wolności. Zaprezentowane przez nich rozważania poparte są przy tym bardzo gruntowną analizą praktyki stosowania instrumentu jakim jest dozór elektroniczny. Tak sformułowane opinie stanowić mogą istotny głos w zbliżającej się dyskusji o przedłużeniu lub zaniechaniu eksperymentu jakim jest dozór elektroniczny.

Cechą wspólną kolejnej grupy referatów (rozdziały 6 – 9) jest podjęcie w nich kwestii kar alternatywnych dla sankcji bezwzględnego pozbawienia wolności, tj. kar pośrednich, kar wolnościowych oraz kar ekonomicznych w tym kary grzywny. Tematyka ta przedstawiona została przy tym wielowymiarowo, nie tylko przez pryzmat analizy prawnej przyjętych rozwiązań lecz także ich aspektów ekonomicznych, socjalnych i resocjalizacyjnych. Przywołane rozważania zyskują zatem cenny przymiot interdyscyplinarności. Przy ich opracowywaniu autorzy korzystali z narzędzi oferowanych przez metodologię nauk prawnych, ekonomicznych i społecznych, co niewątpliwie czyni je o wiele bardziej kompletnymi, niż w przypadku gdyby ograniczyć je tylko do analizy prawnej wspomnianych zjawisk.

Kolejna z partii zaprezentowanego w pracy materiału dotyczy analizy skuteczności środków karnych orzekanych m.in. w związku z przestępstwami znęcania się nad osobą najbliższą, przestępczością stadionową, przestępczymi zachowaniami mającymi charakter chuligański, czy też przestępstwami związanymi z pedofilią. Problematyka ta zilustrowana została w rozdziałach 10 – 15. Należy przy tym zauważyć duże zainteresowanie autorów instytucją zakazu wstępu na imprezę masową potocznie określanego mianem „zakazu stadionowego”. Do tematyki tej nawiązywały aż trzy rozdziały pracy. Co oczywiste, wpływ redaktorów, w przypadku publikacji pokonferencyjnej, na tego rodzaju nadreprezentację jednego zagadnienia jest umiarkowany. Z faktu tego nie można czynić im zatem zarzutu. Co więcej, duża popularność jednego tematu sama w sobie stanowić może pewną informację. W tym przypadku zainteresowania autorów problematyką tzw. „zakazu stadionowego” nie można tłumaczyć tylko rozgrywanymi w Polsce i nieodległymi w czasie Mistrzostwami Europy w piłce nożnej. Zdarzenie to stało się raczej pretekstem do podjęcia prób oceny skuteczności rozwiązań mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa imprez masowych. Surowym sędzią okazał się w tym względzie B. Kociński. Wytyka on w rozdziale „Walka z chuliganami, sondażami czy wiatrakami? Kilka uwag dotyczących środka karnego zakazu wstępu na imprezę masową” liczne wady obecnie obowiązujących uregulowań. Mimo, że sformułowany przezeń werdykt, że z ich pomocą „można wyleczyć chorobę, ale zabić pacjenta” wydaje się zbyt kategoryczny, oddaje jednak skalę kontrowersji jakie wzbudza obecny kształt przepisów dotyczących stosowania tzw. „zakazu stadionowego”.

Dalsza część pracy – rozdziały 16 – 20 – nie ma już tak jednorodnej tematycznie struktury. Umiejscowione zostały w niej rozważania dotyczące przestępczości gospodarczej, grup zorganizowanych, nieletnich oraz odnoszące się do ekonomicznych aspektów wymierzania kar. Niemożliwym jest odniesienie się do wszystkich zawartych w nich opinii. Niemniej jednak wyróżnić należy podjęty w tym fragmencie pracy wątek przestępczości nieletnich. Liczba niepokojących zachowań w tej grupie systematycznie rośnie i budzi coraz większy niepokój społeczny. Działania organów ścigania oraz wymiaru sprawiedliwości wobec tej kategorii osób powinny przy tym zostać dopasowane do jej specyfiki. Z tej perspektywy za istotny uznać należy rozdział „Karać czy wychowywać? Mediacja alternatywą w postępowaniu w sprawach nieletnich.” Wskazuje on zalety tego wciąż mało popularnego modelu rozwiązywania konfliktów. Podkreślenia wymaga przy tym, że priorytetem tej strategii jest właśnie rozwiązanie konfliktu, nie zaś samo sankcjonowanie sprawcy. Podobne nastawienie wobec walki ze zjawiskami patologicznymi zaprezentowane zostało także w kolejnym rozdziale pracy – „Leczenie czy karanie osób uzależnionych od narkotyków” autorstwa P. Kardasz i A. Szczechowicz. W pełni podzielić należy zatem wyrażone w tej części pracy opinie, iż stosowanie przez sądy kar kryminalnych wyłącznie w celu potępienia sprawców nie stanowi podstaw aksjologicznych dla racjonalnej i efektywnej polityki kontroli przestępczości. Postawa taka stanowić może, co najwyżej próbę sprostania oczekiwaniom społecznym, choć wymiar sprawiedliwości powinien być przecież odporny na tego rodzaju presję.

W kolejnych trzech rozdziałach pracy następuje płynne przejście do problematyki metod, technik i środków oddziaływania penitencjarnego. Ostatnią zamykającą prace grupę zagadnień tworzą zaś cztery rozdziały poświęcone dość zróżnicowanej tematyce. Zestaw ten nie jest jednorodny. Poruszone zostają w nim kwestie takie jak pomoc postpenitencjarna czy kwestia celowości karania za kłusownictwo rybne. Zestaw ten stanowi swego rodzaju dopełnienie wcześniej wyróżnionych bardziej spójnych części pracy o rozważania dotyczące wybranych szczegółowych problemów.

Przedstawiona wyżej konstrukcja pracy dowodzi, dużej sprawności redaktorów w „zarządzaniu” obszernym i zróżnicowanym materiałem który znalazł się w ich dyspozycji. Ułożony został on w klarowny i przejrzysty sposób, co sprawia, że „Bezcelowość współczesnych kar i środków karnych” jest pozycją spójną i łatwą w odbiorze. Zaznaczyć należy również, że w zebranych w niej materiałach przedstawione zostały zagadnienia nie tylko ważne z punktu widzenia analizy polskiej polityki karnej ale również bardzo aktualne. Poszczególne rozdziały stanowić mogą zatem głos w dyskusji, dotyczącej oceny niektórych dopiero wprowadzanych rozwiązań. Waler ten przypisać można choćby uwagom dotyczącym problematyki dozoru elektronicznego.

W ocenie przedmiotowej pracy nie sposób pominąć jej świetnego opracowania edytorskiego. Element ten, choć czysto techniczny, czyni lekturę pracy nadzwyczaj komfortową. Podkreślenia wymaga przy tym, że organizatorzy konferencji, przygotowując do druku zgromadzone w jej trakcie materiały nie korzystali z pomocy żadnego wydawnictwa. Tym większe uznanie budzi zatem wysoka jakość przeprowadzonych przez

nich prac edytorskich. Jedyna uwaga w tym względzie dotyczyć może braku numeracji rozdziałów, choć mankament ten ma znaczenie raczej kosmetyczne.

Wszystkie przedstawione wyżej zalety przedmiotowej pracy sprawiają, że „Bezczelowość współczesnych kar i środków karnych”, stanowi wartościowy i cenny zbiór przyczynków. W komunikatywny i przystępny sposób zostały w niej zaprezentowane najistotniejsze obecnie zagadnienia z zakresu polityki karnej i systemu sprawiedliwości karnej. Choć praca nie pretenduje do roli kompendium wiedzy we wskazanych dziedzinach, to stanowić może nie tylko wartościowe uzupełnienie dla opracowań syntetycznych lecz również przewodnik po najważniejszych punktach bieżącej dyskusji w tych dziedzinach.

Adrianna Szczechowicz

RECENZJA KSIĄŻKI AGNIESZKI KOWALSKIEJ, MAŁGORZATY CZEREDYS – WOJTOWICZ, ALEKSANDRY SZAFRAN, ARTURA KOWALSKIEGO, PRACOWNIK W FIRMIE OD PRZYJĘCIA DO ZWOLNIENIA, WYDAWNICTWO DIFIN, WARSZAWA 2013, SS. 250.

Nakładem wydawnictwa Difin ukazała się w 2013 roku książka Agnieszki Kowalskiej, Małgorzata Czeredys – Wójtowicz, Aleksandry Szafran oraz Artura Kowalskiego pt. „Pracownik w firmie od przyjęcia do zwolnienia”, wydanie II. Książka składa się ze wstępu i 13 rozdziałów, przy czym ostatni rozdział stanowią wzory dokumentów. Publikacja omawia i przedstawia cały proces związany z zatrudnieniem pracownika od rekrutacji do zakończenia stosunku pracy.

Autorzy w rozdziale pierwszym zatytułowanym „Czynności poprzedzające zatrudnienie pracownika” przedstawiają problematykę związaną z rekrutacją, dokumentami pochodzącymi z rekrutacji, omawiają także zagadnienia związane z aktami osobowymi pracownika. Rozdział ten zawiera cenne informacje dla pracodawcy nawet w jak wydawałoby się prozaicznej kwestii jaką są pytania, jakie mogą być zadawane kandydatowi do pracy.

Następny rozdział logicznie jest powiązany z poprzedzającym go rozdziałem i omawia zagadnienia związane z samym już zatrudnieniem pracownika. Odnosi się do nawiązania stosunku pracy, trybu zawarcia umowy o pracę, jej warunków i form. Autorzy wskazują i omawiają rodzaje umów o pracę oraz kwestie związane ze zgłoszeniem pracownika do ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego. Wielce pomocne w tym zakresie są przygotowane przez autorów tabelki, które w sposób przejrzysty przedstawiają omawiane zagadnienia.

Rozdział trzeci został poświęcony dokumentacji związanej z przebiegiem zatrudnienia. Na uwagę zasługuje podrozdział zatytułowany „Kary, nagany i wyróżnienia”. Następnie w rozdziale czwartym zatytułowanym „Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych” Autorzy przeszli do omówienia regulacji dotyczących wypłacanych pracownikom świadczeń socjalnych.

Przedmiotem rozdziału piątego jest wynagrodzenie ze stosunku pracy. W rozdziale tym omówiono istotne pojęcia oraz składniki stałe i zmienne wynagrodzenia za pracę. Wskazano jakie są systemy wynagrodzeń oraz przedstawiono kwestie związane z czasem pracy, wynagrodzeniem i dodatkami za pracę w godzinach nadliczbowych, za pracę w nocy, zagadnienia związane z dopuszczalnością pracy w niedzielę i święto. Bardzo

pomocne w przyswajaniu tych zagadnień jest podanie przez Autorów przykładowych zapisów w umowie o pracę.

W rozdziale szóstym zatytułowanym „Urlopy i inne nieobecności w pracy” zostały przedstawione takie kwestie, jak: wymiar urlopu wypoczynkowego, wynagrodzenie za czas urlopu wypoczynkowego, urlop okolicznościowy, urlop osoby niepełnosprawnej, urlop bezpłatny oraz urlop wychowawczy. Każdy z tych podrozdziałów wzbogacony jest o przykład, który ułatwia zrozumienie zagadnienia.

Rozdział siódmy dotyczy usprawiedliwionej nieobecności pracownika w pracy spowodowanej chorobą. W sytuacji niezdolności do pracy spowodowanej chorobą zatrudnionemu na podstawie umowy o pracę przysługuje wynagrodzenie chorobowe. Kolejnym świadczeniem omówionym przez Autorów jest zasiłek chorobowy. Przysługuje on za czas niezdolności do pracy trwającej łącznie dłużej niż 33 dni w ciągu roku kalendarzowego, a pracownikowi, który ukończył 50 rok życia, trwającej łącznie dłużej niż 14 dni w ciągu roku kalendarzowego. Zasiłek chorobowy jest zaliczany do świadczeń pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa. W przeciwieństwie do wynagrodzenia chorobowego jest typowym świadczeniem ubezpieczeniowym.

W rozdziale ósmym zatytułowanym „Zatrudnienie pracownika – skutki podatkowe” Autorzy przedstawili charakterystykę źródeł przychodów na gruncie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz kwestię rozliczenia z podatku dochodowego przychodów uzyskiwanych w ramach umowy o pracę.

W następnym rozdziale zatytułowanym „Zatrudnienie pracownika – zagadnienia ubezpieczeń społecznych” omówiono podstawy wymiaru składek oraz rozliczenia z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. Interesujące jest przedstawienie rozliczeń i płać dokonywane w systemie informatycznym.

Rozdział dziesiąty, bardzo obszerny zawiera omówienie szczególnych przypadków związanych ze świadczeniem pracy w aspekcie podatkowym i ubezpieczeniowym, takich jak m.in. używania przez pracownika przy wykonywaniu pracy własnych narzędzi, obuwia, odzieży, rozliczenia podróży służbowych, służbowego telefonu komórkowego, wydatki na rekreację i sport, pakiety medyczne, koszty zakupu okularów oraz inne.

Rozdział jedenasty poświęcony jest zagadnieniom związanych z ustaniem stosunku zatrudnienia. Odnosi się do form rozwiązania umowy o pracę oraz uprawnień pracownika i pracodawcy w tym zakresie. Ostatni podrozdział przedstawia zagadnienia związane z wygaśnięciem umowy o pracę na skutek zdarzeń losowych.

Kwestie związane z wymiarem urlopu w przypadku ustania stosunku pracy oraz świadectwa pracy poddane są analizie w rozdziale dwunastym.

Niezwykle cenne dla pracowników, pracodawców oraz prawników zajmujących się problematyką prawa pracy stanowią wzory dokumentów zawarte w książce, przy pomocy których mogą być przygotowane dokumenty związane z zatrudnieniem pracownika.

Książka jest warta polecenia pracodawcom, pracownikom oraz teoretykom i praktykom prawa.

Julita Sikorska

COFNIĘCIE ZGODY O ZANIECHANIE ORZEKANIA O WINIE

Stan faktyczny

Krzysztof K. wniósł do Sądu Okręgowego w Z. sprawę o orzeczenie rozwodu. Przed Sądem pierwszej instancji zaniechał on żądania orzekania o winie rozkładu pożycia. Jednak w wyniku ujawnienia okoliczności, w apelacji Krzysztof K. chciałby cofnąć żądanie zaniechania orzekania o winie rozkładu pożycia.

Czy w postępowaniu przed Sądem apelacyjnym strona procesu może cofnąć wyrażone przed Sądem pierwszej instancji żądanie zaniechania orzekania o winie rozkładu pożycia?

Stan prawny

Zgodnie z art. 57 KRO, orzekając rozwód, sąd orzeka także, czy i który z małżonków ponosi winę rozkładu pożycia. Jednakże na zgodne żądanie małżonków sąd zaniecha orzekania o winie. W tym wypadku następują skutki takie, jak gdyby żaden z małżonków nie ponosił winy. Ustawodawca utrzymał też w art. 56 § 3 KRO negatywną przesłankę rozwodu w postaci żądania rozwodu przez małżonka wyłącznie winnego rozkładu pożycia.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego na gruncie obowiązującego kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, dominuje pogląd, zgodnie z którym strona może w postępowaniu apelacyjnym odwołać wyrażoną przed sądem pierwszej instancji zgodę na zaniechanie orzekania o winie rozkładu pożycia (wyrok z dnia 17 lutego 2005 r., IV CK 557/04). Pośród popierającej go argumentacji podnosi się między innymi i akcentuje, że zaniechanie orzekania o winie wywołuje bardzo doniosłe skutki materialnoprawne, w szczególności w zakresie prawa do alimentacji, co w sposób oczywisty przemawia przeciwko wykładni, która pozbawiłaby małżonka możliwości realizacji tych praw.

Oświadczenie strony procesu rozwodowego o wyrażeniu zgody na zaniechanie orzekania o winie jest procesowym oświadczeniem woli o skutkach materialnoprawnych. Wyraża ono wolę strony, co do przedmiotu orzekania oraz określa wiążąco dla sądu zakres wyrokowania. Nie można porównywać cofnięcia takiego żądania do oświadczenia o częściowym cofnięciu pozwu w ocenie jego konsekwencji, którego dopuszczalności, w zakresie z przepisu art. 203 § 4 KPC, podlega badaniu przez sąd. Cofnięcie pozwu daje wyraz rezygnacji powoda z kontynuacji postępowania rozpoczętego wskutek wniesienia pozwu. Jest tym samym rezygnacją z szukania ochrony prawnej w ramach tego postępowania. Zamiaru takiego nie wyraża cofnięcie żądania zaniechania orzekania o winie w sprawie o rozwód.

Dopuszczalność cofnięcia czynności procesowej wynika z zasady dyspozycyjności. Decydujące znaczenie dla wszczęcia i kontynuowania postępowania ma wola podmiotów bezpośrednio zainteresowanych wynikiem postępowania. To do stron należy decyzja o

wytoczeniu i cofnięciu powództwa, podjęciu i odwołaniu innych czynności wpływających na rozstrzygnięcie sądu o wniesieniu i cofnięciu środka zaskarżenia. Stąd też wynika cecha czynności procesowych polegająca na fakultatywności ich dokonania mająca źródło w normach zezwalających na dokonanie określonej czynności. Odwołałość jest także zasadą w odniesieniu do procesowych oświadczeń woli.

Jak wskazuje się w doktrynie, przyczyny odwołania procesowych oświadczeń woli mogą być dwojakie. Mogą je stanowić wady oświadczeń - przyczyny uprzednie tkwiące w czynności oraz przyczyny następcze inne niż wady, które to są związane z okolicznościami zewnętrznymi. Możliwość "uchylenia" się od skutków wadliwego procesowego oświadczenia woli nie oznacza zastosowania przepisów prawa cywilnego o uchyleniu się od skutków oświadczenia woli. Przepisy te mają bowiem zastosowanie jedynie do czynności cywilnoprawnych, a nie do czynności procesowych. Odwołanie procesowych oświadczeń woli mogą jednak uzasadniać tzw. wady woli przyjęte w prawie materialnym, takie jak błąd (tak Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 30 września 1960 r., 3 CR 1380, OSPiKA 1961, nr 11, poz. 314), podstęp, a także przymus. Czynności procesowe mogą być odwołane bez konieczności podejmowania jakichkolwiek czynności formalnych lub innego specjalnego pozbawienie ich znaczenia, gdyż skutek ten nastąpi przez dokonanie nowej czynności procesowej.

Odwołanie czynności procesowej doznaje ograniczenia w czasie. Gdy chodzi o moment końcowy, to może być ono złożone, dopóki nie nastąpi jeszcze zasadniczy skutek odwoływanej czynności, który w zasadzie powstaje w chwili uprawomocnienia się orzeczenia wydanego na jej podstawie.

Małżonek, który może wystąpić z żądaniem zaniechania orzekania o winie zarówno przed sądem pierwszej, jak i drugiej instancji, może też cofnąć to żądanie, tak jak i zgodę na orzeczenie rozwodu, aż do chwili zamknięcia rozprawy w drugiej instancji. Zmiana taka dopuszczalna jest w orzecznictwie Sądu Najwyższego.

Sąd ma obowiązek zbadać z urzędu kwestię winy za rozkład pożycia. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 19 stycznia 2005 r., V CK 364/04 (OSNC 2005, nr 12, poz. 218), stwierdził, że obowiązek orzekania przez sąd z urzędu o winie rozkładu pożycia małżeńskiego wynika także z tego, że stosownie do przepisu art. 56 KRO. Ponieważ dopuszczalność orzeczenia rozwodu nie zależy tylko od samego faktu powstania zupełnego i trwałego rozkładu pożycia małżeńskiego, lecz także od przyczyn rozkładu oraz od tego, czy i który z małżonków ponosi winę za ten stan rzeczy. Bez wyjaśnienia okoliczności związanych z zawinieniem przez małżonków rozkładu pożycia małżeńskiego nie jest możliwa ocena, czy rozwód jest dopuszczalny. Niezależnie od tego, czy został zgłoszony wniosek o nieorzeczenie o winie, czy też nie, sąd musi ustalić, czy z żądaniem rozwodu nie wystąpił małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia stosownie do przytoczonego art. 56 § 3 KRO.

Zgodnie z przeważającym stanowiskiem doktryny, akceptowanym także w orzecznictwie (powołany wcześniej wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 2005 r.) w sprawach o rozwód nie ma zastosowania w postępowaniu apelacyjnym art. 384 KPC. W tej sytuacji bowiem przepisy art. 57 i 58 KRO nakładają na sądy (obu instancji) obowiązek

orzekania z urzędu o wszystkich kwestiach stanowiących konieczne i integralne części rozstrzygnięcia w wyroku rozwodowym, w tym o winie stron. Tak więc cofnięcie w apelacji żądania zaniechania orzekania o winie nie zmienia, przedmiotu procesu przed sądem apelacyjnym w stosunku do tego, co było nim przed sądem pierwszej instancji, nie stanowi więc rozszerzenia żądania w rozumieniu art. 383 KPC.

W przyjętym przez ustawodawcę systemie apelacji celem postępowania apelacyjnego jest ponowne i wszechstronne zbadanie sprawy pod względem faktycznym i prawnym. Sąd apelacyjny rozpoznaje sprawę jako sąd merytoryczny. W przypadku spraw o rozwód dodatkowo uzasadnia konieczność badania i oceny z urzędu wszystkich przesłanek materialnoprawnych rozwodu w zakresie, który obciążał sąd pierwszej instancji i jaki wynika z zakresu zaskarżenia.

Ograniczeniem jakiego doznaje system apelacji pełnej wynika z przepisu art. 381 KPC dotyczącego prekluzji dowodowej. Sąd drugiej instancji jest zobowiązany na wniosek strony uzupełnić materiał procesowy, jeżeli jest to konieczne dla rozstrzygnięcia sprawy, lecz równocześnie jest uprawniony do pominięcia nowych faktów i dowodów zgłoszonych dopiero w apelacji, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba że potrzeba powołania się na nie wynikła później.

Dlatego też małżonek, który odwołuje wyrażoną przed sądem pierwszej instancji zgodę na nieorzekanie o winie, powinien już w apelacji powołać nowe fakty i dowody dotyczące winy współmałżonka oraz wykazać, że ich powołanie przed sądem pierwszej instancji nie było możliwe (gdyż wówczas jeszcze nie istniały lub o nich nie wiedział, albo też zachodziły istotne przyczyny usprawiedliwiające niemożność ich przedstawienia), albo że potrzeba powołania się na nie wynikła później, co wynika z przepisu art. 368 § 1 pkt. 4 KPC. Nie będzie skuteczne samo tylko przytoczenie nowych okoliczności faktycznych i dowodów. W przeciwnym razie sąd apelacyjny oprze swoje orzeczenie o winie na materiale procesowym zgromadzonym przed sądem pierwszej instancji.

Marta Bomba

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SZKODĘ POLEGAJĄCĄ NA ZALANIU LOKALU

Stan faktyczny

Pani Jolanta K. jest właścicielką lokalu położonego przy ul. Okulickiego w Olsztynie usytuowanego w budynku wielokondygnacyjnym. 10 marca 2013 r. jej mieszkanie zostało zalane przez sąsiada Adama S. mieszkającego bezpośrednio nad jej lokalem. Pani Jolanta zwróciła się do sąsiada z żądaniem naprawienia powstałej szkody. Pan Adam odmówił ponieważ twierdzi, że nie ponosi odpowiedzialności za powstałą szkodę. Warty podkreślenia jest także fakt, że Pani Jolanta K. nie zawarła umowy ubezpieczenia swojej nieruchomości obejmującej ryzyko zalań.

W związku z powyższym stanem faktycznym pojawia się pytanie kto i na jakiej zasadzie ponosi odpowiedzialność za powstałą szkodę, czy zastosowanie ma w tym przypadku art. 433 k.c. oraz kto pokryje koszty naprawy.

Stan prawny

Zalanie mieszkań jest jedną z najczęściej występujących szkód w budynkach wielokondygnacyjnych. Jeszcze kilka lat temu w takich przypadkach zastosowanie miał art. 433 kodeksu cywilnego stanowiący że „Za szkodę wyrządzoną wyrzuceniem, wylaniem lub spadnięciem jakiegokolwiek przedmiotu z pomieszczenia jest odpowiedzialny ten, kto pomieszczenie zajmuje, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą zajmujący pomieszczenie nie ponosi odpowiedzialności i której działaniu nie mógł zapobiec.” a więc ustalający odpowiedzialność na zasadzie ryzyka. Zdarzały się również sytuacje, że sprawy te były w różny sposób rozstrzygane raz na zasadzie ryzyka, innym razem na zasadzie winy. Jednak w ciągu ostatnich kilku lat kwestia odpowiedzialności za zalanie mieszkania niższej kondygnacji znacząco się zmieniła.

Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów 19 lutego 2013 r. podjął kolejną uchwałę w której stwierdził, że „przepis art. 433 k.c. nie ma zastosowania do odpowiedzialności za szkodę polegającą na zalaniu mieszkania położonego niżej z lokalu znajdującego się na wyższej kondygnacji”(Sygn. III CZP 63/12). Uchwała ta jest konsekwencją wcześniejszego stanowiska Sądu Najwyższego odnośnie pociągania w takich przypadkach do odpowiedzialności na zasadzie winy. Przytoczona uchwała co prawda ujednoliciła procedury stosowane przez zakłady ubezpieczeń, którym dotąd brakowało pewności w jaki sposób likwidować tego typu szkody, pozytywnie wpływa też na występujące w tego typu zdarzeniach spory sąsiedzkie ale takie stanowisko Sądu Najwyższego wiąże ze sobą skutki

niekorzystne dla poszkodowanego. Odpowiedzialność za zalanie na zasadzie winy jest bowiem niezwykle trudna do udowodnienia.

Biorąc pod uwagę sytuację gdy mieszkanie poszkodowanej Jolanty K. ,która nie zawarła umowy ubezpieczenia swojej nieruchomości, zostało zalane przez sąsiada powodując znaczne szkody to wspomniana poszkodowana jeżeli nie udowodni, że szkoda powstała z winy sąsiada będzie musiała sama pokryć koszty naprawy. Nawet w sytuacji gdyby poszkodowana ubezpieczyła swoje mieszkanie od tego typu zdarzeń a nie udowodniłaby winy sprawcy zalania, to co prawda zakład ubezpieczeń pokryłby wartość powstałej szkody ale z polisy poszkodowanej, a co w przyszłości wiązałoby się z utratą zniżek na kolejne lata. Zastanawiająca wydaje się przyczyna stanowiska Sądu Najwyższego odrzucająca odpowiedzialność na zasadzie ryzyka (art. 433 k.c.) na rzecz zasady określonej w art. 415 k.c. o odpowiedzialności na zasadzie winy. Powodów, którymi kierował się Sąd jak wynika chociażby z uchwały SN z 18. 07. 2012 r. (Sygn. akt III CZP 41/12) jest wiele.

Sąd interpretuje przepis art. 433 kodeksu cywilnego w sposób ściśle językowy, ograniczając zakres stosowania tego przepisu do sytuacji gdy wyrzucenie, wylanie lub spadnięcie następuje w wnętrza pomieszczenia na zewnątrz przy czym szkoda spowodowana wylaniem się cieczy powinna stanowić bezpośrednie następstwo wylania się jej poza pomieszczenie. W przypadku, gdy ciecz wylewa się do pomieszczenia z powodu np. nieuszczelnności zaworów, następnie zalewa je a dopiero później przedostaje się do lokalu położonego na niższej kondygnacji powodując również tam zniszczenia, to tak powstała szkoda nie może być uznana za bezpośrednie następstwo wylania się wody w pomieszczeniu położonym wyżej. Odpowiedzialność za wylanie ogranicza się do sytuacji gdy szkoda powstałaby na skutek wylewania się cieczy na zewnątrz np. przez okna.

Uregulowania odpowiedzialność na zasadzie ryzyka w art.433 kodeksu cywilnego wywodzi się ze skargi *de effusis vel deiectis* występującej w starożytnym prawie rzymskim kiedy to ciągle wzrastała liczba budynków wielokondygnacyjnych a zwyczaj wylewania nieczystości (np. wody po umyciu naczyń) przez okna był powszechny. Dlatego też jeżeli w wyniku wylewania nieczystości z okna powstała szkoda można było dochodzić swoich praw i żądać podwójnej wartości szkody od właściciela mieszkania. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż zdarzenie powodujące szkodę polegało więc na wylewaniu wody z lokalu na zewnątrz. Sąd dokonując wykładni historycznej art. 433 kodeksu cywilnego doszedł do wniosku, że ustawodawca, który utrzymał tradycyjne brzmienie przepisu ściśle nawiązującego do wspomnianej rzymskiej skargi miał na celu ograniczenie jego zakresu do klasycznych ram. Dlatego nie można przyjąć, że przepis art. 433 kodeksu cywilnego odnosi się także do wypadków szkody, która powstała poprzez przelanie się wody między pomieszczeniami.

SN stoi na stanowisku, że obarczenie osoby, która zajmuje mieszkanie odpowiedzialnością na zasadzie ryzyka byłoby często niewspółmierne w stosunku chociażby do rozmiarów powstałej szkody oraz stwarzałoby sytuację, kiedy ponosiłaby odpowiedzialność pomimo braku winy, sprzeczną z ogólną zasadą winy przy odpowiedzialności deliktowej.

W związku z powyższym Pani Jolanta K., której mieszkanie zostało zalane, może liczyć na naprawienie szkody, tylko wtedy gdy wykaże, że szkoda powstała z winy sąsiada zajmującego lokal z którego przedostała się woda. Sąsiad nie ponosi bowiem odpowiedzialności za powstałą szkodę jeżeli do zalania doszło z przyczyn od niego niezależnych. Dopiero gdy wina będzie udowodniona sąsiad odpowie na podstawie art. 415 kodeksu cywilnego stanowiącego że „Kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia.” W przeciwnym zaś przypadku, jeżeli nie uda się poszkodowanej udowodnić winy sąsiadowi zajmującemu lokal z którego przedostała się woda ani np. osobie która montowała przewody pralki, będzie musiała sama pokryć koszty naprawy, gdyż jej lokal nie był objęty polisą ubezpieczenia. Udowodnienie winy w tym przypadku może okazać się bardzo trudne, o ile nie niemożliwe. Zgodnie z art. 6 kodeksu cywilnego ciężar dowodu spoczywa na poszkodowanym, a w tej sytuacji gdy miejscem powstania szkody jest lokal do którego poszkodowana nie ma dostępu, zebranie materiału dowodowego uprawdopodobniającego winę sprawcy szkody jest więc praktycznie niemożliwe. Wiele wskazuje na to, że poszkodowana będzie musiała sama pokryć koszty naprawy powstałej szkody.

Warto pamiętać, że sprzęt gospodarstwa domowego a w szczególności wodno-kanalizacyjny często ulega awariom dlatego niezwykle ważne jest zawarcie umowy ubezpieczenia nieruchomości. Już podstawowa polisa ubezpieczeniowa chroniąca przed ryzykiem zalania, wystarczałaby na pokrycie kosztów napraw powstałej szkody. Zgłoszenie tej szkody z majątkowej umowy ubezpieczenia obciąży naszą historię szkodową, co spowoduje automatycznie, że w przyszłym roku zapłacimy więcej składki, ale relatywnie wzrost składki do wypłaconego odszkodowania jest znikomy. Kolejny raz potwierdza się staropolskie powiedzenie, że „przezorny zawsze ubezpieczony”.

Paweł Kardasz
Adrianna Szczechowicz

OPINIA PRAWNA DOTYCZĄCA SPOSOBU ROZWIĄZANIA STOSUNKU PRACY Z NAUCZYCIELEM MIANOWANYM RELIGII

Stan faktyczny

Nauczyciela kontraktowego religii zatrudniono, na podstawie imiennego pisemnego skierowania w. biskupa diecezjalnego, w gminnej szkole w sierpniu 2012 roku na umowę na czas określony tzn. w związku z potrzebą wynikająca z organizacji nauczania (art.10 KN). W trakcie rozpoczętego nowego 2013 roku szkolnego – na nauczyciela przez jego karygodne zachowanie (wyzywanie uczniów oraz pozostawianie ich bez opieki w trakcie lekcji) zaczęły spływać do dyrektora placówki liczne skargi oburzonych rodziców uczniów. Dodatkowo przeciwko nauczycielowi zostało wszczęte postępowanie dyscyplinarne, które zakończyło się wymierzeniem przeciwko niemu przez komisję dyscyplinarną – kary nagany z ostrzeżeniem. Mimo powyższego nauczyciel w dalszym ciągu poprzez swoje zachowanie uchybiał godności zawodu oraz usilnie naruszał swoje obowiązki (art. 6 KN). Opisana sytuacja spowodowała konieczność podjęcia przez dyrekcję szkoły odpowiednich kroków w celu rozwiązania stosunku pracy z wyżej wymienionym nauczycielem. Sytuację dotyczącą rozwiązania stosunku pracy z nauczycielem komplikuje to, że w lutym 2013 roku nauczyciel uzyskał stopień nauczyciela mianowanego co zrodziło wątpliwości prawne dyrektora placówki dotyczące ewentualnego rozwiązania stosunku prawnego z nauczycielem – nie jest on w stanie ustalić na jakiej podstawie należy zwolnić przedmiotowego nauczyciela religii (czy stosunek pracy na czas określony nie przekształcił się ex lege w stosunek pracy na czas nieokreślony w związku z wyżej wymienionym awansem nauczyciela).

W związku z powyższym dyrektor placówki chce uzyskać odpowiedź na następujące kwestie prawne:

1. czy nauczyciel został zatrudniony zgodnie z prawem – na podstawie umowy na czas określony?
2. czy w związku z uzyskaniem przez nauczyciela kontraktowego stopnia nauczyciela mianowanego należało przekształcić stosunek pracy z umowy na czas określony na umowę na czas nieokreślony?
3. jaki w przedmiotowej sprawie zastosować wobec nauczyciela tryb rozwiązania stosunku pracy ?
4. czy przy rozwiązaniu stosunku pracy z nauczycielem należy wypłacić nauczycielowi odprawę?

5. czy istnieje możliwość zwolnienie nauczyciela religii po cofnięciu skierowania wydanego przez w. biskupa diecezjalnego, w celu nauki religii w przedmiotowej placówce?

Stan prawny

W odpowiedzi na pierwsze z postawionych pytań, należy udzielić odpowiedzi twierdzącej. Zgodnie z art. 10 ust. 4 zd. 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. Karty Nauczyciela (Dz.U. 1982 nr 3 poz. 19 z późn. zm.): „W przypadku zaistnienia potrzeby wynikającej z organizacji nauczania lub zastępstwa nieobecnego nauczyciela, w tym w trakcie roku szkolnego, z osobą rozpoczynającą pracę w szkole, z nauczycielem kontraktowym [...], stosunek pracy nawiązuje się na podstawie umowy o pracę na czas określony”. W przedmiotowej sprawie zasadne było zatrudnienie przez dyrektora placówki nauczyciela na umowę na czas określony. Było to spowodowane faktem, że tylko 3 z 8 klas w szkole wyraziło chęć uczęszczania na zajęcia religii, natomiast w pozostałych 5 klasach miały być prowadzone zajęcia etyki z innym nauczycielem. W tym przypadku zaistniała pierwsza z przesłanek wyżej wymienionego artykułu tj. potrzeba wynikająca z organizacji nauczania. Powyższe stanowisko wyrażone zostało w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 5 września 1997 r., I PKN 226/97, OSNP 1998, nr 11, poz. 328, w którym Sąd Najwyższy wyjaśnił, że: „pojęcie „organizacja pracy nauczyciela”, której potrzeby mogą uzasadniać zatrudnienie na czas określony [...], należy odnieść do zasad funkcjonowania szkoły (liczba klas, rodzaj przedmiotów, liczba godzin lekcyjnych, liczba etatów, czas nauczania poszczególnych przedmiotów, zmienność pracy szkoły), a nie do wykształcenia czy umiejętności nauczyciela”. Dodatkowo zastosowanie wskazanego trybu zatrudnienia nauczyciela zgodnego z wyżej wskazanym przepisem, nie może być zależne od uznania pracodawcy. Przepis ten powinien podlegać wykładni ścisłej, ponieważ stanowi on wyjątek od zasady. Niniejsze stanowisko wyraził w wyroku z dnia 15 września 2006 r., I PK 62/06, Pr. Pracy 2007/2/31, Sąd Najwyższy, w którym stwierdził, że: „przepis ten (art.10 ust.7 KN), jako regulujący wyjątek od zasady, należy wyklądać ściśle. Zatrudnienie nauczyciela [...] na podstawie umowy o pracę na czas określony jest dopuszczalne tylko wówczas gdy staje się konieczne w świetle wynikających z tego przepisu przesłanek. Taka wyjątkowa podstawa zatrudnienia nie może być zależna od uznania pracodawcy..”

Odnosząc się do drugiego z postawionych pytań należy udzielić odpowiedzi przeczącej. Z ustawy Karta Nauczyciela nie wynika automatyczne („ex lege” - z mocy prawa) przekształcenie stosunku pracy nauczyciela kontraktowego zatrudnionego na umowę o pracę na czas określony, w stosunek pracy na podstawie mianowania oparty na umowie o pracę na czas nieokreślony. Taka transformacja mogłaby mieć miejsce tylko i wyłącznie w stosunku do nauczyciela zatrudnionego uprzednio w placówce na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony (art.10 ust.52 Karta Nauczyciela). Takie stanowisko podziela Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10 września 2004 r., Sygn. akt I PK 431/10, który głosi, że: „z przepisów art.10 ust.5 i 6 Karty Nauczyciela nie wynika automatycznie przekształcenie stosunku pracy nauczyciela zatrudnionego na podstawie umowy o pracę na

czas określony w umowę o pracę na czas nieokreślony z chwilą nadania mu stopnia awansu zawodowego nauczyciela mianowanego, tym bardziej, że w świetle art.10 ust. 7 Karty Nauczyciela nie jest wykluczone - przy spełnieniu wymienionych w tym przepisie przesłanek - nawiązanie stosunku pracy z nauczycielem mianowanym na podstawie umowy na czas określony". W związku z powyższym taka zmiana nie jest możliwa.

Nawiązując do trzeciego pytania należy zwrócić uwagę, że w ustawie z dnia 26 stycznia 1982 r. Karty Nauczyciela (Dz.U. 1982 nr 3 poz. 19 z późn. zm.) nie ma regulacji dotyczących kwestii wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas określony z nauczycielem. W związku z tym zgodnie z art.91c ust.1 Karty Nauczyciela należy w zakresie spraw wynikających ze stosunku pracy, nieuregulowanych przepisami ustawy, zastosować przepisy Kodeksu pracy. Przedmiotowy Kodeks w art.30 §1 wymienia pięć możliwych alternatyw rozwiązania umowy o pracę, z czego cztery z nich mają zastosowanie do niniejszej sprawy:

- rozwiązanie umowy o pracę z upływem czasu, na który była zawarta – stosunek pracy ustaje wówczas z samej woli stron, które z góry ustaliły zdarzenie rozwiązujące umowę o pracę na czas określony. Brak oświadczenia pracodawcy odnośnie dalszego trwania stosunku pracy po jego rozwiązaniu, nie może być interpretowane jako wola kontynuowania zatrudnienia. Natomiast warunkiem koniecznym, świadczącym o woli kontynuowania przez pracodawcę poprzedniego stosunku pracy, jest wyrażony przez niego zamiar zatrudnienia byłego pracownika na stosownym stanowisku.
- rozwiązanie umowy o pracę na mocy porozumienia stron – w formie umowy rozwiązującej stosunek pracy, zawartej w dowolnej formie oraz w każdym momencie istnienia stosunku pracy. Wystąpienie przez pracodawcę lub pracownika z propozycją rozwiązania umowy o pracę w drodze porozumienia stron jest równoznaczne z ofertą rozwiązania stosunku pracy, do której stosuje się odpowiednio art. 66 i n. k.c. w związku z art.300 k.p. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 października 2000 r., I PKN 58/00). Porozumienie powinno wskazywać także datę ustania stosunku pracy.
- rozwiązanie umowy o pracę przez oświadczenie jednej ze stron z zachowaniem okresu wypowiedzenia - Takie rozwiązanie jest możliwe tylko i wyłącznie, gdy przy zawieraniu umowy o pracę na czas określony, dłuższy niż 6 miesięcy, strony przewidziały dopuszczalność wcześniejszego rozwiązania tej umowy za dwutygodniowym wypowiedzeniem (art.33 Kodeksu pracy). Oświadczenie każdej ze stron o wypowiedzeniu powinno nastąpić na piśmie(art.30 § 3 Kodeksu pracy).
- rozwiązanie umowy o pracę przez oświadczenie pracodawcy z winy pracownika bez zachowania okresu wypowiedzenia – wówczas oświadczenie pracodawcy o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia powinno nastąpić na piśmie (art.30 § 3 Kodeksu pracy). Dodatkowo w oświadczeniu pracodawcy o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia powinna być wskazana przyczyna

uzasadniająca rozwiązanie umowy oraz zawarte pouczenie o przysługującym pracownikowi prawie odwołania do sądu pracy (art.30 § 4 i 5 Kodeksu pracy). Główną przesłanką zastosowania takiego trybu jest, ciężkie naruszenie przez pracownika podstawowych obowiązków pracowniczych. Co należy do podstawowych obowiązków pracowniczym pracodawca powinien zaznajać pracowników podejmujących u niego pracę, obowiązek ten wynika z art. 94 pkt.1 Kodeksu pracy. Przy czym w każdej sprawie należy indywidualnie, w odniesieniu do konkretnej okoliczności ocenić czy pracownik w rażący sposób naruszył ciążące na nim podstawowe obowiązki pracownicze. Dodatkowo z zastosowaniem takiego trybu rozwiązania umowy o pracę łączy się kolejna powinność pracodawcy. Mianowicie zgodnie z art.52 § 2 Kodeksu pracy: „pracodawca przed podjęciem decyzji w sprawie rozwiązania umowy o pracę ma obowiązek zasięgnięcia opinii reprezentującej pracownika zakładowej organizacji związkowej, którą zawiadamia o przyczynie uzasadniającej rozwiązanie umowy. Natomiast w razie zastrzeżeń co do zasadności rozwiązania umowy zakładowa organizacja związkowa wyraża swoją opinię niezwłocznie, nie później jednak niż w ciągu 3 dni”.

Zastosowanie w niniejszej sprawie któregośkolwiek z wyżej wymienionych wariantów rozwiązania umowy o pracę pozostawiam w gestii uznania. Przy czym należy pamiętać, że nauczycielowi do końca okresu zatrudnienia pozostało zaledwie 4 miesiące.

Nawiązując do czwartego z kolei pytania należy odpowiedzieć przecząco. Zgodnie z art. 20 ust.2 Karty Nauczyciela odprawa należy się nauczycielowi zatrudnionemu na podstawie umowy o pracę, z którym rozwiązano stosunek pracy z przyczyn określonych w art.20 ust. 1 teże ustawy (całkowita lub częściowa likwidacja szkoły, zmiany organizacyjne powodujące zmniejszenie liczby oddziałów w szkole lub zmiana planu nauczania uniemożliwiających dalsze zatrudnianie nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć). W przedstawionej sprawie nie będzie więc konieczności wypłaty przez dyrektora szkoły odprawy dla nauczyciela.

Odnosząc się do ostatniego pytania należy udzielić odpowiedzi twierdzącej. Mianowicie zgodnie z §5 ust.1 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach (Dz. U. z dnia 24 kwietnia 1992 r.) - W szkoła zatrudnia się nauczyciela religii [...], wyłącznie na podstawie imiennego pisemnego skierowania do danej szkoły. Skierowanie wydawane jest przez właściwego biskupa diecezjalnego, a w przypadku pozostałych kościołów oraz innych związków wyznaniowych przez właściwe władze zwierzchnie. Natomiast cofnięcie takiego skierowania, jest równoznaczne z utratą uprawnień do nauczania religii w danej szkole tj. utratą kwalifikacji zawodowych nauczyciela religii (ust.2). Na tym etapie należy pamiętać, że to nie biskupowi diecezjalnemu przysługuje kompetencja do rozwiązania stosunku pracy nauczyciela religii z placówką - poprzez cofnięcie przedmiotowego skierowania, tylko zawsze przysługuje ona dyrektorowi placówki. W przypadku cofnięcia skierowania do nauczania religii dla nauczyciela mianowanego nie ma problemu z zastosowaniem

przewidzianego dla takiej sytuacji trybu art. 23 ust. 2 pkt. 6 Karty Nauczyciela, w celu rozwiązania stosunku pracy z pracownikiem. Natomiast powyższy przepis nie ma zastosowania do nauczycieli zatrudnionych na podstawie umowy o pracę (w tym kontraktowych). W takim przypadku stosuje się przepisy Kodeksu pracy. Zgodnie z art. 52 § 1 pkt.3 wymienionego kodeksu rozwiązanie stosunku pracy następuje wówczas ze skutkiem natychmiastowym z powodu zawinionej utraty uprawnień do wykonywania pracy na zajmowanym stanowisku.

Mateusz Rytelewski
Radosław Nienartowicz

POŁÓW RYB NA DZIAŁCE STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ PRYWATNĄ, POŁĄCZONĄ ZE ZBIORNIKIEM WODNYM NALEŻĄCYM DO SKARBU PAŃSTWA

Stan Faktyczny

Oskarżony W. L. w dniu 18 czerwca 2012r., działając wspólnie i w porozumieniu z K. O., przy użyciu sieci rybackich typu " drgawica oraz wonton", dokonał połowu ryb gatunku Karaś- w ilości 4 sztuki, Okoń- 20 sztuk oraz Szczupak- 1 sztuka, na działce nr 199 położonej w obrębie Ł. gmina DG. Działka, na której Oskarżony dokonywał połowu ryb, jest działką rolną i własnością Oskarżonego. Wskutek zaniedbania przez rolników działań melioracyjnych jak i rażących zaniedbań ze strony Polskiego Związku Wędkarskiego, dzierżawiącego "Polder K." (zbiorniki wodne, stawy), doszło do zalania działek 191 - 195 i 197-199 oraz częściowo działki nr 202/2. Podczas interwencji Straż Rybacka wraz z Policją wkroczyła na w.w. działkę Oskarżonego (nr.199) i zabezpieczyła sieci rybackie oraz łódź wiosłową, które były używane przez Oskarżonego do połowu ryb. Oskarżonemu zarzucono popełnienie przestępstwa z art. 27c ust. 1 pkt 2 Ustawy z dnia 18 kwietnia 1985r. o rybactwie śródlądowym. Czy połów ryb dokonany przez Oskarżonego na własnej działce, będącej tylko częścią zbiornika wodnego (jeziora) należącego do Skarbu Państwa, może zostać zakwalifikowany jako przestępstwo z art. 27c ust. 1 pkt 2 Ustawy z dnia 18 kwietnia 1985r. o rybactwie śródlądowym?

Stan Prawny

Oskarżonemu zarzucono czyn z art. 27c ust. 1 pkt 2 Ustawy o rybactwie śródlądowym. Przepis ten dotyczy osób, które „nie będąc uprawnionymi do rybactwa albo osobą poławiającą na jego rzecz, poławiają ryby, rybackimi narzędziami lub urządzeniami połowowymi." Osoby te podlegają grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Trzeba stwierdzić, że przepis ten narzuca znaczną restrykcyjność, szczególnie wobec osób poławiających nawet niewielką liczbę ryb.

Na początku chciałbym odwołać się do prawa rzymskiego, które znało instytucję pożytków zarówno naturalnych jak i prawa. Pożytkami naturalnymi są wszystkie plody i odłączone od rzeczy jej części składowe, które według zasad prawidłowej gospodarki, mogą stanowić normalny dochód z rzeczy, w tym przypadku dotyczy to również ryb. Już w starożytnym Rzymie istniało prawo, które stanowiło, że jeżeli przykładowe jabłka spadną na działkę nie należącą do własności właściciela Jabłoni, należą do właściciela gruntu. Nasz ustawodawca reguluje tę instytucję w art. 53 i 55 Kodeksu cywilnego. W myśl tych

przepisów ryby stanowią pożytki naturalne, a Oskarżony będący właścicielem zalanego gruntu przez zbiornik wodny, jest jak najbardziej osobą uprawnioną do ich pobierania.

Kolejnych argumentów za tym, że Policja i Straż Rybacka nie miała dostatecznych podstaw do postawienia zarzutów w tym konkretnym przypadku, dostarczają nam przepisy Ustawy prawo wodne. Art. 13 wspomnianej ustawy w pkt 1 stanowi „Ryby oraz inne organizmy żyjące w wodzie stanowią jej pożytki, do pobierania których jest uprawniony właściciel wody.” Ponadto w pkt 8, wskazuje na odpowiednie stosowanie Kodeksu cywilnego, jako aktu regulującego kwestie sporne w tym zakresie. Bardzo ważne jest w tym przypadku, określenie właściciela wody. Prawo wodne w art. 5, dzieli wody na powierzchniowe i podziemne. W ust. 3 tego artykułu, dzieli śródlądowe wody powierzchniowe na wody płynące i stojące. W myśl art. 5 ust. 3 pkt 2 powierzchniowe śródlądowe wody stojące to takie, do których zalicza się wody znajdujące się w jeziorach oraz innych naturalnych zbiornikach wodnych, niezwiązanych bezpośrednio, w sposób naturalny, z powierzchniowymi wodami płynącymi. Ma to ogromne znaczenie dla ustalenia właściciela wód, ponieważ wody płynące w RP nie mogą stanowić własności prywatnej. Właścicielem wód płynących jest tylko i wyłącznie Skarb Państwa. Trzeba podkreślić, że zbiornik, w którym dokonywano połowu ryb jest jeziorem, który nie jest związany bezpośrednio, w sposób naturalny, z powierzchniowymi wodami płynącymi (występuje tam jedynie sztuczny rów), a co za tym idzie jest zbiornikiem wody powierzchniowej stojącej, która może stanowić własność prywatną, w tym przypadku własność Oskarżonego. Ustawa definiuje również w art.9 ust. 1 pkt 4a, grunty pokryte wodami powierzchniowymi, są to grunty tworzące dna i brzegi cieków naturalnych, jezior oraz innych naturalnych zbiorników wodnych, w granicach linii brzegu, a także grunty wchodzące w skład sztucznych zbiorników wodnych, stopni wodnych oraz jezior podpiętrzonych, będące gruntami pokrytymi wodami powierzchniowymi przed wykonaniem urządzeń piętrzących. Art. 12 ust. 1 Ustawy prawo wodne jasno wskazuje kto jest właścicielem tych wód: „wody stojące oraz wody w rowach znajdujące się w granicach nieruchomości gruntowej stanowią własność właściciela tej nieruchomości.”

Sąd Rejonowy w O. zasądził na rzecz Polskiego Związku Łowieckiego, będącego dzierżawcą wspomnianego jeziora grzywnę w kwocie 20 zł. Można by się domyślać, że argumentacja sądu opierała się na art. 55 §2 Kodeksu cywilnego. Uprawniony do pobierania pożytków w tym przypadku PZW, poczynił nakłady w celu uzyskania tych pożytków (złowionych ryb), które przypadły innej osobie (Oskarżonemu), należy się uprawnionemu wynagrodzenie za te nakłady, nie przekraczające wartości uzyskanych pożytków (wartość złowionych ryb).

INFORMACJE O AUTORACH

Marta Bomba – studentka IV roku prawa studiów stacjonarnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Członek Koła Nauk Penalnych „Nemezis”.

Marcin Domian – mgr, doktorant I roku studiów w Katedrze Prawa Karnego Materialnego na Wydziale Prawa i Administracji w Olsztynie.

Inga Dudek - studentka III roku prawa studiów stacjonarnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Paweł Kardasz – student IV roku prawa studiów stacjonarnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Wiceprezes Koła Nauk Penalnych „Nemezis”.

Monika Krzywkowska – mgr, doktorantka II roku studiów w Katedrze Prawa Kanonicznego i Wyznaniowego na Wydziale Prawa i Administracji w Olsztynie.

Martyna Kutkowska – studentka II roku prawa studiów stacjonarnych na Wydziale Prawa i Administracji w Olsztynie.

Dominika Łatkowska - studentka IV roku prawa studiów stacjonarnych oraz II roku administracji studiów stacjonarnych II stopnia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Członek Koła Nauk Penalnych „Nemezis”.

Radosław Nienartowicz – student IV roku prawa studiów stacjonarnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Agata Opalska - studentka III roku prawa studiów stacjonarnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Członek Koła Nauk Penalnych „Nemezis”.

Marta Piątek - studentka III roku prawa studiów stacjonarnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Magda Pieńkowska - mgr, doktorantka I roku studiów w Katedrze Prawa Karnego Materialnego na Wydziale Prawa i Administracji w Olsztynie. Aplikantka radcowska.

Magdalena Prusik - studentka III roku prawa studiów stacjonarnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Członek Koła Nauk Penalnych „Nemezis”.

Daria Radzikowska – studentka II roku prawa studiów stacjonarnych na Wydziale Prawa i Administracji w Olsztynie.

Anna Ratajczyk - studentka I roku prawa studiów stacjonarnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Małgorzata Rólka - studentka II roku prawa studiów stacjonarnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Mateusz Rytelewski - student IV roku prawa studiów stacjonarnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Wiceprezes Studenckiej Poradni Prawnej UWM w Olsztynie.

Julita Sikorska - studentka IV roku prawa studiów stacjonarnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Sekretarz Koła Nauk Penalnych „Nemezis”.

Adrianna Szczechowicz - studentka IV roku prawa studiów stacjonarnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Prezes Koła Nauk Penalnych „Nemezis”.

Paweł Świder – student V roku prawa studiów stacjonarnych na Wydziale Prawa i Administracji w Olsztynie.

Patryk Wiśniński - student V roku prawa studiów stacjonarnych na Wydziale Prawa i Administracji w Olsztynie.